

TYGODNIK POLSKI

23, rue Taitbout, 75009 Paris ● 3 listopada — novembre 1974 ● Rok wydania XVII ● Nr 45 (889) ●

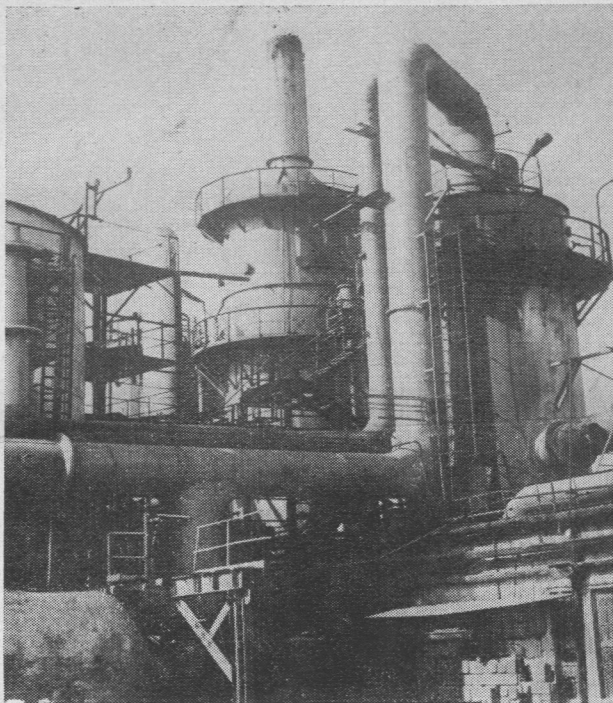
LA SEMAINE POLONAISE



KRAJ W OBIEKTYWIE

● 1

Wytwórnę kwasu siarkowego w toruńskim „Polchemie” uruchomiono przed czternastu laty. Była to pierwsza tego typu instalacja w Polsce, zbudowana w oparciu o technologię francuskiej firmy „Krebs”. W czasie jej rozruchu przerobiono pierwsze tony wydobytej w Tarnobrzegu siarki. Od tej pory przetwórstwo tarnobrzesckiej siarki jest stałym zadaniem „Polchemu”, a budowane w Kraju wytwórnice kwasu siarkowego eksportowane są do wielu krajów świata.



● 1



● 2

● 2

Zabytkowy wiatrak w Grodkowie (woj. opolskie), po odrestaurowaniu budowli, znowu służy społeczeństwu. Z inicjatywy miejscowej młodzieży i przy jej czynnym udziale wewnątrz starego wiatraka zamieniono na oryginalną kawiarenkę, do której zaglądają i starsi mieszkańcy.



● 3

● 3

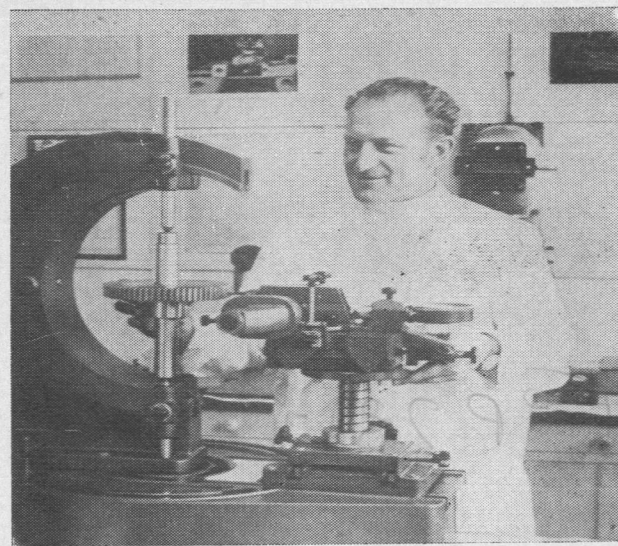
Zakłady tekstylno-konfekcyjne „Teofilów” w Łodzi produkują przedzę najwyższej jakości, odpowiadającą standardom światowym. Atrakcyjne dzianiny z tych zakładów są poszukiwane przez odbiorców krajowych i zagranicznych. Obecnie trwa drugi etap budowy „Teofilowa” i wszystko wskazuje na to, że będzie on zakończony wcześniej niż przewidywano. Pozwoli to na szybsze osiągnięcie pełnej zdolności produkcyjnej zakładów.



● 4

● 4

Ciechocinek tradycyjnie już bije rekordy popularności wśród polskich uzdrowisk. Lecznicze właściwości solanki powodują stały wzrost liczby przybywających tu kuracjuszy. Jeszcze kilka lat temu w Ciechocinku leczono się rocznie 40 tys. osób, w tym roku będzie ich 70 tys. Warto dodać, że w ciągu ostatnich 10 lat uzdrowisko wzbogaciło się o 14 nowoczesnych sanatoriów. Na zdjęciu solankowa fontanna, ulubione miejsce spotkań kuracjuszy.



● 5

● 5

Fabryka obrabiarek „JAFO” w Jarocinie (woj. poznańskie) specjalizuje się w produkcji różnego typu frezarek, jest także wytwórcą specjalnego wyposażenia do obrabiarek. Fabryka ma własne biuro konstrukcyjne, które współpracuje z centralnym zapleczem naukowo-technicznym i wyższymi uczelniami. Obecnie w Jarocinie trwają przygotowania do konstrukcji frezarek wspólnie z firmami zagranicznymi.



● 6

● 6

W XVII-wiecznym pałacu w Kielcach ma swoją siedzibę Muzeum Świętokrzyskie. Pięknie urządzone wnętrza gromadzą bogate zbiory. Galeria malarstwa polskiego zawiera 800 płócien. Ekspozowane są również zabytkowe meble oraz stałe wystawy o tematyce przyrodniczej, etnograficznej, historycznej oraz archeologicznej. Fot. CAF



● 6

Partnerstwo, współpraca, odprężenie

W numerze

Morze jest bazą gospodarczą województwa szczecińskiego. O przemyśle, nauce, kulturze, a także ludziach tego regionu Kraju w „ABC Polski” **7**

Tak jak przed laty zamkowy zegar odmierza godziny oraz wydzwania kuranty. Jak do-
szło do uruchomienia zegara? **12**

Laureat Wielkiego Konkursu „Tygodnika Polskiego” gościł w Kraju. Towarzyszyliśmy mu podczas pobytu w Polsce **15**

Konie są polskim artykułem eksportowym numer jeden. A co myśleć o tarpanach? **23**

Stałe pozycje: Prosto z Polski, Martine, Listy Grzybka, Rady od serca pani Anny, powieść, sport, cotygodniowy program radiowy i telewizyjny

Nasza okładka



W dniu 22 lipca 1974 roku o godzinie 11,15 zegar na wieży Zamku Królewskiego ożył. Został on zbudowany w czynie społecznym przez członków Cechu Złotników, Zegarmistrzów, Optyków, Grawerów i Brązowników m. st. Warszawy.

Fot. WOJCIECH BARCZUK

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 23, rue Taitbout, 75009 Paris. Tel. 824 76-44, 824 76-51, C.C.P. 92.20.76 Paris.
W BELGII: Mme Ol. Kuc — 314, rue Warmonceau, 60000-Charleroi. C.C.P. 000-0666 945-70 Belgique.

PRÉSIDENT DIRECTEUR GENERAL: Danuta Jagoszewski-Bienalmé.

CENA PRENUMERATY kwartalnie: 15 F — 125 FB, półrocznie: 20 F — 190 FB, rocznie 35 F — 330 FB.

IMPRIMERIE: Zakłady Graficzne „Tamka”, Zakł. nr 1, Varsovie Tamka 3. Nr indeksu 37941.

Oprac. graficzne: IRENA POZNAŃSKA

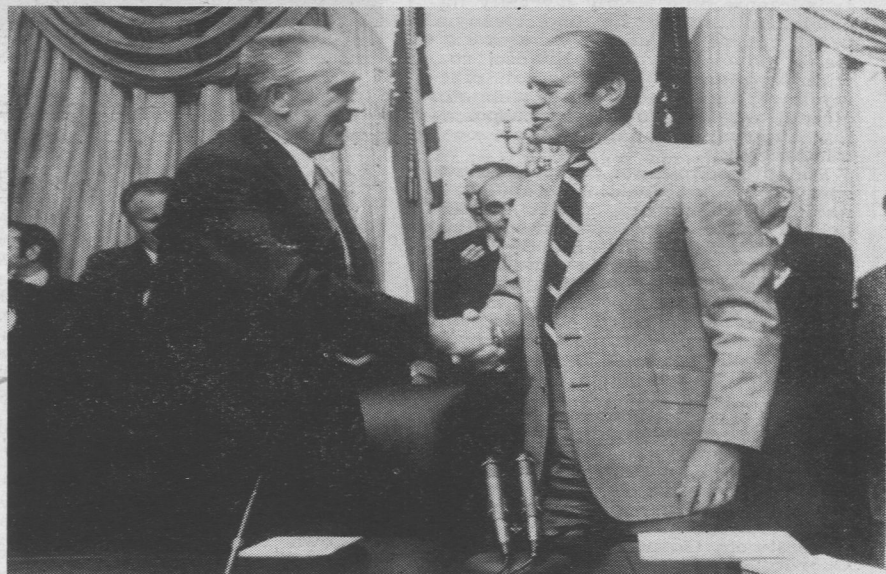
T

ak chyba w naj-
prostszych sło-

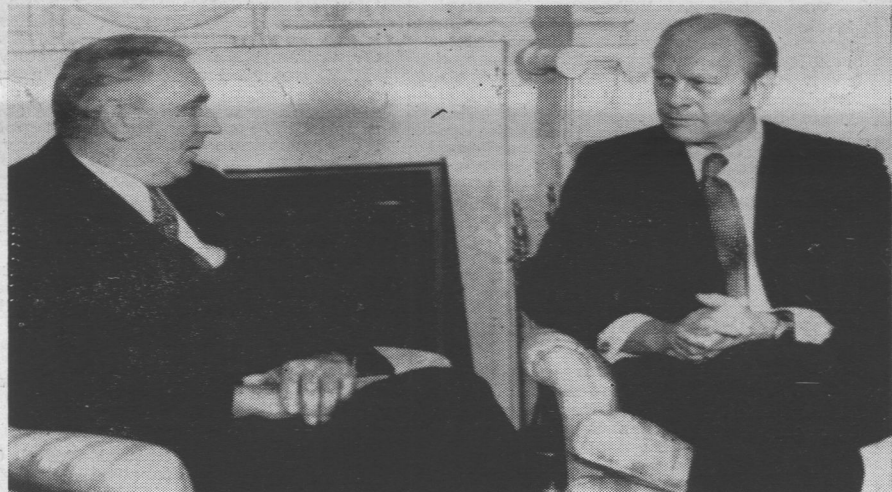
wach można krótko określić wizytę I Sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Edwarda Gierka, w Stanach Zjednoczonych. Taki cel jej przyświecał od początku, co podkreślali w swych przemówieniach i wypowiedziach niejednokrotnie Edward Gierek podczas swego pobytu w Stanach Zjednoczonych i Prezydent USA Gerald Ford i taki cel wizyta ta osiągnęła. Od chwili uroczystego powitania Edwarda Gierka przed Białym Domem w Waszyngtonie aż po ostatni moment pobytu na ziemi amerykańskiej polskiego gościa z małżonką, któremu towarzyszyli wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Jagielski, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski, członek Sekretariatu KC PZPR Ryszard Frelek i ambasador PRL w Stanach Zjednoczonych Witold Trąmpczyński, we wszystkich rozmowach, spotkaniach, podpisanych oświadczeniach i porozumieniach przejawiało się ze strony amerykańskiej uznanie dla Polski i jej osiągnięć, partnerstwo, chęć współpracy oraz wspólna wola odprężenia i pokoju.

Podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych Edwarda Gierka wraz z towarzyszącymi mu osobami podpisane zostały dwa wspólne oświadczenia i sześć porozumień. „Wspólne oświadczenie o zasadach stosunków polsko-amerykańskich” stwarza trwałe ramy do szerokiej współpracy między obu krajami i stanowi wkład do procesu umacniania światowego pokoju, bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej.

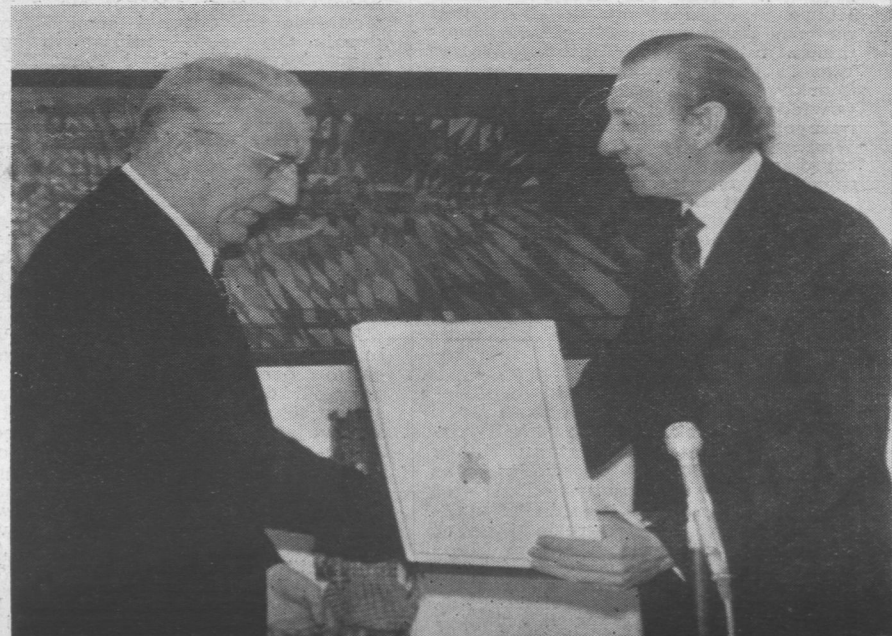
We „Wspólnym oświadczeniu o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i technologicznej między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Stanami Zjednoczonymi Ameryki” sformułowano zaś główne kierunki i zakres współpracy w dziedzinie handlu, kooperacji przemysłowej i



Podpisanie „Wspólnego oświadczenia o zasadach stosunków polsko-amerykańskich” przez I Sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i Prezydenta USA Geralda Forda przypieczętowane zostało serdecznym uściskiem dłoni



Sekretarz generalny ONZ K. Waldheim otrzymuje Order Zasługi PRL I klasy



Dalszy ciąg na stronach 4 i 5

technologicznej. W oświadczeniu tym zakłada się, że wzajemne obroty mogą osiągnąć 1 miliard dolarów w 1976 roku i wzrosnąć do 2 miliardów w 1980 roku. Dziedzina, która rokuje szczególne możliwości rozwoju wzajemnych stosunków gospodarczych są różne gałęzie przemysłu lekkiego, spożywczego, chemicznego i petrochemicznego, przemysłu maszyn budowlanych i środków transportu, przemysłu maszynowego, elektronicznego i przemysłu urządzeń elektrycznych, górnictwa i przetwórstwa węglowego oraz hutnictwa metali nieżelaznych. Składając to oświadczenie obie strony wyraziły nadzieję, że „stanie się ono ważnym, praktycznym wkładem w wykorzystanie potencjalnych możliwości rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej oraz naukowej i technologicznej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Stanami Zjednoczonymi Ameryki”.

Ponadto podpisano: porozumienie w sprawie finansowania współpracy naukowo-technicznej, które zakłada m. in. ustanowienie wspólnego funduszu imienia Marii Skłodowskiej-Curie dla finansowania wspólnych badań naukowych oraz innych form współpracy naukowej i technicznej; umowę o współpracy w dziedzinie zdrowia; umowę o unikaniu podwójnego opodatkowania i zapobieganiu uchylania się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodów; wspólne oświadczenie o rozwoju handlu artykułami rolnymi; umowę między Ministerstwem Górnictwa i Energetyki PRL a Departamentem Zasobów Wewnętrznych USA o współpracy w dziedzinie górnictwa węglowego oraz porozumienie między Ministerstwem Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska PRL a Agencją Ochrony Środowiska USA. Ponadto zawarto też porozumienie w sprawie ustanowienia praktycznego współdziałania między izbami handlu Polski i Stanów Zjednoczonych.

We wspólnym końcowym komunikacie polsko-amerykańskim „obaj przywódcy wyrazili zadowolenie z rezultatów przeprowadzonych rozmów oraz uzgodnili, iż między obu krajami będą kontynuowane konsultacje na różnych szczeblach w sprawach dotyczących wzajemnych stosunków, łącznie z oceną realizacji zawartych porozumień, jak również w odniesieniu do ważnych problemów międzynarodowych, będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania”.

Rozmowy, spotkania

Pracowita też była ta wizyta polska w Stanach Zjednoczonych. Poza rozmowami z prezydentem Geraldem Fordem, I Sekretarz Edward Gierk i towarzyszące mu osoby przeprowadziły wiele rozmów i spotkań. Nie brakowało też wzruszających momentów, jak np. w Waszyngtonie, gdy Edwardowi Gierkowi złożył wizytę w jego rezydencji — Blair House — oddanej mu do dyspozycji na czas pobytu w stolicy USA, burmistrz miasta Waszyngtonu, Walter Washington. Wręczając Edwardowi Gierkowi symboliczne klucze miasta, powiedział m. in.: „Jest to klucz do naszych serc i naszej przyjaźni do Was... Wierzę, że Pana wizyta przyczyni się do ożywienia stosunków między Waszyngtonem a Warszawą.”

Prezydent USA Gerald Ford wydał na cześć polskiego gościa obiad, w którym udział wzięły liczne osobistości — członkowie rządu USA, wybitni przedstawiciele Senatu, Izby Reprezentantów, Kongresu USA, Białego Domu i Departamentu Stanu, dyplomaci, przedstawiciele kół politycznych, gospodarczych i finansowych.

I Sekretarz KC PZPR Edward Gierk i minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski przeprowadzili rozmowy z sekretarzem stanu Henry Kissingerem. Polski przywódca oraz towarzyszące mu osoby odbyły też rozmowy z członkami gabinetu amerykańskiego, w Kongresie USA, z senatorami, z prezesem Chase Manhattan Bank, z przywódcami Komunistycznej Partii USA, z licznymi przedstawicielami kół politycznych, gospodarczych, finansowych i kulturalnych Stanów Zjednoczonych.



Przemówienie na forum Zgromadzenia Ogólnego

Wielkim wydarzeniem politycznym było wystąpienie polskiego przywódcy na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku. Członkowie Zgromadzenia z wielkim szacunkiem i serdecznością powitali Edwarda Gierka. Przemówienie jego wysłuchane zostało z dużym zainteresowaniem i było następnie szeroko komentowane przez prasę, radio i telewizję we wszystkich krajach świata.

W swym przemówieniu na forum Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych Edward Gierk powiedział m. in.:

„...Występuję na tym forum w roku, w którym Polska Rzeczpospolita Ludowa obchodzi XXX-lecie swego powstania. Jej powstanie miało znaczenie przełomowe w ponad tysiącletnich dziejach państwa polskiego, jej obecny rozwój i polityka wynikają z najważniejszych doświadczeń naszego narodu. Właśnie z pozycji tych doświadczeń Polski pragnę odnieść się do niektórych problemów, które są przedmiotem stałej uwagi Organizacji Narodów Zjednoczonych...

„Z doświadczeń naszych, a także z dzisiejszego stanu rzeczy na globie ziemskim wynika nasze głębokie przekonanie o niepodzielności pokoju i o kluczowym znaczeniu sprawy zapobieżenia nowej wojnie światowej. Zapewnienie trwałego pokoju we współczesnym, społeczno-ekonomicznie i ideologicznie podzielonym świecie zależy przede wszystkim od pełnego wprowadzenia w życie — głoszonych i konsekwentnie realizowanych przez państwa socjalistyczne — zasad pokojowego współistnienia krajów o odmiennych ustrojach...

„Uczyńmy wszystko, aby ostatnie ćwierćwiecze naszego stulecia, stulecia — które przyniosło ludzkości tyle cierpień — stało się czasem budowy pokoju i wychowywania dla pokoju...”

W tym samym dniu Edward Gierk wręczył sekretarzowi generalnemu ONZ, Kurtowi Waldheimowi Order Zasługi PRL I klasy, w uznaniu jego szczególnego wkładu w działalność ONZ oraz spotkał się z przewodniczącym obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego, ministrem spraw zagranicznych Algierii Abd El-Azizem Butefliką.

Akcenty polskie

Już w pierwszym dniu swego pobytu w Waszyngtonie Edward Gierk złożył wieniec pod pomnikiem bohatera narodu polskiego i amerykańskiego — Tadeusza Kościuszki, a minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski — wieniec pod pomnikiem Kazimierza Pułaskiego.

Zwiedzając Uniwersytet w Pittsburgu, Edward Gierk i towarzyszące mu osoby byli wzruszeni, gdy przybyli do „Sali Polskiej” Uniwersytetu i przewodniczący Komitetu sprawującego nad nią pieczę, sędzia John Brosky rozpoczął słowa powitania w języku polskim. Następnie dziewczęta w strojach krakowskich — studentki Pittsburskiego Uniwersytetu — wystąpiły w roli przewodniczek i opowiadały o historii „Sali Polskiej” oraz o znajdujących się w niej pamiątkach, związanych w dużej mierze z postacią Mikołaja Kopernika. W sali tej, wzorowanej na komnatach wawelskich, znajduje się

Ścisk był nieprawdopodobny. Starsi i młodszy przedstawiciele amerykańskiej Polonii chcieli uściskać dłoń polskiego przywódcy i zamienić z nim choćby kilka słów.

Mówiono o wszystkim. O możliwościach rozszerzenia osobistych kontaktów między Amerykanami polskiego pochodzenia a znajomymi i krewnymi w Polsce, o rozwoju kontaktów gospodarczych i kulturalnych między USA a Polską, jak też o tym, że w uzyskaniu wybieralnych stanowisk w Stanach Zjednoczonych często pomaga pretendentom do nich polskie pochodzenie i więź z masami miejscowej Polonii. Na zakończenie w bardzo serdecznej atmosferze zebrani odśpiewali na cześć I Sekretarza tradycyjne „Sto lat”.

Również w ostatnich dniach pobytu na ziemi amerykańskiej, gdy Edward Gierk zwiedzał jedną z najnowszych kopalń węgla w



między innymi kopia znanego obrazu Matejki przedstawiającego Kopernika, jak też kopia kopernikowskiego globusa.

Wizyta Edwarda Gierka w pittsburskiej „Sali Polskiej” była jednak tylko jedną z wielu imprez o charakterze polonijnym, jakie odbyły się podczas pobytu I Sekretarza KC PZPR w Stanach Zjednoczonych.

Inną z takich imprez, a raczej — spotkań, była tradycyjna lampka wina w waszyngtońskim hotelu Statler Hilton. W pewnym momencie Edward Gierk zaprosił na pogawędkę w osobnej sali polonijnych uczestników kilkusetosobowego międzynarodowego przyjęcia.

USA w pobliżu miejscowości Powhattan Point w stanie Ohio, wielkie zakłady petrochemiczne „Exxon”, jedną z farm hodowlanych w Teksasie oraz ośrodek kosmiczny w Houston, nie brakowało polskich akcentów. W kopalni węgla, ściskając ręce amerykańskich górników Edward Gierk uściskał rękę i Alexandra Kendzierskiego, którego rodzina pochodziła spod Konina i który serdecznie pozdrowił gościa z Polski. W Houston z kolei przedstawiono I Sekretarzowi płk. Karola Bobko — Amerykanina polskiego pochodzenia, członka zespołu astronautów amerykańskich, który będzie brał udział w kierowaniu lotem „Apollo-Sojuz”.



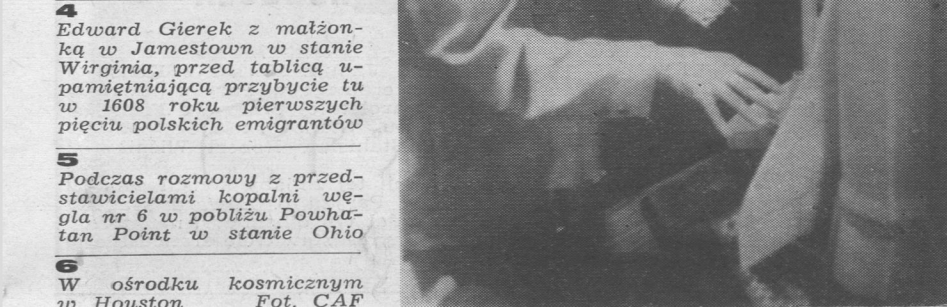
1 Podczas spotkania Edwarda Gierka z senatorami H. Humphreym (z prawej) i T. Morganem (z lewej)



2 W czasie zwiedzania Williamsburga w stanie Wirginia gość polski obserwuje prace rzemieślnika przy XVIII-wiecznym warsztacie



3 W Houston, w ośrodku NASA, generał Stafford wręczył Edwardowi Gierkowi kopię polskiej flagi, która została zawieszona na Księżycu podczas ostatniego lotu Apollo oraz zdjęcie krateru Mikołaja Kopernika na Księżycu



4 Edward Gierka z małżonką w Jamestown w stanie Wirginia, przed tablicą upamiętniającą przybycie tu w 1608 roku pierwszych pięciu polskich emigrantów

5 Podczas rozmowy z przedstawicielami kopalni węgla nr 6 w pobliżu Powhatan Point w stanie Ohio

6 W ośrodku kosmicznym w Houston Fot. CAF

Prezydent Gerald Ford przyjedzie do Polski

Podczas swej wizyty w Stanach Zjednoczonych Edward Gierka zaprosił prezydenta Geralda Forda do złożenia wizyty w Polsce. „...Zachowując w pamięci nasze waszyngtońskie spotkanie, będą oczekiwać na nowe — w naszej stolicy — Warszawie” — powiedział Edward Gierka. Zaproszenie to zostało przyjęte z zadowoleniem, co stwierdzono też w końcowym „Wspólnym komunikacie polsko-amerykańskim”. „Z radością oczekujemy ponownego odwiedzenia wa-

szego kraju — odpowiedział bezpośrednio na zaproszenie prezydent Ford — aby spotkać się znów ze wspnianym narodem polskim”.

Wizyta polskiego przywódcy Edwarda Gierka w Stanach Zjednoczonych zakończyła się. Była ona owocna i cenna dla dwustronnych stosunków polsko-amerykańskich, dla odprężenia i pokoju w świecie. „Dokonujemy wspólnie otwarcia nowych kart w stosunkach między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Stanami Zjednoczonymi Ameryki — powiedział m. in. po podpisaniu wspólnego oświadczenia Edward Gierka. — Kart dla zapisaną ich przyszłości — szerszej, bliższej i bogatszej współpracy.”

(Uka)

ECHA PRASY ŚWIATOWEJ

Prasa, radio i telewizja na całym świecie wiele informacji, artykułów i komentarzy poświęciła wizycie Edwarda Gierka w Stanach Zjednoczonych, serdecznemu przyjęciu polskiego gościa na ziemi amerykańskiej, podpisanym polsko-amerykańskim umowom i porozumieniom, znaczeniu tej wizyty dla pokoju, odprężenia i przyjaznej współpracy międzynarodowej, dla dwustronnych stosunków polsko-amerykańskich.

Oto niektóre głosy prasy:

USA

„The Washington Post” ze swej strony zwrócił uwagę na serdeczne przyjęcie, jakie zgotował prezydent Ford polskiemu przywódcy oraz na szybką poprawę stosunków, jaka nastąpiła w ciągu ostatnich dwóch lat między obu krajami.

„New York Times” podkreślił ciepły ton dokumentów oraz stwierdził, iż rozwój korzystnych stosunków gospodarczych prowadzi do polepszenia stosunków politycznych. „New York Times” zwrócił także uwagę, iż Edward Gierka i Gerald Ford nawiązali do roli, jaką odgrywają w USA miliony Amerykanów polskiego pochodzenia w umacnianiu więzi między obu krajami.

Dziennik „Washington Post” przytoczył stwierdzenie Edwarda Gierka, że Polska zainteresowana jest w nabyciu w najbliższych latach w USA zakładów przemysłowych i technologii za 1,5 mld dolarów. Wskazując na zdecydowane poparcie, jakie przywódca polski wyraził dla nurtu odprężenia na świecie, dziennik waszyngtoński podał, że przedmiotem rozmów obu mężów stanu były także zagadnienia międzynarodowe.

Nawiązując do Polonii amerykańskiej „Christian Science Monitor” stwierdził, iż zacieśnienie stosunków Polski ze Stanami Zjednoczonymi witane jest z zadowoleniem przez Amerykanów polskiego pochodzenia, podobnie jak przyjaźnie witany jest polski przywódca, który do tego się przyczynił.

FRANCJA

Paryski „Le Monde” w komentarzu podkreślił, że wizyta Edwarda Gierka w USA ma podwójne znaczenie: nigdy dotąd tego typu polsko-amerykańskie kontakty nie odbywały się na tak wysokim szczeblu oraz że I Sekretarz KC PZPR został zaproszony do Stanów Zjednoczonych jako pierwszy tak wysoki rangą przedstawiciel krajów socjalistycznych w okresie prezydentury Geralda Forda. Omawiając porozumienie podpisane przez Edwarda Gierka i Geralda Forda, „Le Monde” podkreślił jego szeroki zasięg.

Francuska agencja prasowa AFP w omówieniu dokumentów polsko-amerykańskich poświęciła największe miejsca umowie między Ministerstwem Górnictwa i Energetyki PRL a Departamentem Zasobów Wewnętrznych USA o współpracy w górnictwie węglowym i cytowała opinię przedstawicieli Departamentu Stanu USA, iż jest to „ważny etap w rozwoju współpracy międzynarodowej w dziedzinie energii”.

Dziennik „Le Monde” podając treść zawartych porozumień podkreślił, iż według amerykańskiego Departamentu Stanu „są one ważnym etapem międzynarodowej współpracy w dziedzinie energii”. Szczególne zainteresowanie wywołała w Paryżu wiadomość o utworzeniu polsko-amerykańskiego funduszu im. Marii Skłodowskiej-Curie, której działalność naukowa związana była przecież z Francją.

BELGIA

Dzienniki brukselskie przyniosły liczne informacje o przebiegu wi-

zyty I Sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Stanach Zjednoczonych. Prasa belgijska zwracała uwagę na znaczenie serii umów i porozumień polsko-amerykańskich podpisanych w Waszyngtonie.

„La Libre Belgique” podkreśliła wagę porozumienia w zakresie energetyki, przytaczając jednocześnie opinię prezydenta Forda, iż Stany Zjednoczone i Polska mogą dać przykład obustronnie korzystnej współpracy wielu innym krajom świata. „Le Drapeau Rouge” wskazywał, że rozmowy prowadzone przez Edwarda Gierka w USA wpisują się w ramy wysiłków całej wspólnoty socjalistycznej na rzecz odprężenia i dialogu między Wschodem i Zachodem.

ZSRR

Dziennik „Prawda” przytoczył fragmenty wystąpienia Geralda Forda i Edwarda Gierka dotyczące umocnienia pokoju międzynarodowego i polsko-amerykańskiej współpracy gospodarczej.

„Izwestia” donosząc o podpisaniu w Waszyngtonie polsko-amerykańskich porozumień podkreśliła, iż I Sekretarz KC PZPR, Edward Gierka, w swym wystąpieniu w czasie ceremonii podpisania wyraził zadowolenie z powodu pomyślnego rozwoju polsko-amerykańskich stosunków gospodarczych oraz stwierdził, że istnieją ogromne możliwości ich rozszerzenia.

WIELKA BRYTANIA

Londyński „Financial Times” poinformował swych czytelników o nowych polsko-amerykańskich dokumentach podpisanych przez Edwarda Gierka i Geralda Forda. Dziennik relacjonował także przemówienie Edwarda Gierka do członków Kongresu z deklaracją kontynuowania wysiłków na rzecz odprężenia. Do wizyty Edwarda Gierka w Stanach Zjednoczonych nawiązywał również londyński „Guardian”, pisząc, że jednym z ważnych choć nieoficjalnych celów wizyty jest zbliżenie z amerykańską Polsnią.

RFN

Niemal we wszystkich relacjach powtarzana była wypowiedź sekretarza stanu USA Henry Kissingera na konferencji prasowej, iż odprężenie oznacza dla Ameryki nie tylko rozwój dwustronnych stosunków ze Związkiem Radzieckim, lecz także ze starymi przyjaciółmi w Europie wschodniej. Telewizja zachodnoniemiecka nadała w obu programach filmowe relacje z pobytu Edwarda Gierka w USA. Dziennik „Sueddeutsche Zeitung” dokładnie wyliczył podpisane w Waszyngtonie umowy polsko-amerykańskie, zaznaczając, iż Polska wysunęła się na drugiego po ZSRR najważniejszego partnera handlowego USA spośród krajów socjalistycznych.

„Koelner Stadt Anzeiger” pisał, że „USA i Polska pragną w przyszłości współpracować w sprawach pokoju i przy rozwiązywaniu wielkich problemów światowych, takich jak niedobór energii czy skażenie środowiska naturalnego”.

AUSTRIA

W Wiedniu przyjęto z zainteresowaniem wspólne oświadczenie o zasadach stosunków polsko-amerykańskich, a zwłaszcza fragment, w którym Edward Gierka i Gerald Ford zapowiadają współpracę obu państw w celu przyczynienia się do sukcesu wiedeńskich rokowań w sprawie wzajemnych redukcji sił zbrojnych i zbrojeń.

SZWECJA

Sztokholmski dziennik konserwatywny „Svenska Dagbladet” zamieścił obszerny komentarz redakcyjny, poświęcony wizycie Edwarda Gierka w USA. Dziennik podkreślił, że jest to pierwsza wizyta przywódcy kraju socjalistycznego po objęciu władzy przez Geralda Forda i że „powinna być częściowo traktowana jako wyraz chęci USA do zaakcentowania dążeń do odprężenia”.

S

święto listopadowe

Listopadowe święto — święto zmarłych. W tym dniu serca nasze i myśli kierują się ku zmarłym, ku tym, których już nie ma wśród nas, którzy odeszli na zawsze. Jedziemy na cmentarze, układamy kwiaty na grobach, zapalamy znicze i świeczki. Tak już od lat. Nastrój tego dnia każe nam myśleć nie tylko o zmarłych, ale i skłania do refleksji. Na przy-

brane jesiennymi kwiatami groby spadają ostatnie tegoroczne liście i sama natura przypomina o przemijaniu, o czasie życia i śmierci. Toteż pamiętamy nie tylko o grobach najbliższych, ale o wszystkich polskich grobach we Francji i Belgii, na ziemi ojczystej i w innych krajach świata.

Przywykliśmy już do tego, że na francuskich i belgijskich cmentarzach coraz więcej nazwisk polskich, że w północnej Francji, okręgu paryskim czy w okolicy Saint-Etienne, Montceau-les-Mines, belgijskim Liège czy Mons na płytach grobowych wśród Durandów, Dupontów i Legrandów coraz liczniej widać takie nazwiska, jak Kaczmarek, Kowalski, Nowak, Kołodziej... Pojawiają się polskie nazwiska tych, którzy przed ponad pięćdziesięciu laty przybyli do Francji i Belgii w poszukiwaniu pracy i chleba. Oddali tym krajom, które stały się ich drugą ojczyzną, to, co mieli najlepszego — swe siły i zdrowie i tu zakończyli życie. W dniu święta zmarłych na ich groby przyjdą ich dzieci, wnukowie byli towarzysze pracy — dziś emeryci.

Poza tymi, najbliższymi grobami, pamiętamy o grobach żołnierzy, którzy oddali swe życie, abyśmy my mogli żyć w pokoju. Złożymy kwiaty na żołnierskim cmentarzu w Langannerie-Urville w Normandii i w Villard-de-Lans w Masywie Vercors, w Lommel w Limburgii belgijskiej, pod ścianą rozstrzelanych w cyta-

deli w Arras, pod pomnikiem w La Targuette i w wielu, wielu innych miejscach, gdzie padli polscy żołnierze w walce przeciw wspólnemu, hitlerowskiemu wrogowi — „Za wolność Waszą i naszą”.

Wieniec od władz polskich i liczne wiązanki kwiatów pojawiają się też w święto zmarłych i na wcześniejszych grobach — na grobie Fryderyka Chopina, pod ścianą Komunardów i na grobie bohatera Komuny Paryskiej Walerego Wróblewskiego na paryskim cmentarzu Père-Lachaise, na grobach poety Cypriana Norwida i historyka, działacza demokratycznego w powstaniu listopadowym i na emigracji Joachima Lelewela, generała Karola Kniaziewiczza, Juliana Ursyn Niemcewicza i in. w podparyskim Montmorency, na skromnym grobie wielkiej uczzonej Marii Skłodowskiej-Curie w Sceaux pod Paryżem.

Wiele mamy grobów nam bliskich we Francji i Belgii, wiele też w starym Kraju — Polsce — rodziców, braci, sióstr i tysięcy grobów żołnierzy polskich, bohaterów i powstańców, którzy oddali swe życie w obronie ojczyzny. W dniu święta zmarłych szczególnie serdecznie będziemy wspominać ich żywych. Bo niezależnie od tego, w jakiej dziedzinie — w muzyce, pracy górniczej, walce z wrogiem czy nauce — wszyscy oni dokonali czegoś, co pozostało po nich dla przyszłych pokoleń. I to jest ważne. To nie przemija.

URSZULA KOZIEROWSKA



PRZEMYSŁOWCY ALZACJI Z WIZYTĄ W POLSCE

Rozmowa

z przewodniczącym delegacji p. Louis-Philippe Ottnerem

Na zaproszenie Polskiej Izby Handlu Zagranicznego przebywała w Kraju francuska misja gospodarcza Alzacji. W skład misji wchodziło siedemnastu przemysłowców i handlowców, z przewodniczącym zespołu radców do spraw handlu zagranicznego regionu Alzacji, p. Louis-Philippe Ottnerem na czele. Uczestnicy misji, reprezentujący przemysł maszynowy, chemiczny, elektrotechniczny, metali żelaznych, włókienniczy, skórzany, papierniczy, spożywczy i ceramiczny, przeprowadzili rozmowy na temat kooperacji przemysłowej i handlowej z polskimi zjednoczeniami przemysłowymi i przedsiębiorstwami handlu zagranicznego w Warszawie, Gdańsku, Łodzi i Katowicach. Złożyli także wizyty w Ministerstwie Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej oraz w Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego.

W związku z tą wizytą w Polsce, zwróciliśmy się do p. Louis-Philippe Ottnera z kilku pytaniami:

PYTANIE: Jaki jest udział regionu Alzacji we francusko-polskiej wymianie handlowej?

ODPOWIEDZ: Udział regionu Alzacji we francusko-polskiej wymianie handlowej w 1973 roku wynosił po stronie sprzedaży francuskiej do Polski 9 proc., zaś po stronie importu z Polski 2,2 proc. Niemniej notuje się tutaj szybki wzrost, któ-

ry w latach 1971—1973 wynosił po stronie importu z Polski około 4.000.000 franków, zaś po stronie eksportu z Alzacji do Polski około 73.000.000 franków. Wzrost eksportu z Alzacji do Polski osiągnięto głównie dzięki dużym dostawom maszyn dla przemysłu tekstylnego (64 proc.). Jeśli idzie o import z Polski duży procent stanowią produkty rolnicze, a w ostatnich latach maszyny rolnicze, konfekcja i materiały tekstylne, elektrotechniczne i in. Warto też zaznaczyć, że spośród krajów obozu socjalistycznego Polska jest największym klientem Alzacji. Zakupy Polski w Alzacji wynoszą 30 proc. wszystkich zakupów krajów socjalistycznych w tym regionie Francji.

PYTANIE: Jaki cel osiągnęła obecna wizyta delegacji Alzacji w Polsce?

ODPOWIEDZ: Celem naszej wizyty było pogłębienie związków i kontaktów francusko-polskich, konkretna realizacja nakreślonych planów. Chodziło nam o nawiązanie bliższych kontaktów z bezpośrednimi producentami. Nie zawsze jeszcze we Francji przemysłowcy i handlowcy mają właściwy obraz obecnego, aktualnego rozwoju Polski i jej możliwości eksportowych. By taki obraz sobie wyrobić, konieczne są częste i bezpośred-

nie kontakty przemysłowców i handlowców z obydwu krajów. Chodzi nam o szersze otwarcie rynku francuskiego dla polskich towarów.

PYTANIE: Jakie osobiste wrażenia wywozi Pan, Panie Przewodniczący, po swej obecnej wizycie, z Polski?

ODPOWIEDZ: W Polsce jestem już po raz trzeci i za każdym razem stwierdzam wielki postęp we wszystkich dziedzinach życia. Widzi się to w nowych zakładach przemysłowych, budownictwie domów mieszkalnych, hoteli, nowych pięknych ulicach i odczuwa się też w bezpośrednich kontaktach z administracją, przedstawicielami przemysłu, handlu, z ludnością polską, tak bliską nam, Alzaczycykom. Jedno tylko nie zmienia się w Polsce — to serdeczne i gorące przyjęcie, z którym się zawsze tutaj spotykam. Serdeczne związki, jakie od wieków łączą Francję z Polską, nabierają z każdym rokiem coraz bardziej konkretnych kształtów. Zależy nam, aby współpraca ekonomiczna między naszymi krajami rozwijała się, by francuscy, w tym i alzaccy przemysłowcy i handlowcy, dobrze znali obraz współczesnego polskiego przemysłu, współczesnej Polski. Wiele dla przybliżenia obrazu Polski w regionie Alzacji czyni działający od roku Konsulat Generalny PRL w Strasburgu i osobiście p. konsul generalny Brzozowski. Temu samemu celowi służy i obecny pobyt delegacji Alzacji w Polsce.

Rozmawiała:
URSZULA KOZIEROWSKA

TRAGICZNA ŚMIERĆ SEKRETARZA AMBASADY W BELGII

W czasie pełnienia obowiązków służbowych poniósł śmierć w katastrofie samochodowej pierwszy sekretarz do spraw prasowych w Ambasadzie PRL w Belgii, p. Józef Nowak.

Zmarły cieszył się dużą popularnością w belgijskich kołach kulturalnych i prasowych.

ZMIANA NA STANOWISKU KONSULA

Konsul Janusz Karski z Konsulatu Generalnego w Paryżu powrócił po paroletniej pracy we Francji do Kraju. Stanowisko jego objął konsul Stanisław Robert Wiśniewski.

Z okazji tej zmiany konsul generalny w Paryżu p. Edward Waszczuk wydał vin d'honneur, na które przybyli przedstawiciele francuskiej Polonii.

NAUKA JEZYKA POLSKIEGO

Bezpłatna nauka języka polskiego dla dzieci w wieku szkolnym, obojga pici, odbywa się w Paryżu w dwóch oficjalnych ośrodkach szkolnych, a mianowicie:
w każdą środę od godziny 10 do 12: Ecole des garçons, 17, rue Vigée

Lebrun, Paris XV. Métro Volontaires.

— od godziny 14 do 16: Ecole des garçons, 9, rue de Mousy, Paris IV, métro Hôtel de Ville. oraz na przedmieściach:

SAINT-DENIS — w poniedziałki, od godziny 17 do 19

Ecole Mixte Jules Vallès, 55, Bd. Jules Guesde,

PUTEAUX — w czwartki, od godziny 17 do 19

Ecole des garçons, 6, rue Collin.

Informacji w sprawie nauczania polskiego w powyższych punktach udzielają dyrektorzy w/w szkół, jak również nauczyciel polski.

Jutro województwa

Ważne miejsce zajmuje województwo szczecińskie na mapie gospodarczej Kraju nie tylko ze względu na dominującą rolę gospodarki morskiej, ale też z uwagi na różnorodne gałęzie przemysłu, które na tej ziemi znalazły potencjalne warunki do dalszego, zwielokrotnionego rozwoju.

Czynnikiem mającym wpływ na dynamiczny wzrost produkcji przemysłowej jest właśnie położenie geograficzne województwa. Na jego terytorium znajdują się bazy rybackie, stocznie, port. Wreszcie bogate zasoby wodne u ujścia rzek i rozlicznych kanałów, jak również zasoby surowców

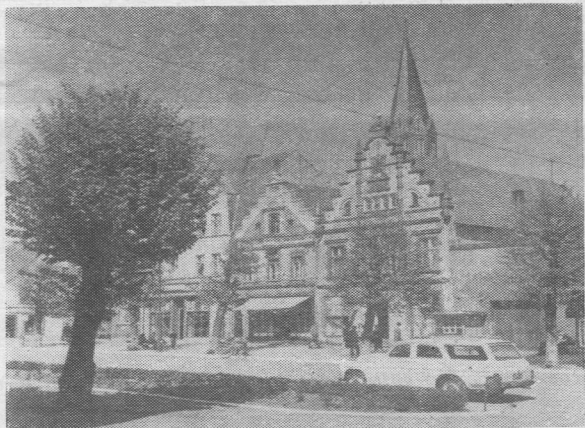
Dalszy ciąg na stronach 8 i 9



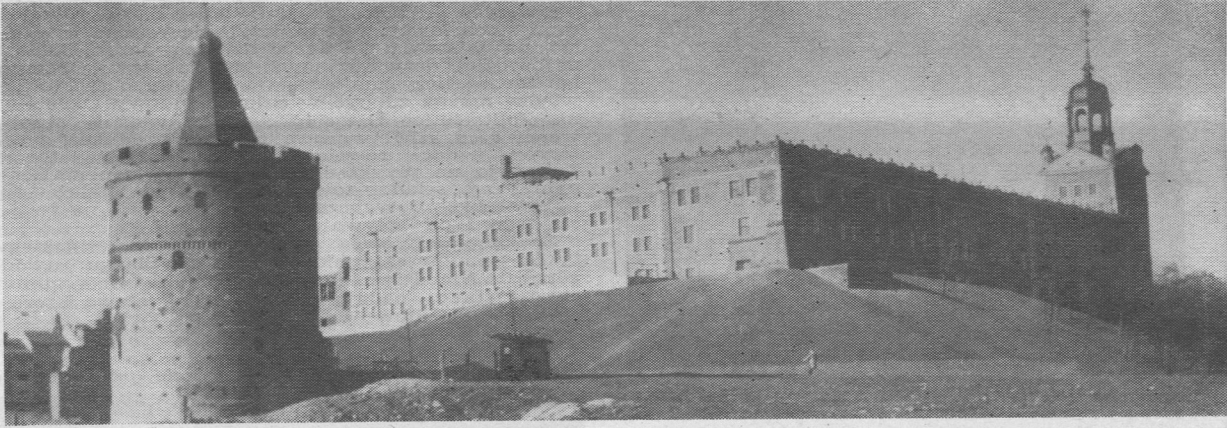
Wały Chrobrego nad Odrą, ulubione miejsce spotkań i codziennych spacerów mieszkańców Szczecina

SZCZECIŃSKIE

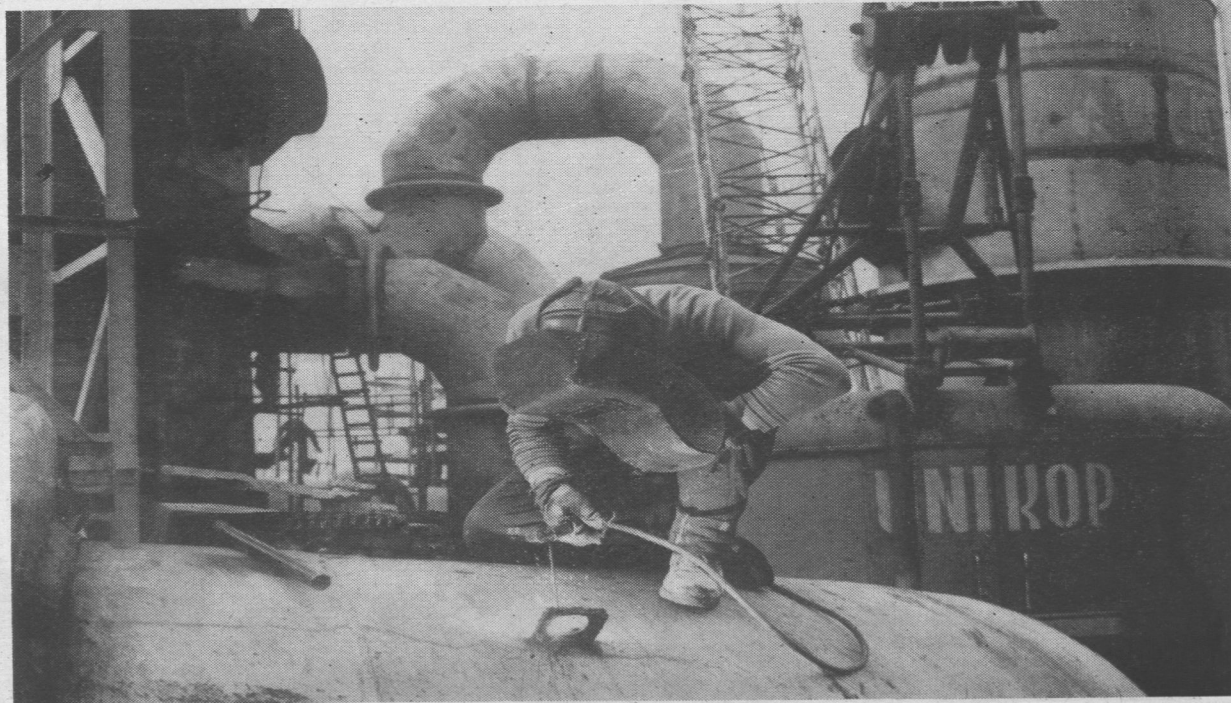
Trzebiatów, malownicze miasteczko województwa



Zamek Książąt Pomorskich — dawna siedziba władców Pomorza. Z lewej: Baszta Siedmiu Płasczy



Zakłady Chemiczne „Police” niedaleko Szczecina ciągle unowocześniają poszczególne działy kombinatu Brama Pырzycka stoi w Stargardzie Szczecińskim



już znane, a także te, których poszukiwania trwają — wszystko to przesądza o kierunkach inwestowania oraz lokalizowania przemysłu w województwie szczecińskim.

Planowany siedmiokrotny wzrost produkcji przemysłowej do roku 1990 będzie możliwy do zrealizowania tylko poprzez tworzenie zakładów w pełni zautomatyzowanych, nowoczesnych. Zmiany w wyposażeniu technicznym poczyniono już w zakładach przemysłu ciężkiego i maszynowego, m. in. w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego, Zakładach Urządzeń Okrętowych w Barlinku i Fabryce Mechanizmów Samochodowych „Polmo” w Szczecinie.

Wysoki stopień zautomatyzowania stanowisk pracy osiągany jest w Elektrowni „Dolna Odra” w Gryfinie. Łącznie projektowana moc elektrowni miała wynosić 1 600 megawatów. Obecnie mówi się o drugim etapie inwestowania, w wyniku którego moc zwiększy się do 3 200 megawatów. Będzie to wówczas największa elektrownia w Polsce. Kolejnym nowoczesnym zakładem Szczecińskiego jest Kombinat Chemiczny „Police” pod Szczecinem, który wytwarza 35 procent produkowanego w Kraju kwasu siarkowego i 20 procent nawozów kompleksowych. W dalszych etapach rozbudowy zakładu przewidziane jest uruchomienie nowych instalacji kwasu, wytwórni amoniaku z przeróbką na mocznik oraz wytwórni bieli tytanowej.

Na najbliższe dwudziestolecie zakładany jest czterokrotny wzrost produkcji rolnej. Należy pamiętać, że rolnictwo uprzemysłowione jest obok gospodarki morskiej drugim, głównym kierunkiem specjalizacji województwa szczecińskiego. Do najżyźniejszych gleb należy ziemia powiatu pyrzyckiego. Nie na darmo miasto powiatowe Pyrzyce wywodzi swoją nazwę od słowiańskiego słowa „Pyro” — pszenica.

Harmonijny rozwój województwa zależy również od jego mieszkańców, a zwłaszcza od tych, którzy się tu urodzili, zdobyli wykształcenie, pracują na odpowiedzialnych stanowiskach. Pierwsze pokolenie szczecińskich stanowi około 60 procent wszystkich mieszkańców województwa.



„Czerwony Ratusz” został niedawno odbudowany

Największy na Bałtyku

Modernizacja i rozbudowa zespołu portowego Szczecin — Swinoujście umożliwiła znaczny wzrost przeładunków. Ten zespół portowy nie jest tylko największym portem Polski, ale również największym w obrębie basenu Morza Bałtyckiego. Jego wkład w obroty przeładunkowe polskich portów wynosi 46,2 procent. Te znakomite wyniki zespołu portowego nie przeszkadzają jednak w zamierzeniach jeszcze większych na przyszłość.

Prace prognostyczne prowadzone od lat nad rozwojem polskich portów dowodzą, że około roku 2000 obroty portowe w Polsce powinny przekroczyć 2000 mln ton, a zatem do tego czasu trzeba będzie ich obecny potencjał zwiększyć 5—6-krotnie.

Bardzo istotnym warunkiem rozwoju portów morskich jest ich dogodne położenie na szlaku towarowym, łączącym zaplecze surowcowe z nabrzeżami. Takim właśnie szlakiem jest Odra. Porty u ujścia tej rzeki mają szereg walorów, m. in. korzystne usytuowanie geograficzne w stosunku do zaplecza krajowego i tranzytowego, korzystny układ komunikacyjny; posiadają połączenia ze Wschodem drogą wodną przez Wartę i Notec oraz z Zachodem, a także w przyszłości z południem, po zrealizowaniu kanału Odra — Dunaj.

Aby nie stracić tytułu największego portu na Bałtyku zespół portowy Szczecin — Swinoujście wciąż rozbudowuje się. Nowoczesne bazy przeładunkowe wyposaża się w urządzenia automatyczne, stawia budynki socjalne dla załogi. Zmoder-

nizowano bazę węglową. Na Nabrzeżu Górników będzie teraz można przeładowywać średnio 4 mln ton „czarnego złota”. Nadal trwa budowa Nabrzeża Chemików, gdzie będą przeładowywane apatyty i fosforyty dla polickiego kombinatu. Rozważany jest obecnie projekt zlokalizowania w Swinoujściu bazy przeładunkowej dla rudy, wówczas barki przywożące nad Swinę węgiel będą mogły zabierać w drogę powrotną importowaną i tranzytową rudę. Na „Rogalicy”, na jednym z nabrzeży powstaje najnowocześniejsza baza przeładunkowa drewna. Drobnica, z kolei w kontenerach znajdzie swą bazę na wyspie Ostrów Grabowski.

Dzięki tym wysiłkom i modernizacji wszystkich nabrzeży już dziś można powiedzieć, że dokerzy z zespołu portowego Szczecin — Swinoujście skrócą przeładunkową pięciolatkę o rok.

...nieś sławę szczecińskich stoczniowców

Już kilka dni po wyzwoleniu, kiedy jeszcze Szczecin leżał w gruzach, przystąpiono do uruchomienia stoczni. Ludzie, którzy tu przyjechali, aby rozpocząć nowe życie, postanowili odbudować ruiny stoczniowców pochylni. Wtedy jeszcze nie było nawet stoczniowców, przez pierwsze lata przyjeżdżali fachowcy z Gdańska, służyli pomocą i dobrą radą. Pionierzy stoczni im. Adolfa Warskiego uczyli się jeden od drugiego latania wydobytymi z dna Odry i Bałtyku wraków. Takie były początki.

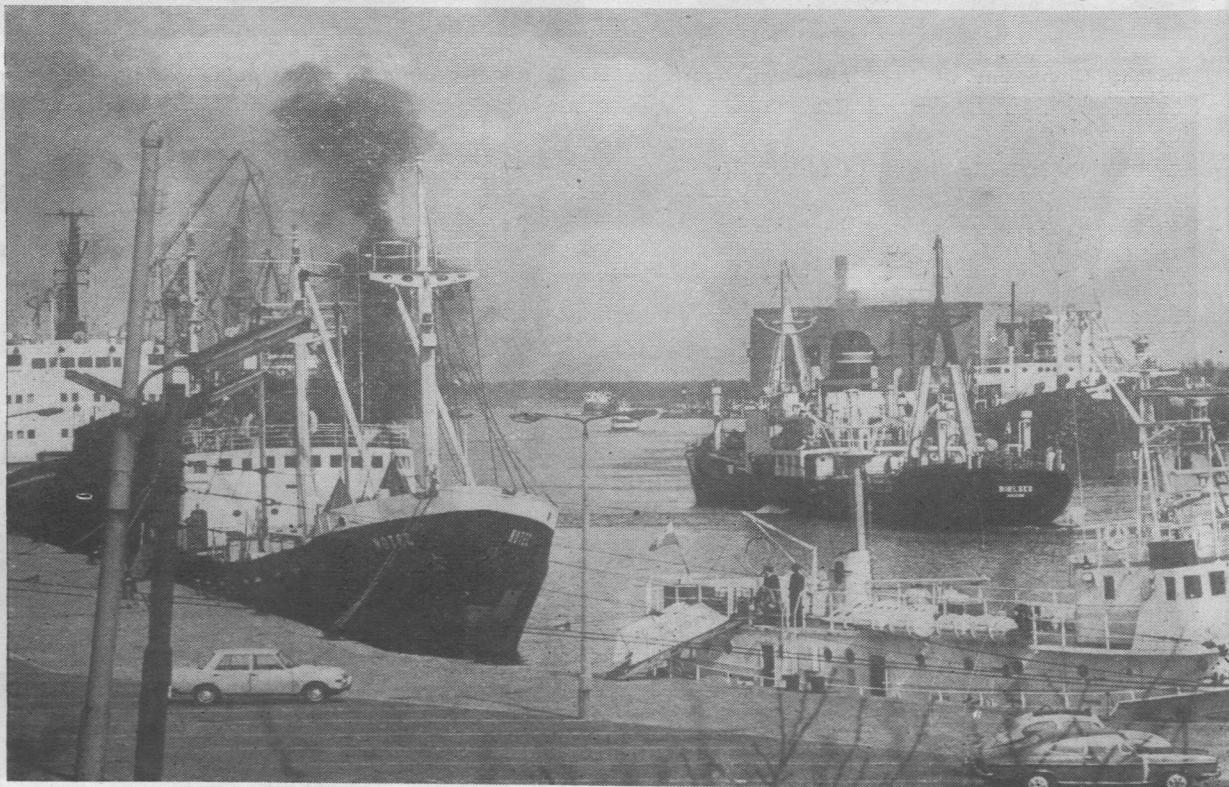
Pierwszy statek budowali prawie dwa lata. Był to parowiec rudowy — „Czułym” o nośności 3200 DWT. Tego typu statki budowano w szczecińskiej stoczni jeszcze przez następnych sześć lat; w sumie było ich około 40 jednostek.

Dzisiaj stocznia specjalizuje się w 10 typach statków, w tym również prototypowych. Skoro już jesteśmy przy danych liczbowych, przytoczmy jeszcze kilka — dwadzieścia lat temu armatorom przekazano w ciągu roku osiem jednostek o tonażu łącznym 90 tys. DWT, natomiast w bieżącym roku pięciu armatorów krajowych i zagranicznych odbierze 20 statków o nośności ponad 250 DWT.

Wiele zmieniło się w samej stoczni od tamtych pierwszych heroicznych dni, zmienili się również sami stoczniowcy. Wtedy uczyli się w trudzie, często na własnych błędach, dziś są nauczycielami najbardziej doświadczonych specjalistów. Obecnie bardzo się liczy znajomość stoczniowego fachu. Tę wiedzę można zdobyć w Szkole Budowy Okrętów, na Politechnice Szczecińskiej. To właśnie absolwenci tych szkół wprowadzają do produkcji prototypy, będące rewelacjami na skalę światową. Tak było na przykład ze statkami oceanograficznymi, czy szkolno-towarowymi, które należą do największych dotychczas eksploatowanych na świecie tego typu „pływających uczelni”.

Zawód stoczniowca cieszy się w Szczecińskim takim samym szacunkiem, jak na Śląsku zawód górnik. Nic dziwnego więc, że podczas ceremonii chrztu statku padają słowa „...nieś sławę szczecińskich stoczniowców...”

Zespół portowy Szczecin-Swinoujście przeładowuje rocznie ponad 40% obrotów wszystkich portów Kraju



La première génération des habitants de la voïvodie de Szczecin nés en cette terre après la guerre, constitue 60% de la population, autant dire que les destinées de la voïvodie sont entre ses mains. Un coup d'oeil en arrière permet de mieux saisir le présent, la figure du pr. Piotr Zaremba — premier président de la ville de Szczecin — en donne une idée: quand, dans ses mémoires, il évoque l'année 1945, c'est un tableau de désolation et d'abandon total que nous voyons. Là encore, comme en d'autres voïvodies de Pologne, il a fallu tout remettre sur pied.

A l'heure actuelle, la voïvodie accuse une surface de 12 754 km², et une population de 903 000 habitants. Avec ses 282 km² et ses 342 000 habitants, Szczecin est la capitale de la voïvodie, les autres principales villes sont Chojna, Gryfice, Choszczno, Stargard Szczeciński. Il suffit de regarder une carte pour comprendre l'importance de Szczecin: voie navigable venant de Silésie, l'Odra se jette dans la lagune, antichambre de la mer Baltique, et Szczecin se dresse près de l'embouchure de la rivière. Important port du trafic maritime, importants chantiers navals, une grosse partie de la voïvodie présente le même caractère avec le port de Swinoujście en tête qui seconde Szczecin. Cette situation géographique est un des principaux facteurs du développement de la voïvodie. La hausse de la production industrielle sera, en 1990, de sept fois supérieure à la production actuelle. Partout des entreprises entièrement automatisées (entre autres les chantiers navals Adolf Warski les Entreprises d'Installations de Bateaux à Barlinek, la Fabrique de Mécanismes automatisés Polmo à Szczecin), cela sera rendu possible grâce à la centrale électrique Dolna Odra à Gryfin qui atteindra la force de 3200 mw. Notons encore le combinat chimique de Police qui transforme 35% de l'acide sulfurique produit dans le pays.

On le devine, pour obtenir de tels résultats, il faut des spécialistes. Il y a cinq écoles supérieures à Szczecin; l'école polytechnique, l'école navale, l'école pédagogique, la Faculté de Médecine et l'école d'agronomie.

Les charmes touristiques — autant historiques que naturels — ne manquent pas: le bord de mer riche en stations diverses où se déroule une vie intense de loisirs et culturelle en pleine saison, et l'arrière pays avec des coins splendides vers lesquels on revient.

WOJEWÓDZTWO SZCZECIŃSKIE

Powierzchnia — 12 754 km kw.

Ludność — 903 tys.

Miasta — Chojna, Gryfice, Choszczno, Stargard Szczeciński

Stolica — Szczecin, pow. 282 km kw., ludność 342 tys.



Szczecińska Wyższa Szkoła Morska kształci przyszłe kadry oficerskie dla polskiej floty handlowej

Miasto z gryfem w herbie

O tym mieście powstało wiele wierszy, nazywają go miastem zieleni, młodzieży, miastem magnolii, drzew, które najbujniej kwitną właśnie w grodzie z gryfem w herbie. Ale jakby go nie nazywano wiadomo, że Szczecin należy do największych miast polskich, swoją powierzchnią ustępuje tylko stolicy i Wrocławowi.

Urbanisci nie mają kłopotu z realizowaniem swoich planów, miejsca jest dosyć. Buduje się więc nowe osiedla mieszkaniowe z pełnym zapleczem usługowo-socjalnym, takie jak: „Wspólny Dom”, „Przyjaźń”. Szczecin się rozbudowuje, tam gdzie dawniej były łąki, dziś wyrastają nowe dzielnice, cóż, „wyż demograficzny”, pierwsze pokolenie szczecińskich dorosło i obecnie najpiękniejsze są mieszkania. Miasto jednak nie tylko pięknie i nowocześnie na swych krańcach, ale również w centrum. Poszerza się jezdnie, secesyjne kamienice ustępują miejsca strzelistym wieżowcom. Miasto chce się podobać. To właśnie dla turystów przy jednej z ulic urządzono oryginalne corso — kolorowe fontanny, bogate klomby i kwietniki. Są dni, że miasto gości wielu cudzoziemców, wszak Szczecin jest pierwszym wielkim miastem, jaki spotyka się po przejściu granicy NRD w Kolbaskowie, czy też po zejściu z promu, który odbywa regularne rejsy na trasie Ystad (Szwecja) — Swinoujście.

Szczecin ma tak bogatą przeszłość i teraźniejszość, że może podobać się turystom. Znaców architektury na pewno urzekną gotyckie mury kościoła św. Jana, ratusz i Zamek Książąt Pomorskich, z kolei amatorzy teatru i plastyki mogą spędzić miłe chwile na Festiwalu Teatru Małych Form i Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego. Melomanów natomiast zaprasza w okresie letnim katedra w Kamieniu Pomorskim na koncerty organowe.

Miasto to jest poważnym ośrodkiem kulturalnym na Pomorzu Zachodnim. A jeżeli ktoś chce zobaczyć morskie oblicze Szczecina, niech najpierw wstąpi na obiad do restauracji „U chłopa”, gdzie obok śledzia w śmietanie serwuje się najwyśmienitsze dania rybne. Później proponujemy wizytę w Klubie Marynistów, mieszczącym się w oryginalnej Bramie Portowej. Atrakcją z pewnością będzie przejażdżka stateczkiem spacerowym lub „lot” wodolotem, wtedy śledzić można statki, stojące na redzie. Krzyk mew i zapach jodu, unoszący się w powietrzu oznaczają, że znaleźliśmy się na pełnym morzu. Wieczorem, po powrocie na szczecińską przystań warto pospacerować alejami i bulwarami, które projektował tu nad Odrą Georges Eugène Haussmann, dziewiętnastowieczny architekt Paryża.

Szansa dla ociemniałych

Okulistyka polska jest dziedziną medycyny, która ma na swym koncie wiele poważnych osiągnięć. Do jednego z nich należy wynalazek profesora dr. Witolda Starkiewicza, długoletniego kierownika katedry okulistyki Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie.

Dzięki badaniom nad mechanizmem wrażeń wzrokowych prof. Starkiewicz opracował własną metodę leczenia zera. Ta wada wzroku, którą dotkniętych jest około 4% dzieci, daje się obecnie skutecznie leczyć. Do rewelacji należy najnowsza praca profesora, mianowicie — elektroftalm, aparat umożliwiający „widzenie” ludziom pozbawionym wzroku. Za pomocą tego aparatu wyposażonego w fotokomórkę niewidomy odczuwa otaczający go świat, jakby poprzez bodźce dotykowe, bez potrzeby dotykania tych przedmiotów, bodźce te, bowiem otrzymuje pacjent dzięki pul-

satorom aparatu, umieszczonym na swym czole. W ten sposób ludzie niewidomi mogą bez trudu poruszać się po ulicy, rozróżniają sylwetki ludzi, przedmiotów, sprzętów w mieszkaniu.

Zainteresowanie urządzeniem profesora Witolda Starkiewicza jest ogromne. Pad adresem Pomorskiej Akademii Medycznej nadchodzi lista z całego świata. Piszą je rodziny ociemniałych, prosząc o przysłanie aparatu, który umożliwi ich bliskim uczestniczenie w normalnym życiu. Jednak aparat znajduje się jeszcze w fazie eksperymentalnej, opracowuje się jego model zminiaturyzowany, bowiem obecnie przypomina on swoim wyglądem sporych rozmiarów hełm. Ze szczecińskim lekarzem współpracują również elektronicy — miejmy nadzieję, że rewelacyjny wynalazek już wkrótce będzie tak powszechnie używany przez niewidomych, jak aparat słuchowy dla niedosłyszących.

Wspomnienia

Profesor Piotr Zaremba, architekt, dziś pracownik naukowy Politechniki Szczecińskiej, był pierwszym prezydentem miasta Szczecina. Oto co pisze w swojej książce pt. „Pierwszy szczeciński rok 1945”, o dniu 28 kwietnia tego roku. Tak wyglądał gmach, który później stał się siedzibą Urzędu Wojewódzkiego.

„Drzwi doń stały otworem. Z wybitych okien wiatr wysuwał na zewnątrz firanki, a nad wejściem powiewało na drągu prześcieradło. Weszliśmy do ciemnego holu, skąd schody wiodły na wyższe piętra. Dojście do nich było zatarasowane stertą porzuconych mundurów, gabinet na I piętrze zalegał stos broni.

Na wielkiej mapie Pomorza biała plama ściany uwidaczniała wycięty nożem fragment, zaczynający się od Szczecina i sięgający na lewo — widoczny znak pośpiesznej ucieczki.

Zdecydowaliśmy, że właśnie w tym gmachu mieścić się będzie siedziba polskich władz. Pozostało jeszcze oznajmić fakt naszego przybycia do Szczecina miejscowym władzom wojskowym.”

Pantomima inżynierów

Szczecin posiada pięć wyższych uczelni, każda z nich prowadzi ożywną działalność kulturalną i artystyczną. Jak grzyby po deszczu jeszcze przed laty zaczęły w województwie wyrastać kabarety studenckie, teatry małych form, zespoły artystyczne. Nic zatem dziwnego, że właśnie w Swinoujściu, co roku w lipcu odbywa się słynna FAMA (Festiwal Artystyczny Młodzieży Akademickiej), a w Szczecinie znalazł przyjazną atmosferę Festiwal Teatrów Małych Form. Jeżeli chodzi o szczecińskie zespoły, to chyba najciekawszym zjawiskiem jest studencki teatr pantomimy, działający przy Politechnice.

Zespół od kilku lat uczestniczy w różnorodnych imprezach, często o charakterze międzynarodowym, skąd przywozi liczne pochwały i nagrody.

Zamierzeniem młodych ludzi jest wypracowanie w teatrze mimicznym nowej formy wypowiedzi. Chociaż francuski mim Marcel Marceau jest dla nich mistrzem klasycznej pantomimy, to oni pragną znaleźć inny, nowocześniejszy sposób porozumienia się z widzem. W swoich spektaklach eksponują przede wszystkim dramatyzm, przemawiają skrótem myślowym, metaforą. Na ich scenie znaleźć można ciekawe przedstawienia, będące opracowaniami powieści, jak i dramatów, przykładem takim może być spektakl „Śmierć na gruszy” według znanej książki Wandurskiego i „Sanatorium pod klepsydrą” w oparciu o powieść Brunona Schulza.

W skład zespołu wchodzi studenci Politechniki Szczecińskiej, patrząc na nich na scenie, aż trudno uwierzyć, że uczelnia ta posiada tak wszechstronnie uzdolnionych wychowanków.



Szczecińskie

AUTOMATYKA PRZEMYSŁOWA — najmłodsza dziedzina szczecińskiej techniki. Zjednoczone Zakłady Elektronicznej Aparatury Pomiarowej „Metatronik” produkują automaty schodowe, automaty do wozów strażackich i pogotowia ratunkowego.

BARLINECKA PUSZCZA — jeden z większych obszarów leśnych rozciągających się między Trzcianką, Myśliborzem i Barlinkiem.

CUKROWNIE województwa z Gryfic, Kluczewa i Szczecina zaopatrują rynek i przemysł przetwórczy w województwach szczecińskim, koszalińskim i częściowo poznańskim.

DWIEŚCIE PIĘCDZIESIĄT TYSIĘCY mieszkańców będzie liczyło szczecińskie osiedle przyszłości. Realizacja jego przewidziana jest po roku 1980. Obecnie rozpisano konkurs na koncepcję architektoniczną i urbanistyczną.

EKSPORT — największym potentatem eksportowym jest Stocznia Szczecińska im. Adolfa Warskiego, następnie Zakłady Chemiczne w Policach i Papiernia w Skolwinie.

FAMABUD — to krajowy monopolista w dziedzinie produkcji żurawi budowlanych. Co roku fabrykę opuszcza 340 dźwigów, za trzy lata produkcja wyniesie ponad 600 sztuk rocznie.

GRYF — legendarny stwór, pół lew, pół orzeł. Jego postać znalazła się w herbie stolicy regionu. Nazwę „Gryf” nosi Fabryka Czekolady, Przedsiębiorstwo Rybackie oraz gra liczbowa tego województwa.

HODOWLA — rok 1972 zapoczątkował w rolnictwie wprowadzenie nowoczesnych form produkcji zwierzęcej. W Kolbaczu oddano do użytku przemysłową fermę trzody chlewnej.

JACHTY — Morska Stocznia Jachtowa im. Leonida Teligi realizuje również zamówienia zachodnich kontrahentów.

KONCERTY organowe odbywają się w okresie letnim w Kamieniu Pomorskim w katedrze z XII wieku.

ŁOWISKA penetrowane przez szczecińskich rybaków znajdują się na Atlantyku, Morzu Północnym i Bałtyku.

MIEDZYDROJE — jedno z najpopularniejszych miejscowości wypoczynkowych na Wybrzeżu Zachodnim.

NARODOWY PARK WOLIŃSKI pow. 4628 ha, zajmuje największą część wyspy Wolin, bogaty jest w faunę i florę. Posiada 6 ścisłych rezerwatów.

ODRA — największa rzeka województwa, naturalna granica z NRD. Jest to szlak żegludowy, który łączy Śląsk ze Szczecinem i Swinoujściem.

„PLECIUGA” — popularny teatr lalkowy dla najmłodszych, który niedawno obchodził swoje dwudziestelecie.

REMONTOWA STOCZNIA działa od 1952 roku. W latach 1957—1971 roku do eksploatacji weszły 203 jednostki pływające. Stocznia wkrótce wzbogaci się o dok nośności 25 tys. ton.

SWINOUJŚCIE — SZCZECIN, największy zespół portowy na Bałtyku. W roku bieżącym przeładuje 21.5 mln ton towarów w tym 11 mln ton węgla.

TRASA od Szczecina do Gdańska przebiega tuż nad brzegiem morza. Niektóre jej odcinki obfitują w szczególne walory krajobrazowe. Trasę nazwano „Promenadą Słońca”.

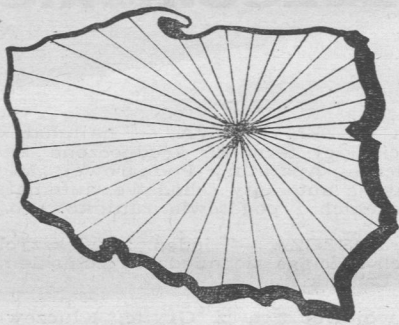
UZNAM — wyspa na Zalewie Szczecińskim, tu znajduje się centrum Swinoujścia, modnego uzdrowiska.

WYŻSZE UCZELNIE — jest ich w Szczecinie pięć. Wyższa Szkoła Morska, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Politechnika, Pomorska Akademia Medyczna i Akademia Rolnicza.

YSTAD — szwedzkie miasto, do którego dociera polski prom pasażersko-samochodowy ze Swinoujścia.

ZAMEK KSIĄŻĄT POMORSKICH, zabytek sięgający w swej pierwotnej formie XII wieku. Dziś mieści się tam Dom Kultury.

PROSTO Z POLSKI



Gospodarka

„DILANA” NOWE WŁÓKNO Z JELENIEJ GÓRY. W Jeleniogórskich Zakładach Włókien Chemicznych „Chemitex-Celwiskoza” rozpoczęto produkcję nowego włókna pod nazwą „dilana”. Jest to zmodyfikowane włókno poliestrowe, ludzko podobne do wełny, nie tworzące „węzłków” przy dłuższym użyciu.

ŁÓDZKA „FAKOPA” NAJWIĘKSZYM PRODUCENTEM PARASOLEK W KRAJU. 250 tys. parasolek dla odbiorców krajowych i 200 tys. — na eksport wykonuje rocznie łódzka „Fakopa”. Szczególnym popytem cieszą się wprowadzone do produkcji w ub. roku parasolki składane.

W najbliższych latach „Fakopa”, będąca największym w Kraju wytwórcą parasolek, rozszerzy ich produkcję — do 1,5 mln sztuk. Wiąże się to z planowaną budową nowego zakładu.

WIKLINA MODNA NA ŚWIECIE. Ogromnym powodzeniem cieszą się wszelkiego rodzaju plecione meble, kosze i przedmioty dekoracyjne z wikliny — produkowane w Rudniku nad Sanem.

Istniejące tam Spółdzielcze Zakłady Wikliniarsko-Koszykarskie „Jedność” wyeksportowały już w bieżącym roku do 22 krajów świata — różne wyroby o wartości blisko 3 mln zł dewizowych. M. in. wyplatane meble trafiają do Kanady i USA.

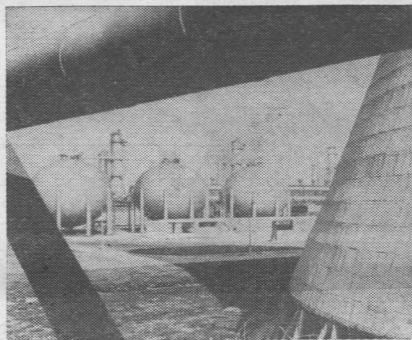
DRUGA MŁODOŚĆ OSTROWCA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO. Ostrowiec Świętokrzyski przeżywa drugą młodość, 150-letnia Huta im. M. Nowotki jest rozbudowywana i modernizowana. Wybudowano już nową stalownię, która produkować będzie 200 tys. ton wysokogatunkowej stali rocznie. Zakład ten wyposażony jest w największą w naszym przemyśle hutniczym prasę o nacisku 8 tys. ton utrzymaną ze Związku Radzieckiego.

Równocześnie z rozbudową przemysłu rozwija się miasto. Na jego peryferiach powstają nowe osiedla, składające się z bloków i punktów.

Zdrowie

OSRODKI ZDROWIA NA OPOLSZCZYŹNIE. Po oddaniu w bieżącym roku na Opolszczyźnie gminnych ośrodków zdrowia w Cisku i w Reńskiej Wsi, placówkę taką otrzymały także Tułowice. Jej koszt wyniósł ponad 3,5 mln zł, z czego wartość czynu społecznego, głównie załogi tamtejszej fabryki porcelitu oraz mieszkańców okolicznych wiosek, wyniosła milion zł.

Obiekt pomieści 6 gabinetów specjalistycznych bogato wyposażonych



w sprzęt i aparaturę medyczną oraz 3 mieszkania dla personelu. Wkrótce przekazany zostanie dom pomocy społecznej w Kadłubie Strzeleckim.

5,5 TYS. OSÓB ZBADALI STUDENCI. Ok. 5,5 tys. osób przebadali studenci Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie, przebywający latem na obozie naukowym w Czaplunku w woj. koszalińskim. Kilkuset pacjentów otrzymało od przyszłych lekarzy skierowania na systematyczne leczenie, a niektórzy przyjęci już zostali do klinik uczelni.

Badania naukowe młodych medyków dotyczyły m. in. schorzeń wewnętrznych, chirurgicznych i ginekologicznych. Zajmowano się także sprawami żywienia. Rozwinięto działalność oświatowo-szkoleniową — organizując m. in. konkurs na najczystsza zagrodę. Plonem prac studentów szczecińskiej Akademii Medycznej będzie kilkanaście prac naukowych; rezultaty badań przekazane zostaną powiatowej służbie zdrowia w Szczecinku.

Kultura

MUZEUM UZDROWISKOWE W IWONICZU. Ostatnio nastąpiło otwarcie pierwszej ekspozycji w nowo utworzonym muzeum balneologiczno-uzdrowiskowym w Iwonie-Zdroju. Składa się na nią ponad 500 eksponatów — głównie materiałów ikonograficznych — związanych z rozwojem lecznictwa balneologicznego i rozwojem uzdrowiska w Iwonie od czasu jego założenia w 1831 r.

Muzeum mieści się w jednym ze starszych obiektów uzdrowiskowych — tzw. dyrektorówce.

70-METROWE RUSZTOWANIE PRZY REMONCIE GOTYCKIEGO KOŚCIOŁA. We Wrocławiu od ponad dwóch lat trwa remont XIV-wiecznego kościoła św. Elżbiety. Dotychczas zbudowano m. in. dach nawy głównej, a aktualnie trwają prace nad nawą południową i północną.

Najważniejszym jednak przedmiotem remontu jest wieża, której wysokość wynosi 91 metrów. Dla umożliwienia dokładnych jej oględzin, dokonania inwentaryzacji i sporządzenia dokumentacji brakujących i uszkodzonych elementów, zbudowano rusztowanie, które ma w tej chwili 70 m wysokości. Rzecz w tym, że jest ono wykonane metodą tradycyjną z belek i desek, a zużyto na nie około 300 m sześciu drewna.

Konstrukcja wzniesiona przy gościm kościele św. Elżbiety jest obecnie jednym z najwyższych tradycyjnych rusztowań w Kraju.

MUZEUM OPERACJI DUKIELSKIEJ. W 30-lecie bitwy o Przecław Dukielską, w wyniku współpracy ludowego Wojska Polskiego i Czeskosłowackiej Armii Ludowej powstało w Dukli w byłym pałacu Mnisków muzeum braterstwa broni. Upamiętnia ono wspólną walkę



żołnierzy radzieckich, czechosłowackich i polskich z hitlerowskim najeźdźcą.

Zgromadzone eksponaty: broń, ekwipunek żołnierski, oryginalne dokumenty i fotokopie stanowią całość ze skansenem bitewnym, rozlokowanym w ogrodzie pałacowym. Na betonowych postumentach ustawiono ciężki sprzęt bojowy m. in. popularną „katuszę”, czołg, samolot, działa z czasu operacji dukielskiej.

Nauka

SZKOŁA BUDOWANA Z POMOCĄ UCZNIÓW. Z nowym rokiem szkolnym Szczecinek wzbogacił się o nową placówkę szkolną. Jest to obszerny i nowoczesnie urządzony zespół budynków liceum ekonomicznego, gdzie uczyć się będzie około 500 dziewcząt i chłopców. Szkoła posiada internat dla 300 uczniów, salę gimnastyczną, pomieszczenia socjalne i laboratoryjne, własny sklep i bar mleczny, spółdzielnię uczniowskiej, bibliotekę z czytelnią.

Na podkreślenie zasługuje fakt budowy szkoły przy aktywnej pomocy młodzieży. Uczniowie liceum zorganizowani podczas wakacji w Ochotniczym Hufcu Pracy, w poważnym stopniu przyczynili się do szybszego ukończenia budowy.

To i owo

PLANTACJA LASÓW... POD FOLIĄ. W nadleśnictwie w Nawojowej koło Krynicy od dłuższego czasu prowadzi się hodowlę sadzonek modrzewi pod folią w tunelach, podobnie jak robią to ogrodnicy z nowalijkami. Ta forma uprawy ma tę przewagę nad tradycyjną, iż z jednego ara można z łatwością uzyskać do 150 tys. sztuk sadzonek modrzewi, podczas gdy ze zwykłej uprawy zaledwie do 10 tys. sztuk.

NOWOCZESNE CENTRUM ŚWI-NOUJSCIA. W Szczecinie rozstrzygnięto konkurs zamknięty na projekt zabudowy centrum Swinojścia. Przewiduje on budowę skupionego przy brzegu rzeki Swiny dużego centrum handlowo-usługowego oraz centrum budynków użyteczności publicznej. Będzie tu siedziba urzędu miejskiego i wszystkich związanych z administracją miasta — powiatu instytucji: gmach biblioteki, duża poczta, biura turystyczne, trzy hotele pensjonatowe, budynki gospodarki morskiej, hotel turystyki zagranicznej oraz zespół handlowo-gastronomiczny.

SKŁADANE GARAŻE Z BLACHY. Po materacach „Yeti” spółdzielnia inwalidów „Postęp” z Zabrza lansuje lekkie składane łóżka. Obecnie



zaś przystąpiła także do produkcji składanych blaszanych garaży. Mają wymiary 5×3×2,5 m, przeznaczony są dla wszelkiego rodzaju pojazdów i można je ocieplić specjalną wykładziną.

Tygodniowa gawęda

Dobrą rzecz wymyślono w Warszawie. Od kilku miesięcy — a to jeszcze potrwa — staje się ona co miesiąc salonem wystawowym poszczególnych miast wojewódzkich. Napomykałem już o „Panoramie Trzydziestolecia” (tak brzmi oficjalna nazwa), jeśli więc wracam do tematu, czynię tak, ponieważ wynik przerósł oczekiwania. Po pierwsze: odkryty został — jakby mimochodem — nowy sposób wystawienniczy. Określone miasto pokazuje, w różnych punktach Warszawy swój własny przemysł, teatr, kulinaria, książki, odbywają się spotkania z ciekawymi ludźmi, jednym słowem warszawiak otrzymuje duży kawał innego, mniej znanego miasta. Mówię to dosłownie i popieram przykładem. W czasie trwania „Panoramy” koszalińskiej w największej w Warszawie hali handlowej (Hala Mirowska) otwarto stoisko ze świeżymi rybami; dołożono je dwa razy dziennie wprost z wybrzeża koszalińskiego. Oczywiście przy „stoiskach z rybą” robił się niebywały tłok, jako że rzadko się zdarza, żeby warszawiak mógł w swoim mieście kupić świeżą morską rybę. I proszę sobie wyobrazić, że poprzez te ryby właśnie Koszalin zdobył sobie, by tak powiedzieć, sympatię zwykłego przechodnia. Pomyślny kategorią tego przechodnia: skoro ryby są tak świetne — to może również świetny okaże się i koszaliński teatr. I nasz przechodzień idzie do teatru, słucha w galeriach malarstwo, słucha filharmoników.

Co z powyższego wynika dla życia praktycznego? Ano to, że najważniejsze jest wpaść na dobry pomysł. Wbrew pozorom łączenie kuchni z kulturą posiada wielki sens, o czym Koszalin w Warszawie dobitnie wszystkich przekonał.

Po Koszalinie Warszawa stała się salonem Łodzi, potem Katowic, aktualnie przedstawia się tu „druga stolica Polski” — Kraków. Rzecz pójdzie dalej w porządku alfabetycznym i zapewne nie będą już do niej wracać w tych gawędach, wypada tedy zamknąć w jakiś sposób rozpoczętą myśl. O co idzie? O to, że życie, oglądane z bliska, okazuje się o wiele ciekawsze niż nam się zdaje. Należy zatem, w każdym przypadku tak pracować wyobraźnią, aby to, co się chce pokazać, trafiło do odbiorcy. Wniosek powyższy wynika wprawdzie z „Panoramy Trzydziestolecia”, ale bynajmniej się na nich nie kończy. Im więcej wyobraźni w życiu codziennym (w handlu, w usługach, w pracy zawodowej) tym ono samo ciekawsze. MAREK

SOCIAL

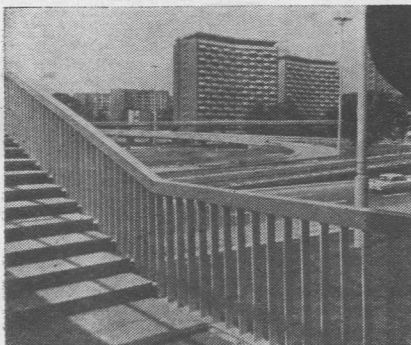
POUR L'EPURATION DES VILLES. Le problème du nettoyage des grandes villes a pris de telles proportions que nombre de municipalités sont débordées. Celles qui savent ce qu'il faut faire ont des problèmes d'installations, de personnel et parfois elles se heurtent à l'incompréhension de certains quant à l'importance du problème. Pour toutes ces raisons, le ministère de l'économie communale et de la protection de l'environnement a organisé le premier Congrès polonais pour l'épuration des Villes qui s'est tenu à Szczecin, et a réuni les scientifiques-spécialistes. On a remarqué la participation de nombreuses firmes polonaises et étrangères qui ont montré leur offre en matière d'épuration et de nettoyage au cours d'une exposition qui s'est tenue dans le même temps que le congrès.

UN JARDIN POUR LE CHATEAU ROYAL. Sur l'arrière du Château Royal de Varsovie, du côté Vistule, sera aménagé un jardin aux plans duquel on travaille actuellement. L'accent sera donné par un bassin avec fontaine à deux niveaux. Du bassin un escalier descendra jusqu'à la partie centrale des arcades Kubicki. Des pelouses seront agrémentées de centaines d'arbres et d'arbustes qui formeront le futur parc. Les paysagistes travaillant au futur jardin sont le p J. Bogusławski et le dr ingénieur L. Majdecki.

ECONOMIE

LA RECUPERATION DES DECHETS PLASTIQUES. Si l'on rassemblait tous les objets de matières plastiques jetés à la poubelle, cela donnerait un poids de 12 000 tonnes annuellement. Comme le plastique sous toutes ses formes entre de plus en plus dans la vie en Pologne, on compte que l'année prochaine les déchets plastiques seront de l'ordre de 15 700 tonnes et, en 1980, de 43 000 tonnes. Bien entendu il est difficile de réemployer la matière de tous les emballages, jouets etc... car dans certains cas il y a dégradation de la matière, toutefois 90% est à récupérer.

Un programme a été mis au point. Il consiste en l'ouverture de centres de rachat à travers tout le pays à la ville et à la campagne et en la transformation de ces déchets. Certaines entreprises de ce genre existent mais elles ne peuvent suffire, il faut donc les multiplier, leur capacité de transformation devrait être de 34 500 tonnes en 1980. A la veille d'être envahi par le plastique,



la Pologne prend des mesures pour contenir le flot qui est devenu un problème mondial.

UN NOUVEAU LAC ARTIFICIEL SUR LA WARTA. A limite des voïvodies de Łódź et de Poznań, va être créé, sur la Warta, un lac artificiel qui sera trois fois plus grand que le lac artificiel Sulejowski près de Łódź. Il sera d'une grande importance pour l'économie et la population des deux voïvodies. Sa surface sera de plus de 41 km², il permettra de canaliser environ 56 000 ha de terres et prairies.

Outre les raisons prioritaires d'économie, un tel lac entraîne un développement du tourisme. Les débuts des travaux sont prévus l'année prochaine, ils dureront jusqu'en 1980. Le nom du nouveau lac: Jeziorsko.

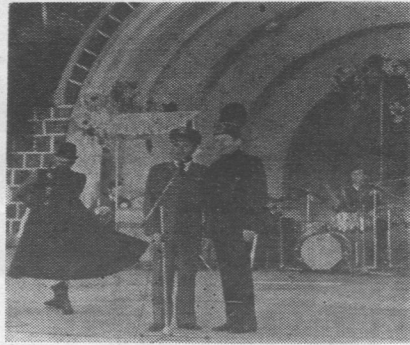
DIVERS

LA POLICE MONTEE EST UN SUCCES. Pour la quatrième année consécutive, des patrouilles de police montée sont en service à Varsovie. On ne les rencontre pas en pleine ville, leur rayon d'action sont les espaces verts, bois de la ville et les environs, partout où les voitures ne peuvent s'engager. Pour eux la saison dure depuis le printemps jusqu'à l'automne avancé et toutes les personnes qui goûtent les joies du week-end apprécient leur présence. Ils veillent à la tranquillité et à la sécurité.

De pareilles patrouilles existent en d'autres villes, d'ailleurs Łódź fut la première cité à engager le cheval pour la surveillance des bois.

UN BREVET ANTIROUILLE. Un groupe d'employés des entreprises de l'industrie chimique de Gdańsk, on mis au point un nouveau produit antirouille pour les automobiles. Les substances antirouilles existantes ont en général une faible adhérence et ont tendance à vieillir rapidement et à s'effriter ou craquer. Le nouveau produit adhère parfaitement à la surface du métal et résiste au frottement et aux coups. Les vertus restent inchangées autant par grandes chaleurs que par grands froids.

UN CAMPING INTERNATIONAL. A CIESZYN. Cieszyn qui est aussi un poste frontalier avec la Tchécoslovaquie et enregistre la plus grande fréquence de passage, va voir la fin de son problème de logement pour touristes avec la construction d'un vaste camping de classe internationale. Le centre disposera d'un vaste pavillon de réception et de tous les points commerciaux et sanitaires nécessaires et aussi d'un hôtel de 50 places. Quant au camping, il pourra contenir 150 tentes. Notons que Cieszyn se trouve sur la route Cracovie-Vienne.



EN COURANT...

Une des dernières réserves naturelles des Bieszczady est un bois d'aulnes (*Alnus viridis*) qui se situe à Stężnica près de Baligród, sur le versant d'une montagne à 675 m d'altitude. Cet arbre croît non seulement sur le territoire des Bieszczady mais aussi dans les Carpathes. Il risquait de disparaître et sa protection est devenue indispensable.

Les archéologues de la station polonaise méditerranéenne du Caire vont entreprendre la conservation des monuments de l'ancienne architecture arabe du Caire. Il s'agit d'un ensemble de mosquées appelé „Emir Kurkumas” qui date des débuts du XVI^e siècle.

Dans un parc de Wrocław il y a un abaissement des eaux souterraines et les végétaux du parc risquaient d'en souffrir. Pour les sauver, les spécialistes ont décidé la construction de puits profonds qui seront au nombre de 20 sur toute la surface du parc. C'est le seul moyen de résoudre le problème de fourniture en eau, et, du même coup, de sauver le parc.

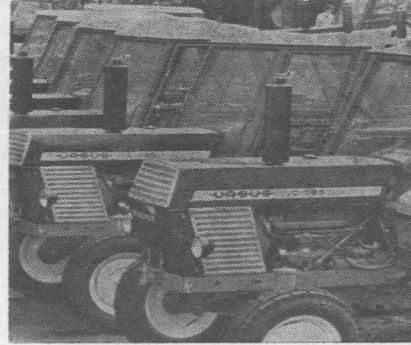
A Wrocław, la restauration de l'église sainte Elizabeth dure depuis 14 ans, tant les travaux étaient importants. A l'heure actuelle on restaure la tour qui a 91 m de hauteur. On a élevé autour d'elle 70 m d'échafaudages en bois, soit en tout, 300 m³ de bois.

A Katowice, s'est tenu le 57^e Congrès mondial des Chirugiens qui a rassemblé 500 praticiens polonais et étrangers venus des pays socialistes et de France, Grande-Bretagne, Canada, Italie, RFA et USA.

Un des plus grands ensembles de gratte-ciel de Pologne va être élevé à Gdańsk pour l'industrie navale. Les immeubles présenteront 100 m de hauteur chacun. La construction se fera par étape, on compte deux ans pour chaque gratte-ciel.

Comme les montagnards des autres régions d'Europe, ceux des Tatras annoncent aussi un hiver rigoureux et précoce, l'attitude des animaux le confirme. Les fabricants de skis sont ravis, leurs stocks de l'année passée n'en seront que plus vite écoulés et les hôteliers ne manqueront pas de travail.

A Gdańsk, on pense installer un musée de la magie comme il en existe dans les châteaux de la Loire. Le lieu en serait justement la cham-



bre des tortures et la tour de la prison qui seront restaurées entièrement d'ici peu. Les objets d'exposition qui datent du XVI^e et XVII^e siècle retrouveront leur emplacement, à des fins pacifiques cette fois.

Un musée de la Martyrologie vient d'être ouvert à Słońsk dans le district de Sułecin. Là-bas fut localisé le premier camp de concentration hitlérien „Sonnenburg” et ensuite ce fut une prison disciplinaire. Le musée a été élevé grâce au travail bénévole des habitants, en souvenir des victimes du fascisme hitlérien.

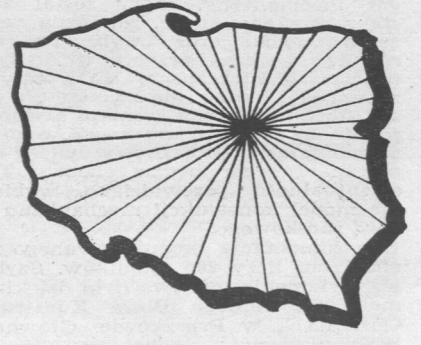
L'AIR DU TEMPS

Où sont les petits métiers d'autrefois? Ils disparaissent peu à peu entourés d'un regret romantique. Il en est de même des maréchaux-ferrants. Autrefois les maréchaux-ferrants étaient un point important des villes et villages quand le cheval était le moyen de transport régnant. Bien qu'en Pologne les chevaux n'aient pas encore disparu, bien qu'ils fassent encore partie intégrante du paysage champêtre, le métier de maréchal-ferrant n'est que sporadique. Souvent une autre spécialisation accompagne le ferrage des chevaux.

A Varsovie, on ne le croirait pas, il y a jusqu'à soixante-cinq maréchaux-ferrants. Elles sont toutes placées à la périphérie de la ville puisque ce sont les agriculteurs qui ont besoin de leurs services. Les spécialités nouvelles des maréchaux-ferrants sont la réparation du matériel agricole et ceux qui ont leur atelier plus près du centre de la capitale, se consacrent à la motorisation et effectuent de petites réparations, ils fabriquent de petites pièces détachées s'il y a lieu, remettent à neuf des ressorts fatigués, fabriquent des marteaux, hachettes, crochets etc...

Dans certaines maréchaux-ferreries, de véritables talents d'artistes se sont révélés. Si on continue à y ferrer les chevaux, c'est toutefois la ferronnerie qui a pris le dessus. On peut trouver chez ces artisans de très beaux objets en fer forgé, des chandeliers, lampadaires, cendriers et aussi des portes de jardin travaillées ou des balcons...

Ces aspects optimistes sont toutefois limités. Il suffit de savoir que sur le territoire de Varsovie il y a seulement neuf apprentis-maréchaux. Peu à peu toutes les maréchaux-ferreries se transformeront en ateliers de réparation et seulement les haras et les champs de courses fourniront du travail aux représentants de ce noble métier qui continueront la tradition dans une tout autre atmosphère.



En direct de Pologne

Drugie narodziny królewskiego zegara

Nie zachowały się żadne materiały, dotyczące mechanizmu zniszczonego zegara, ani też jego elementy. Po wielu burzliwych dyskusjach i rozpatrzeniu szeregu pomysłów, zdecydowano, że rozwiązanie konstrukcyjne będzie nowoczesne i zgodne z aktualną wiedzą oraz możliwościami wykonawczymi. Wierną rekonstrukcją są natomiast zewnętrzne części zegara — tarcze i wskazówki, wykonane przez warszawskich złotników.

Założenia konstrukcyjne mechanizmu zegarowego opracował mgr inż. mechaniki precyzyjnej Marek Górski, pracownik Centralnego Biura Konstrukcji Obrabiarek w Pruszkowie koło Warszawy, wspólnie z Zespołem Budowy Zegara pod kierownictwem Władysława Zaleskiego i konsultacji naukowo-technicznej doc. dr inż. Zdzisława Mrugałskiego z Politechniki Warszawskiej.

W dobie, w której dominują zegary elektryczne, w czasach zegarów kwarcowych i atomowych, w czasach zegarów przyszłości — wybrano zegar mechaniczny, jako ten, który powróci na Zamek.

Pod koniec XIV wieku na zachodzie Europy pokazały się pierwsze zegary mechaniczne, odmierzające czas przy pomocy kół zębatach, zachodzących na siebie i zmuszających się nawzajem do rytmicznego działania. Pierwsze zegary nie miały tarcz ze wskazówkami; godziny sygnalizowały jedynie dzwonieniem. Kto jest wynalazcą zegara mechanicznego — nie wiadomo.

Do Polski zegary mechaniczne przywędrowały z Niemiec i miały już „cyferblaty”, czyli tarcze cyfrowe i wskazówki. Wkrótce potem Polska miała własnych zegarmistrzów, rzemieślników, których zegary stały się słynne na całym świecie.

Zegar, zbudowany przez mistrza Suleja w roku 1622, był zegarem mechanicznym. Niewątpliwie w czasach współczesnych mistrzowi stanowił rewelację techniczną na miarę... dzisiejszych zegarów atomowych. Rekonstruując zegar zamkowy jego odtwórca zdecydował się zachować starą zasadę działania mechanizmu, przy jednoczesnym wykorzystaniu zdobyczy techniki.

Mechaniczne zegary wieżowe są często spotykane nie tylko w Polsce. Z reguły są to mechanizmy bardzo stare i źle konserwowane, a jednak swoje zadanie spełniają niegorzej niż ich dzisiejsze „prawnuki”. Dlatego przy konstruowaniu nowego mechanizmu wykorzystano doświadczenia wielu konstruktorów; oparto się na istniejących i sprawdzonych wzorach. Zegar mechaniczny, który został zainstalowany na Zamku, zapewnia wskazania godzin oraz wybijanie czasu również podczas przerw w dopływie prądu elektrycznego, co wprawdzie zdarza się rzadko, ale zdarzyć się może. Silny mężczyzna „zastąpi”... dopływ prądu do mechanizmu zegarowego, uruchamiając sprężynowy naciąg siłą mięśni. I zegar będzie chodził. Taką ewentualność przewidziano, wybierając model konstrukcji mechanizmu zegara zamkowego.

Dokumentacja skomplikowanego mechanizmu liczy 200 rysunków. Szybkie jej wykonanie możliwe było dzięki pomocy Centralnego Biura Konstrukcji Obrabiarek w Pruszkowie. Głównemu konstruktorowi mechanizmu zegara, inż. Górskiemu, umożliwiono bowiem wykonanie prac projektowych częściowo w godzinach pracy. Młodzież i pracownicy kreflarni Centralnego Biura Konstrukcji Obrabiarek wykonali wszystkie potrzebne rysunki detali. Gdy dokumentacja techniczna była gotowa, zakończył się pierwszy etap prac nad zegarem dla Zamku.

Zespół rzemieślników — członków Cechu Złotników, Zegarmistrzów, Optyków, Grawerów i Brązowników pod kierunkiem Wł. Zaleskiego, bezpośrednio po zatwierdzeniu dokumentacji konstrukcyjnej, przystąpił do wykonania detali zegara. Poszczególne elementy mechanizmu są dziełem rąk znanych zegarmistrzów warszawskich: Mieczysława Soporka, Wacława Mandryka, Juliusza Pazderskiego, Jana Stefanka, Eugeniusza Wójcika, Stanisława Gałazki, Władysława Zaleskiego, Edwarda Pielaka, Zbigniewa Wiercickiego, Józefa Prymasa. Przy wykonaniu największych elementów mechanizmu zegara — płyt korpusowych — uzyskano pomoc zakładów przemysłowych. Załoga Huty „Warszawa” wykonała płyty (odlano je ze specjalnego stopu metali antykorozyjnych), a Centralne Biuro Konstrukcji Obrabiarek w Pruszkowie wykonało obróbkę tych płyt. Między tymi właśnie płytami zamontowany jest mechanizm zegara. Zakłady Metalurgiczne „Trzebinia” w Trzebini-Sierszy przekazały łożyska samosmarujące.

Mechanizm zegara zamkowego posiada ponad 1700 części, a jego waga wynosi ponad 500 kg. Znaczący to ciężar, gdy dodać do niego dwa dzwony: wybijający godziny — 860 kg i mniejszy — do oznajmiania kwadransów, o wadze 440 kg. Dzwony wykonał w czynie społecznym ludwisarz z Węgry w województwie warszawskim — Antoni Kruszewski z synami Adamem i Andrzejem. Dźwięk dzwonów wysoko ocenił prof. Piotr Perkowski z Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie.

Warto wiedzieć, iż z dzwonów zegarowych można uzyskać różne dźwięki, stosując młotki z rozmaitych materiałów lub wybierając za każdym razem inne miejsce uderzeń. Rodzaj młotka i miejsce uderzenia, a tym samym i dźwięk dzwonu, wybrany został po zainstalowaniu obydwóch dzwonów na wieży.

Przy rekonstrukcji XVIII-wiecznej Wieży Zygmuntowskiej zwanej zegarową, należało wziąć pod uwagę ciężar i wymiary mechanizmu zegara, jego dzwonów oraz tarcz. Specjaliści z „Mostostalu” w Zabrze przygotowali projekt tej operacji. Do podnoszenia ciężkich prefabrykatów stalowych sprowadzono do Warszawy największy w Polsce żuraw angielski, „Centurion”, o udźwigu 102 tony, który całymi dniami obserwowali przy pracy warszawiacy.

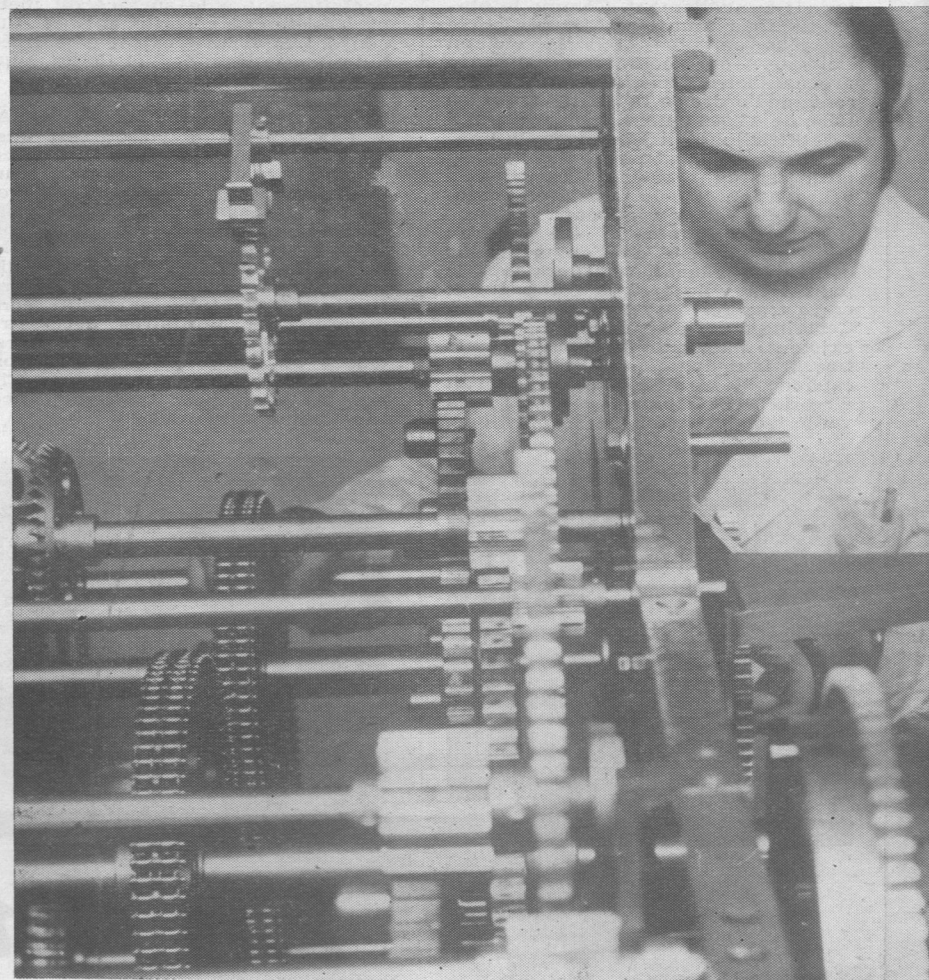
Gdy mowa o zegarze nie sposób pominąć jeszcze jednego elementu — jego „twarzy”. Zegar zamkowy ma cztery oblicza — tarcze i wskazówki. Wystrój zewnętrzny opracowano na podstawie ocalałych elementów, zdjęć fotograficznych, oraz materiałów inwentaryzacyjnych z 1926 roku. Pracę tę wykonał Zespół Urbanistyki i Architektury Instytutu Przemysłu Budowlanego Politechniki Warszawskiej pod kierunkiem prof. Stanisława Marzyńskiego.

Długość wskazówki godzinowej zegara na Zamku wynosi 174 cm, długość wskazówki minutowej — 205 cm, a średnica jednej tarczy 282 cm. Tarcze zegarowe przedstawiają „twarz” dosłownie i w przenośni. Jest to wizerunek zegara, „patrzący” na cztery strony świata. Z każdej tarczy spogląda na Warszawę słońce o innym wyrazie oblicza. Ogólna ilość detali czterech tarcz — około 6 tys., w tym 440 elementów złożonych. Złączenia wykonał, metodą galwaniczną, Instytut Mechaniki Precyzyjnej w Warszawie.

Wystrój tarcz zegarowych, wskazówek itd. wykonali warszawscy rzemieślnicy-artycyści, zrzeszeni w cechu.

WANDA BŁASZCZUK-JURCZAKOWA

Zdjęcia: RYSZARD BARANOWSKI





Współtwórcy zegara zamkowego: mgr inż. Sławomir Safarzyński i doc. dr Jan Socha z Instytutu Mechaniki oraz dzwony zegara wybijające godziny i kwadranse

W 1622 roku zegarmistrz Jan Sulej ukończył pracę nad zegarem zamkowym. W dniu 17 września 1939 roku zegar został zniszczony przez hitlerowców. Ocalały jedynie wskazówki oraz fragmenty tarczy. Zegar przestał istnieć dokładnie o godz. 11.15. Ożył na nowo po przeszło trzydziestu czterech latach w dniu 22 lipca 1974 roku o godz. 11 minut 15. Odbudowy zegara Zamku Warszawskiego w czynie społecznym podjęli się członkowie Cechu Złotników, Zegarmistrzów, Optyków, Grawerów i Brązowników m. st. Warszawy w 1972 roku.



Na zdjęciu z lewej: członkowie Cechu Złotników, Zegarmistrzów, Optyków, Grawerów i Brązowników — Eugeniusz Wójcik, Edward Pielach i Władysław Zaleski przy gotowym mechanizmie zegara. Wyżej: grawer Konrad Smoderski

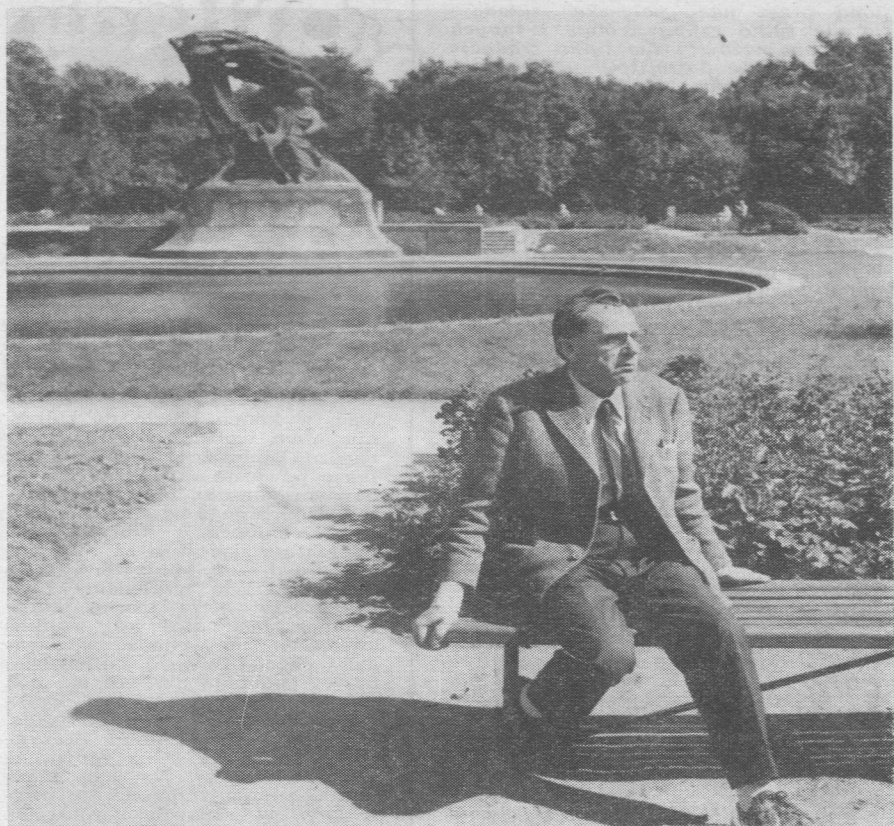
INTERESUJĄCY TEMAT

Srebrny medal reprezentacji Polski na Mistrzostwach Świata w Piłce Nożnej



Arkusik, jak również wszystkie inne serie polskich znaczków pocztowych można nabyć w sklepach lokalnych kupców filatelistycznych.





Laureat „Tygodnika Polskiego” w Polsce

Podobnie jak co roku „Tygodnik Polski” zorganizował na początku br. Wielki Konkurs, mający na celu przysporzenie „Tygodnikowi” nowych czytelników. Przewidziane były liczne i atrakcyjne nagrody. Pierwszą i najatrakcyjniejszą był przelot samolotem do Warszawy i dziesięciodniowy pobyt w Kraju na

koszt redakcji. W tym roku szczęście uśmiechnęło się do pana Franciszka Nowakowskiego z Nantes.

Pan Nowakowski przebywa w Francji od 1926 r. Wyjechał z Sosnowca, gdzie się urodził i mieszkał do chwili wyjazdu. Jak sam wspomina, pierwsze lata na obczyźnie były dla niego bardzo cięż-

kie. Ale w miarę upływu czasu pan Franciszek zdobył zawód elektryka, nauczył się języka i powoli zaczął się asymilować w miejscowym środowisku. We Francji odbył służbę wojskową i, kiedy wydawało się, że jest na najlepszej drodze do osiągnięcia życiowej stabilizacji, wybuchła wojna. Pan Nowakowski przeszedł całą tragedię kampanii 1940 r. — był pod Dunkierką, skąd w przebraniu angielskiego oficera przedostał się do Anglii. Jednakże potem wrócił do Francji, skąd został wysłany na roboty do Niemiec. Po wojnie pracował jeszcze kilka lat w różnych zawodach, a w 1954 roku przeszedł na rentę.

To niespokojne poszukiwanie swego miejsca w społeczeństwie, a później choroba uniemożliwiły panu Franciszkowi Nowakowskiemu przyjazd do Polski. Taką szansę dał mu dopiero udział w konkursie „Tygodnika Polskiego” i tak dopiero w tym roku pan Franciszek wyładował na warszawskim lotnisku Okęcie.

Pierwsze, gorączkowe chwile — to oczywiście spotkanie z rodziną zamieszkałą w Warszawie, a niewidzianą przez pana Franciszka od 1945 r., kiedy to spotkał się przypadkowo na terenie Niemiec.

Przez kilka dni pan Nowakowski zwiędzał Warszawę; był na Starym Mieście, zobaczył nowo odbudowany Zamek Królewski, obejrzał panoramę miasta ze szczytu Pałacu Kultury, zwiędził Łazienki.

Potem drugi etap pobytu: Kraków. Jak pan Franciszek później przyznał, był to dla niego najmiłszy moment, gdyż uważa Kraków za najbardziej poetyckie ze wszystkich znanych mu miast. Spotkał się tam z przyjaciółmi z dawnych czasów, m. in. panem Beckiem, który zna Kraków jak rzadko kto i o każdym kamieniu swego miasta potrafi opowiedzieć zajmującą historię.

Z Krakowa pan Nowakowski pojechał do rodzinnego Sosnowca. Był mile zdziwiony rozwojem i rozbudową nie tylko Sosnowca, ale całej aglomeracji górnośląskiej. Od blisko 50 lat, kiedy był tam po raz ostatni, wszystko się zmieniło. Kilka dni spędzonych na Śląsku szybko przeleciało i już trzeba było wracać do Warszawy, a stamtąd do Francji.

— Żałuję, że byłem tak krótko, starałem się wykorzystać każdą chwilę, aby zobaczyć najwięcej, ale i tak nie starczyło czasu — mówił na lotnisku ze smutkiem pan Nowakowski. — Muszę przyjechać w przyszłym roku, ale tym razem na dłużej. Postaram się znów wziąć udział w konkursie...

Zyczymy panu Nowakowskiemu powodzenia i zachęcamy naszych Czytelników do pójścia w jego ślady — a nuż do kogoś z nich uśmiechnie się szczęście... (J.S.)

POLONIA NA SZEROKIM ŚWIECIE

Polak autorem projektów urbanistycznych

Trzy duże projekty urbanistyczne, opracowane przez Polaka inż. arch. Z. Sawickiego, realizowane są obecnie na terenie Wielkiej Brytanii. W Liverpoolu i Letchworth kończy się budowę wielkich ośrodków handlowych, w Carlisle — przebudowę śródmieścia.

Dwie wystawy w Ponta Grossa

Na Uniwersytecie w Ponta Grossa (Brazylia), przy współudziale Ambasady PRL w Rio de Janeiro, zorganizowano dwie wystawy: „Teatr w Polsce” i „Sztuka w Polsce”. W uroczystości inauguracyjnej wzięły udział najważniejsze osobistości miasta, zarząd i członkowie polonijnego Towarzystwa „Odrodzenie”, przedstawiciele prasy i TV. Miejsce wystaw wybrano doskonale — były one tłumnie zwiedzane zwłaszcza przez studentów uczelni.

Impreza w Nowym Jorku

W Konsulacie Generalnym PRL w Nowym Jorku odbyła się impreza kulturalna w ramach obchodów XXX-lecia PRL, w której wzięło udział około 300 osób. Jej gospodarzami byli: Konsulat Generalny PRL i CBS Records (Columbia) — wydawca nagrań ostatnich płyt z udziałem M. Urbaniaka i Cz. Niemena. W trakcie imprezy odbył się m. in. koncert M. Urbaniaka z towarzyszącym mu zespołem z Polski. Nastąpiło także wręczenie „Orderu Uśmiechu” pani Pantaleoni. Wręczenia dokonał redaktor naczelny warszawskiego „Kurierza Polskiego” C. Leżański. Pani Pantaleoni — pochodzenia polskiego — jest działaczką komitetu UNICEF, zaangażowaną w realizacji programu pomocy polskim dzieciom.

Polka Negri znów na ekranie?

W kołach filmowych USA mówi się, że znana aktorka lat dwudziestych polskiego pochodzenia, Pola Negri (Apolonia Chalupiec) wraca na ekran. Amerykański reżyser, Vincente Minnelli, pragnie zaangażować ją do filmu, będącego historią starszej damy, która znała cesarza Wilhelma II, premiera Poincaré i króla Edwarda VII. W części retrospektywnej Polę Negri zastąpi córka reżysera, Liza Minnelli.

POLSKO-FRANCUSKIE TO I OWO

W ostatnich latach w okolicy Valenciennes zdobył sobie rozgłos jako utalentowany piosenkarz Stanis Jankowiak z Escoutpont. Występował on systematycznie na zabawach tanecznych urządanych w tamtejszym regionie, a nadto uczestniczył w festiwalach piosenek, organizowanych w północnej Francji. Na imprezach tych zwrócił uwagę swoją wprawą piosenkarską. Zdobył na nich także sporo wawrzynów.

Obecnie liczący sobie dwadzieścia wiosen Jankowiak zapisał się do szkoły języków obcych w

Lille, ale z marzeniami o karierze piosenkarzkiej bynajmniej się nie popegnał. Przeciwnie, zamierza teraz wypłynąć na szerokie wody, a w zamiarze tym umacnia go znany naszym Czytelnikom Michel Daniel Robakowski z Barlin (Pas-de-Calais), który aktualnie pracuje w Radiu Francuskim w Lille jako autor audycji piosenkarzskich pod nazwą „Place aux chansons” i który para się także pisaniem piosenek. Ostatnio polonijny radiowiec z Lille ułożył właśnie specjalnie dla Stanis Jankowiaka kilkanaście piosenek i młody piosenkarz z Escoutpont planuje nagranie tych utworów na płytę.

W leżącym nieopodal Valenciennes miasteczku Wallers odbyła się niedawno uroczystość, w trakcie której wiceprezes stowarzyszenia byłych kombatanatów w departamencie

Nord, p. Ninauve, udekorował jednego z mieszkańców tej miejscowości, p. Franciszka Mateckiego, francuskim odznaczeniem wojskowym „Médaille Militaire”. Order ten przyznawany jest najbardziej zasłużonym żołnierzom i podoficerom.

P. Franciszek Matecki zgłosił się na ochotnika do wojska francuskiego w grudniu 1944 r. i walczył w szeregach dziewiętej dywizji piechoty kolonialnej, która w końcowej fazie drugiej wojny światowej wykazała się wielkim męstwem i która za swoją waleczność otrzymała pochwałę od samego gen. de Gaulle'a. W lutym 1945 r. nasz rodak z Wallers odniósł na froncie ranę, a nieco później na piersi jego zawisł Krzyż Wojenny z brązową gwiazdą.

Także i w kolarstwie niedaleko pada jabłko od ja-

bloni. W Valenciennes, gdzie mieszka były kolarzski mistrz świata, Jean Stabliński, do najbardziej obiecujących młodych adeptów sportu rowerowego zaliczają się syn i bratanek tego znakomitego cyklisty — Jacques i Jean-Michel Stablińscy. Godnie reprezentują także barwy klubu kolarskiego w Valenciennes junior Michel Jurga, który niedawno odniósł w miejscowości Longueville swoje pierwsze szosowe zwycięstwo. Na świetnych szosowców zapowiadają się również dwaj inni młodzi cykliści polonijni z południowo-wschodniej części Nordu, mianowicie członek sekcji kolarskiej w Crespin — Seliga, który wygrał ostatnio wyścig zorganizowany w miejscowości Lecelles oraz Trojanowicz z Louvroil, który odniósł niedawno zwycięstwo w zawodach kolarskich urządzonych w mieście Haspres.

LISTY | Józefa Grzybka

PANIE REDAKTORZE!

Już listopad. Melancholijny miesiąc. Na dworze zimno, mgliście, chmurno, ponuro i nago. Drzewa gestykują markotnie i niedołężnie gołymi już teraz przeważnie gałęziami. Tylko topółki, które trzy lata temu zasadzono w pobliżu naszego domostwa, nie straciły jeszcze doszczętnie swojego liścianego przyodziewku. Ale i one niedługo już będą mogły cieszyć się resztkami dawnej krasy. Coraz gwałtowniej placzą przecież opadającymi liśćmi za przeminionym latem.

Już listopad. Ucichły ptaki. Tylko wróble czasem zaświergocą. Dmie ostry, przenikliwy wiatr i z dzikim miaukiem wdiera się nielitościwie — tak mi się przynajmniej wydaje — pomiędzy słowa, z których układam niniejszy felieton. Wsluchuję się w to wietrzne miauczenie i mimowolnie zaczynam zapadać w głęboką zadumę. Zadumę kubek w kubek podobną do tej, w jaką Matejko przyoblekł na jednym ze swoich obrazów twarz legendarnego białego króla Zygmunta Starego, Stańczyka.

Tuszę, że wszyscy oglądaliście już kiedyś reprodukcję obrazu Matejki zatytułowanego „Stańczyk”. Na tym niewielkim malowidle nadworny wesolek Zygmunta Starego siedzi w komnacie przyległej do sali balowej i podczas gdy widoczny za kotarą w głębi obrazu dwór królewski zajęty jest bez troską zabawą, on zatapia się w ja-

kichś posepnych medytacjach. O czymże tak rozmyśla? Duma nad losami Polski — tłumaczą nam znawcy malarstwa autora „Bitwy pod Grunwaldem”. Zapatrzone jest — powiadają — w daleką przyszłość swojej ojczyzny. Czy Stańczyk naprawdę był takim duchowym dalekowiedzem i czy naprawdę siedział tak kiedyś jak na obrazie Matejki i obejmował jasnovidzącym spojrzeniem całą historię klęsk i całą głębię przyszłego upadku ojczyzny? Nie wiadomo. W każdym razie w takiej właśnie myślicielskiej pozie pojawił się w wyobraźni Matejki. Gdzie stanął Matejce przed oczyma? Może w kryptach katedry wawelskiej. Bo podobno twórca „Kazania Skargi” miał zwyczaj spędzać samotnie długie godziny wśród trumien podziemi wawelskiej katedry. Podobno z tego obcowania z królewskimi grobami na Wawelu czerpał natchnienie do swoich historycznych wizji.

Ilećroć usiłuję wyobrazić sobie Matejkę wśród podwawelskich grobowisk monarszych, tylećroć przenika mi duszę bezgraniczna cześć dla tego wielkiego artysty. Ale równocześnie z tym szacunkiem dla autora „Holdu Pruskiego” rodzi się we mnie myśl, że nie tylko groby królów mogą stać się źródłem głębokich przemyśleń, i że groby nie tylko takich wielkich historycznych wizjonerów jak Matejko wtrącają w skupioną zadumę. Ponieważ akurat obchodzimy Święto Zmarłych, więc chciałbym dzisiaj tę myśl rozwinąć.

Na pewno wszyscy wiecie, że w lekkoatletyce istnieje konkurencja zwana sztafetą, i że sztafeta jest to bieg zastawny polegający na przeniesieniu pałeczki od startu do mety w jak najkrótszym czasie przez rozstawionych na trasie zawodników. Otóż wydaje mi się, że dzieje ludzkości można porównać do sztafety. Przecież w gruncie rzeczy, dzieje te sprowadzają się do tego, że każde pokolenie oddaje swoim następcom najświetniejsze dzieła poprzedników, dopełniając je własnym dorobkiem, czyli — mówiąc językiem sportowym — przekazuje swoim następcom coś na kształt pałeczki. My też w tej chwili biegniemy z taką „pałeczką” ku tym, którzy zajmą nasze miejsce, kiedy zabierze nas we

władanie chiód wiekuisty. I na tę niesioną przez nas „pałeczkę” składają się nie tylko czyny królów i innych sławnych mężów i nie tylko tradycje i ideały, jakie dostaliśmy w dziedzictwie po naszych własnych ojcach i dziadach, ale także i uczynki, i myśli takich zmarłych, których nie znamy nawet z nazwiska i od których dzielą nas długie stulecia i różnice narodo- we. Nikt — prócz specjalistów — nie wie dokładnie, kim byli rycerze i mieszczanie znieruchomieli na marmurowych nagrobkach paryskich czy krakowskich kościołów — a jednak te nagrobki, ta obecność naszych poprzedników sprawia, że zaszczając nieraz w czasie wakacji te świątynie czujemy się swojsko, że czujemy się włączeni w ciąg historii, że wkorzeniamy się w czas i uświadamiamy sobie, że zmarli pozostają w nas.

Tak, zmarli pozostają w nas. Niezależnie od naszej woli, nawet świadomości. Odziedziczyliśmy ich przy urodzeniu i rozrastają się wraz z naszym wzrostem. Oni nas współtworzą, mają wpływ na to, że jesteśmy tacy, jacy jesteśmy. Jesteśmy prawymi potomkami ich wszystkich, choćby w naszych żyłach nie płynęła ani kropla z ich krwi, choćbyśmy mówili innym językiem i innym kłaniali się bogom.

Zaś Święto Zmarłych jest moim zdaniem jednym z najpiękniejszych uroczystości, jakie ludzie zdolali ustanowić. Wydaje mi się, że w tym dniu zwracamy się myślą nie tylko ku tym spośród naszych bliskich, których pamięć pragniemy uczcić i odświeżyć. Wydaje mi się, że w tym dniu obejmujemy oczyma duszy wszystkich, którzy byli przed nami i złożyli się na nas. Wydaje mi się, że ów suchy szelest, jaki nieraz słyszymy, kiedy podążamy z chryzantemami na cmentarze, sprawiają nie tylko ostatnie opadające liście, ale także i karty księgi, która zawiera nazwiska wszystkich naszych poprzedników i którą, chociaż jej nie ma, chociaż nikt jej nigdy nie ułożył, każdy z nas w pierwszym dniu listopada dźwiga i wertuje.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

JOZEF GRZYBEK

Rady od serca

Potrzebna mi Pani mądra i życzliwa rada. Bo sprawa nie jest prosta. Otóż na wakacjach poznałem dziewczynę, bardzo mi się spodobała i ja także przypadłem jej do gustu. Zaczęliśmy ze sobą coraz częściej przebywać, w końcu doszło do zblżenia. Mam wobec tej dziewczyny bardzo poważne zamiary, ale także poważne skrupuły. Jak się bowiem okazało, ona ma narzeczonego. Miłego i udanego, podobno, chłopca, z którym zamierzała wziąć ślub za rok. Teraz mówi, że z nim zerwie. Ja mam pod tym względem żelazne zasady (może trochę staromodne). Jeśli ktoś jest z kimś związany, nie wchodzi w parę, choćby mi się najbardziej nawet podobała dziewczyna. Sęk jednak w tym, że ona mi dopiero po fakcie o tym powiedziała. I co teraz mam robić? Zrezygnować? Ustąpić? Ona mówi, że zerwie z tym. Na razie nasze kontakty są utrudnione, bo mieszkamy w różnych miastach. Raz udało mi się do niej pojechać. Była bardzo miła, ale jeszcze nie zerwała z tym. Proszę więc o radę. STAROMODNY

MILY PANIE!

Lubię takich staromodnych młodych ludzi. Myślę, że powinien Pan mieć jasność sytuacji. Po prostu postawić dziewczynie konkretne ultimatum. Albo zerwie z narzeczoną, mówiąc mu całą prawdę, albo Pan zerwie z nią. Trzeba bowiem pamiętać, że nie wszystkie panny tak poważnie i bezkompromisowo podchodzą do życia i do miłości, jak Pan. Przypuszczam, że ona chce przeciągnąć całą sprawę, zobaczyć, co będzie dla niej korzystniejsze, który z kandydatów okaże się lepszy. Pan, przy swoich zasadach, jak się domyślam, nie pogodzi się z takim układem. Dlatego musi Pan żądać stanowczej decyzji i to w dość krótkim terminie. ANNA

SZANOWNNA PANI ANNO!

Wiem z góry, co mi Pani odpowie. Żeby czekać cierpliwie, nie robić scen, nie wpaść w histerię. Tylko to łatwo powiedzieć a trudniej zrealizować. Już pewnie się Pani domyśla, co zaszło. Tak. Zdradził mnie mąż. Wszystko na to wskazuje. Późno powroty do domu, oziębłość i informacja przyjaciółki. On oczywiście zaprzecza, ale ja czuję, że coś się zmieniło. Zyliście dotąd szczęśliwie, nasza rodzina (wraz z dwójgiem dzieci) była uważana za wzorową, aż tu nagle takie historie! Bardzo proszę, niech Pani wymyśli jakieś rozwiązanie, coś innego, nie to, co zwykle. PANI RADZI W TAKICH SPRAWACH. ZDRADZONA

DROGA PANI!

Ja naprawdę nie widzę innego rozwiązania. Wszystkie te sprawy są do siebie podobne i dlatego moje rady często się powtarzają. Po pierwsze — nie wie Pani na pewno czy rzeczywiście coś się stało. Jeśli tak — to co i z kim. Doniesienia przyjaciółki to ostatnia rzecz, w którą należy wierzyć. Tak więc, mimo najlepszej woli, nic innego nie mogę doradzić, jak tylko czekać cierpliwie, nie robić scen, nie wpaść w histerię. Obserwować męża (uwaga — broń Boże nie śledzić!), rozmawiać z nim o wszystkim, starać się dowiedzieć, czy przypadkiem nie ma jakichś kłopotów w pracy, starać się być dla niego normalnie życzliwą i serdeczną. W ten sposób najłatwiej się Pani przekona czy to plotki, czy prawda. ANNA

MECENAS RADZI

PANI KATARZYNA WARASKA — LIVRY GARGAN (SEINE SAINT DENIS)

Czy mogę wrócić na stałe do Polski. Jakie są tam warunki życia. Czy mogę otrzymać mieszkanie w braku rodziny w Polsce?

Osoby przesiedlające się na stałe do Kraju, powinny zwrócić się do właściwego urzędu konsularnego (w danym przypadku do Konsulatu Generalnego w Paryżu, 31, rue Jean Goujon, Paris 8-ème), celem złożenia wniosku o repatriację. Koszty przejazdu i przewozu posiadanego mienia do granic Polski, musi Pani pokryć z własnych pieniędzy. Przed wyjazdem należy zrobić dokładny opis zabieranego mienia i poświadczyć przez Konsulat, celem uzyskania zwolnienia od opłat celnych. Należy również zabrać ze sobą wszelkie dokumenty stwierdzające nabycie uprawnień do renty, lub pensji z tytułu ubezpieczeń społecznych.

Należy dodać, że powracający do Kraju renciści z Francji korzystają ze świadczeń w ramach ustawodawstwa polskiego o ubezpieczeniach społecznych i że w ramach wymiany franka na złote (około 7 zł za 1 franka) będzie Pani mogła spokojnie żyć ze swej starczej renty.

Powyższa renta będzie Pani wypłacana za pośrednictwem Biura Rent Zagranicznych w Warszawie w miejscu swego zamieszkania. Co do pomieszczenia, to jeżeli Pani nie ma rodziny w Kraju, należy zwrócić się do władz polskich z zapytaniem o instytucję które mogłyby Pani załatwić sprawę mieszkania.

KACIK FILATELISTY

W różnych krajach „Dzień Znaczką” obchodzony jest w różnych terminach. W Polsce „Dzień Znaczką” przypada 9 października, w rocznicę podpisania w 1874 roku pierwszej Kon-

wencji pocztowej, kładącej podwaliny pod Światowy Związek Pocztowy — Union Postale Universelle — U.P.U. Po raz pierwszy „Dzień Znaczką” obchodzony był w Kraju w 1956 roku i od tego czasu z tej okazji Poczta Polska wydaje rokrocznie okolicznościowy znaczek lub serię znaczków, przy tym tradycyjnie już o tematyce malarskiej. Obecna seria jest wyjątkowo duża — aż 8 znaczków i nosi nazwę „Dziecko w malarstwie polskim”. Serię zaprojektował artysta plastyk Waldemar Andrzejewski, na podstawie obrazów malarzy polskich. Znaczki przedstawiają:

50 gr — „Dziecko w stroju polskim”, Łukasz Orłowski (1715—1765), ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie (nakład 8 mln sztuk).

90 gr — „Dziewczynka z gołąbkami”, nieznaną malarz polski (XIX wiek), ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie (5 mln).

1 zł — „Popiersie dziewczynki”, Stanisław Wyspiański (1869—1907), ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu (10 mln).

1.50 zł — „Sierota z Poronina”, Władysław Słewiński, (1854—1918), ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie (10 mln).

3.00 zł — „Chłopiec wiejski”, Kazimierz Sichulski, (1879—1942), ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu (8 mln).

4.50 zł — „Paź florencki”, Aleksander Gierymski, (1850—1901), ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie (8 mln).

4.90 zł — „Syn Tadeusza z psem”, Piotr Michałowski, (1800—1855), ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie (0,850 mln).

6.50 zł — „Chłopczyk z sa- renką”, Aleksander Kotsis, (1836—1877), ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, (0,850 mln).

Znaczki wydrukowano techniką wielobarwną rotogrąfiury, na papierze kredowym, w formacie 31,25 × 43 mm. (em)





La semaine des Jeunes

ANDRÉ BRETON, LES BRETONS DE PARIS, LA POLOGNE ET NOUS

Je viens de recevoir une lettre. Un lecteur de Blanc-Mesnil (Seine-Saint-Denis) qui a voulu garder l'anonymat m'écrit ceci: „Il vous arrive fréquemment de citer dans vos chroniques le poète surréaliste André Breton. Saviez-vous que dans l'un de ses poèmes en prose, André Breton mentionne l'auteur du „Manuscrit trouvé à Saragosse", le grand écrivain polonais Jean Potocki, et parle de „cette balle d'argent que le comte Potocki passe pour avoir polie des saisons durant à dessein de se la loger dans la tête"?

Non, je ne le savais pas. Mais j'ai été contente de l'apprendre. Et je suis d'autant plus heureuse de pouvoir vous communiquer ce renseignement que le nom d'André Breton va tout de suite me servir de tremplin pour arriver au véritable sujet de la présente causerie. Comme son nom ne l'indique pas,

André Breton n'est pas né dans la patrie de Du Guesclin, de Chateaubriand et de Lamennais, mais en Normandie. Pourtant, son patronyme fait irrésistiblement penser non seulement à la poésie, mais aussi à la Bretagne. Et c'est justement sur la Bretagne et les Bretons que j'ai l'intention de vous entreprendre. Voici pourquoi:

La majorité des immigrants polonais et de leurs descendants vit, comme vous le savez, dans le bassin houiller du Pas-de-Calais et du Nord. Comme cela fait déjà plus d'un demi-siècle que les Polonais se sont fixés au pays des gueules noires et comme nombre de leurs enfants et petits-enfants ont convolé en justes noces avec des Françaises et des Français, il faudrait aujourd'hui se lever de bon matin pour parvenir à distinguer les Artésiens et les Flamands français et polonais les uns des autres. Mais

bien qu'une véritable osmose se soit produite entre la population autochtone de la France septentrionale et l'alluvion polonaise que l'histoire a déposée dans cette région au début des années vingt, bien que les mineurs français et polonais se soient mutuellement inoculé quantité de leurs qualités et de leurs inclinations, ce ne sont peut-être pas les Français habitant le Nord qui ressemblent le plus aux Français d'origine polonaise, mais „les Bretons de la dispersion", c'est-à-dire les Bretons de la région parisienne.

Vous vous demandez peut-être comment j'ai réussi à constater cette ressemblance. C'est simple. Pendant les vacances, une de mes amies est tombée amoureuse. Elle s'est éprise d'un Breton de Paris. Et c'est précisément en écoutant ce garçon que j'ai découvert qu'il existe une profonde affinité entre les Bretons de Paris et les Français d'ascendance polonaise.

D'abord des chiffres. Les Bretons de Paris sont, paraît-il, six cent mille si l'on s'en tient aux „purs", et franchissent le million si l'on „naturalise" conjoints ou conjoints conquis sur „l'étranger". Comme rien que dans le Nord les immigrants polonais et leurs descendants forment aujourd'hui une population évaluée à six cent mille habitants, il est patent qu'au point de vue du nombre, les Bretons de Paris ressemblent comme des frères aux Français d'origine polonaise.

Mais ce n'est pas tout. Comme les Français d'origine polonaise, les Bretons de Paris ont mis sur pied des sociétés. Comme nous, ils organisent des fêtes folkloriques, des expositions et des conférences. Et de même que les Français d'ascendance polonaise font pendant les vacances des pèlerinages dans les lieux où naquirent leurs parents ou leurs grands-parents, de même les Bretons de Paris mettent les congés payés à profit pour aller respirer l'air du pays natal...

Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

WYMIENIAMY KORES- PONDENCJĘ

JADWIGA SZUBERT — ul. Kolejowa 32, 63-425 Tarchały Wielkie — bardzo chciałaby nawiązać korespondencję z rówieśnikami z Francji. Może pisać po francusku. Jej zainteresowania to: historia Francji, film francuski, życie młodzieży i problemy ją nurtujące. Ma 17 lat i ukończoną szkołę średnią.

EWA GAWROŃSKA — ul. Oborzowa 16/1, 78-100 Kołobrzeg — 13-letnia uczennica, pragnie wymienić listy z dziewczynką lub chłopcem w jej wieku. Będzie bardzo szczęśliwa, gdy ktoś do niej napisze. Odpowiedz na każdy list.

MAREK WŁODARCZYK — ul. Lenina 3a m 7, 43-100 Tychy, woj. katowickie — jest uczniem piętej klasy, ma 12 lat, poza nauką interesuje się gimnastyką i tańcem. Zbiera także fotografie zespołów i solistów. Chciałby korespondować z rówieśnikami.

JOLANTA DEMSKA — ul. Jedności Robotniczej 7/4, 78-600 Wałcz — ma 18 lat. Zbiera opakowania po papierosach i plakaty reklamujące znane zespoły muzyczne i taneczne, a także kolorowe widokówki. Gdyby ktoś zechciał nawiązać z nią korespondencję na temat kolekcjonerstwa lub wymiany, będzie bardzo zadowolona.

JERZY MIŁOWSKI — ul. Przechodnia 9/9, 58-100 Świdnica Śląska — ma 15 lat. Interesuje się sportem, muzyką, sprawami młodzieży, zbiera widokówki. Pragnie korespondować z chłopcem lub dziewczynką z Francji, którzy znają język polski.

MARIA KRASZYŃSKA — ul. Wileńska 10/56, 20-603 Lublin — jest absolwentką wydziału lekarskiego Akademii Medycznej w Lublinie. Interesuje się muzyką klasyczną, malarstwem, literaturą i turystyką. Bardzo chętnie nawiąże przyjacielską korespondencję z młodzieżą francuską lub belgijską w języku francuskim, angielskim lub polskim. Przyrzeka odpowiedzieć na każdy list.

OLA NOWAKOWSKA — ul. Komorowska 40, 05-806 Pruszków, woj. warszawskie — ma 13 lat i uczy się w szkole podstawowej. Z zamiłowania jest filatelistka, zbiera także widokówki. Pragnie nawiązać kontakt z młodzieżą polonijną z Francji, Belgii i Holandii w celu wymiany znaczków pocztowych i widokówek.

HENRYK ROGOZIŃSKI — ul. Ustronie 24, 88-160 Janikowo — jest stałym czytelnikiem „Tygodnika Polskiego" i chciałby za jego pośrednictwem nawiązać koleżeńską wymianę listów, znaczków pocztowych i widokówek. Ma 18 lat, z zawodu jest malarzem i pracuje w budownictwie. Lubi film, muzykę i piosenki. Interesuje się życiem młodzieży we Francji, Belgii i Holandii. Odpowiedz na każdy list.

WŁODZIMIERZ WÓJCİK — ul. Jagiellońska 26, 48-340 Glińcza — pisze do redakcji: „Jestem zapalonym miłośnikiem „Tygodnika Polskiego". Dzięki niemu podciągnąłem się w nauce języka francuskiego. Moim marzeniem jest nawiązanie przyjacielskiej korespondencji z młodzieżą polonijną z Francji i Belgii. Z zawodu jestem ślusarzem. Mam 20 lat. Interesuję się fotografią, muzyką, sportem samochodowym i problemami młodzieży. Będę bardzo szczęśliwy gdy ktoś do mnie napisze".

MIROSLAWA I STANISŁAW SKORWIDEROWIE — Osiedle Przyjaźni 4/145, 61-682 Poznań — są małżeństwem i mają dwójkę urczyłych dzieci w wieku 8 i 5 lat. Oboje pracują zawodowo. Pani Mirosława sama prowadzi gospodarstwo domowe, a w wolnych chwilach czyta książki, najchętniej historyczne. Pan Stanisław natomiast jest zapalonym majsterkowiczem, zajmuje go szczególnie dziedzina radiomechaniki. Oboje bardzo pragną nawiązać przyjacielską korespondencję z parą małżeńską, o podobnych zainteresowaniach, z Francji, Belgii lub Holandii. Obiecują odpowiedzieć na każdy list.

ZBIGNIEW KEMPCZYŃSKI — ul. Świerczewskiego 106 m. 10, 50-014 Wrocław — pisze do redakcji: od kilku lat jestem stałym czytelnikiem „Tygodnika Polskiego" i stąd bierze się moje zainteresowanie rozwojem stosunków polsko-francuskich i życiem Polonii. Pozostając wierny tym zainteresowaniom pragnąłbym znaleźć przyjaciół we Francji lub Belgii. Fajsonuje mnie także literatura, piosenka, sport (nływanie), turystyka, film i filatelistyka. Jestem studentem i mam 22 lata."

Już można zamówić!!!

Co nowego słyhać w Polsce? Kim był Feliks Krzyżaniak? Jakie rekordy padły w roku 1973 i 1974? Voulez-vous apprendre le polonais? Jaki jest stary i nowy Toruń, a także wiele innych materiałów o ludziach i zdarzeniach sprzed stuleci i sprzed roku oraz fragmenty poczytnych powieści polskich pisarzy znajdziecie w „Almanachu Tygodnika Polskiego 1975".

Poniżej zamieszczamy kupon, który należy wypełnić i przesłać w liście pod adresem:

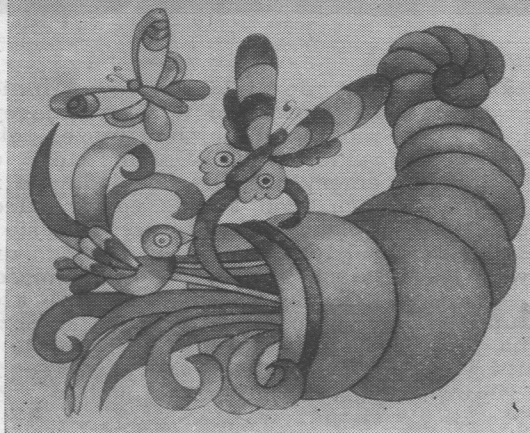
„TYGODNIK POLSKI"
LA SEMAINE POLONAISE
23, rue Taitbout, 75009 Paris

Proszę przesłać Almanach Tygodnika Polskiego 1975 r. — na opłatę załączam czek, wysyłam mandat pocztowy, równowartość w znaczkach pocztowych (niepotrzebne skreślić).

Nazwisko i imię _____

Adres _____

ALMANACH Tygodnik Polski LA SEMAINE POLONAISE 1975



Cena „Almanachu":
we Francji — 7 F.
w Belgii — 70 F. B.

17 — Przepraszam — woła Renato — że trwało to tak długo.

— Długo? — dziwi się Zofia. — Skądże znowu? — I zakłada słoneczne okulary, bo gdy otworzyła oczy, razi ją słońce. A może także świat, do którego wraca, do którego ją przywołano, wydaje jej się zbyt jaskrawy.

Wisła jest tej wiosny ogromna.

Pod Kazimierzem płynie szeroka i groźna swoim starym, każdej wiosny na powrót zdobywanym korytem. Zofia, patrząc na to, dziwi się ze ściśniętym sercem, jak to jest możliwe, że nie pomyślała tego ranka ani razu o powodzi, choć od kilku dni sama czuła się nią zagrożona, jakby wysoka woda podpływała pod jej dom i mogła zabrać jej wszystko, co miała, co jeszcze miała w życiu. Zdziwieniu towarzyszy niezadowolone z siebie, jakaś ćmiąca pretensja — o co? Zdawało się, że ani lata, ani ludzie nie mogą walczyć o ostrość konturów w czyjejs pamięci, a jednak działo się coś zupełnie innego niż to, czego można się było spodziewać...

— Mamo! — Agnieszka odwraca się na siedzeniu, dotyka ręką jej kolana. — Może

wreszcie zamilknąć, bo Agnieszka i Renato mówią już o samochodzie i nie trzeba ich wspierać w tej rozmowie. Jak szybko jedzie się do Olszanki takim wozem i taką drogą, na której nie czyhają żadne zasadzki, z której nie trzeba schodzić, żeby ominąć zbliżające się wraz z drugim człowiekiem niebezpieczeństwo... Dawniej myślała, że to daleko, na samym końcu świata, w zabitym deskami kącie, którego nie omija tylko ten, kto o nim wie i ku niemu dąży. Teraz ogarnia ją przerażenie, że to tak blisko, skok od Warszawy, jak mówi Renato, który tu był przed dwoma dniami. Jego ferrari nawija na koła kilometry jak jedwabną taśmę, drogowskazy zaczynają już przypominać znajome nazwy, nie czuje się przygotowana na znalezienie się w tych miejscach, nawet w nich, choć dopiero zbliżają się do Olszanki. Zaczyna żałować, że nie zgodziła się na wstąpienie do Kazimierza, choć Renato na pewno nie był tym, kogo by mogły olśnić kazimierzowskie zabytki. Może najpierw wstąpimy do Lichnowca, myśli w popłochu. — Był pan w pałacu? — zwraca się do Renata.

— W muzeum? Byłem. Ale tam jest kustoszem jakiś młody człowiek, który wiedział tylko tyle, że po wojnie przez dwadzieścia pięć lat był tam Dom Dziecka. Na-

wiedział tyle o Andrzeju, być może w s z y s t k o o Andrzeju, był tu do niedawna, zastałaby go w Lichnowcu, gdyby zechciała, gdyby odważyła się tu wcześniej przyjechać, mogłaby go poprosić, mogłaby go zapytać... o co mogłaby zapytać tego jakiegos Jamroza po tylu latach... po tylu długich latach niepytania nikogo? Pochyliła się do przodu, dotknęła ramienia Renata. — Wobec tego jedziemy od razu do leśniczówki.

— Tak myślałem — ucieszył się Renato. — Ojciec też go pewnie znał — odzywa się Agnieszka. — Szkoda, że ojca nie ma z nami. Od kilku dni siedzi pod Warką, wie pan, ze względu na powódź. On by panu mógł też wiele opowiedzieć.

Dlaczego one sądzą, że mnie to interesuje? myśli Renato. Że powinno mnie to interesować? poprawia się zaraz, jest prawie zły na siebie, że nie dość przejmując się wojennymi losami ojca, które przecież dotyczyły także i jego; nie przyszedłby na świat, gdyby dezercer armii włoskiej Lucio Finessi podzielił los swego przyjaciela Francesca, wcielającego się właśnie w młodziutkie liście brzozy na polskim cmentarzu. Obojętność, to, że nie mógł się jej wyzbyć, brała się chyba stąd, że wciąż miał przed oczyma ojca znakomicie korzystającego z życia, korzystającego z życia może nawet w nadmiarze, o co miało się do niego nieraz pretensje. Pamięć o wszystkim, co robił, i wyobrażenie tego, czego można się było po nim jeszcze spodziewać, osłabiała, odbierały ostrość myślom o dalekiej tragedii, jaką przeżył, jaką miał w życiorysie, nie chlubiąc się nią zresztą bez potrzeby choćby ze względu na matkę i jej rodzinę — dezercja w pewnych kołach była jednak zawsze tylko dezercją, niczym więcej.

— Ojciec pochodzi właśnie spod Zamościa — dodaje Agnieszka — ale nie ma tam żadnej rodziny. Wszyscy zginęli już we wrześniu trzydziestego dziewiątego roku.

— Ogromnie żałuję — mówi Renato.

Jest dobrze wychowany, zadbała o to ta kobieta, która czekała na Lucia przez całą wojnę, Zofia gani siebie w myślach za to, że odnosi się do niej z jakimś cieniem niechęci, której nie miała wtedy, gdy Lucio był z nią, całkowicie zdany na jej dobroć, siłę i mądrość, gdy tamta nie wiedziała nawet, czy żyje... A może jest to tylko przeniesiona na matkę niechęć do niego, że przyjechał, że się zjawił tu po to, żeby zburzyć w niej spokój, którym tamte lata porosły jak mchem, jak gęstą, wszystko pokrywającą darnią. Patrząc na czarną, lśniąca głowę Renata, na jej lekkie pochylenie ku Agnieszce w rozmowie, którą wciąż prowadzi, uprzytamnia sobie, jak jest niesprawiedliwa, obciążając go, tak jak przedtem Agnieszkę, swoją własną winą, swoim nierozsądnym pragnieniem przyjechania tutaj, pokazania mu tych miejsc, które sam już odnalazł i do których nie widział potrzeby wracania po raz drugi.

— A może... — zaczyna nagle — może nie odpowiadał panu dzisiaj ten wyjazd... może miał pan inne plany...?

Renato nie odwraca głowy, Zofia widzi tylko w lusterku jego zdumioną twarz.

— Mamo! — potrząsa włosami Agnieszka. — Teraz o to pytasz?

— Bo pomyślałam sobie, że może zbyt apodyktycznie rozporządziłam się pana czasem... — Nie, nie powinna mówić nic więcej, kompromituje się przed nimi, widzi to w ich twarzach, kompromituje się przed sobą, do tej pory było w niej wszystko poukładane tak porządnie, jak bielizna w szafie u dobrej, nie pozwalającej zaskakiwać się żadnymi niespodziankami gospodyni. O oto nagle ten ład, to czyste, porządne ułożenie w jej życiu ludzi, rzeczy, myśli, może ulec zburzeniu, na pewno ulegnie zburzeniu, jeśli pozwolił sobie... jeśli dopuści do tego, aby...

Daleko przed nimi, nieprzepisowo, prawą stroną drogi, idzie jakiś człowiek z wypłowiałym, płóciennym plecakiem, przerzuconym przez ramię. Renato naciska klakson, stary człowiek ogląda się leniwie za siebie, widzą już teraz, że jest to stary człowiek, na szczęście nie głuchy. (c. d. n.)

DWIE Ścieżki CZASU

wstąpimy na chwilę do Kazimierza. Do architektów albo do dziennikarzy na górze.

— Wstąpimy w drodze powrotnej.

— A może będzie już ciemno?

— Sądziś, że Włochowi należy pokazać nasz Kazimierz?

— Ach, nie o to chodzi. Ale w Domu Architekta jest jakiś nastrój, a dziennikarze mają wspaniały basen. Woda na pewno jest już nagrzana słońcem.

— Na szczęście Renato nie rozumie, o czym mówimy. Dostałby dreszczy na samą myśl o kąpeli przy tej temperaturze. Nie rozmawiajmy po polsku, może czuje się urażony.

— Czujesz się urażony — pyta od razu Agnieszka, nachylając się do Włocha — kiedy rozmawiamy po polsku?

— Skądże znowu! — uśmiecha się Renato. — Słuchanie języka, którego się nie zna, działa uspokajająco.

— Mam nadzieję, że nie zażniesz przy kierownicy. Ile masz na liczniku? Boże drogi, nie do wiary, sto czterdzieści! A zupełnie się tego nie czuje. Prawda, mamo, że zupełnie się tego nie czuje?

— Nic a nic — odpowiada Zofia i może

wet nie umiał skierować mnie do leśniczówki. Mówił, że w interesującej mnie sprawie mógłby mnie, być może, poinformować dyrektor tego Domu, który odszedł już na emeryturę, ale do niedawna mieszkał w pałacu. Pod koniec wojny, kiedy tu już była Polska, a front przesunął się na lewy brzeg Wisły i dalej na zachód, umieścił w tym pałacu dzieci z okolic Zamościa (kustosz pokazywał mi to na mapie), których rodziców wymordowali Niemcy podczas tej słynnej pacyfikacji. Wychowywał je potem tutaj, a pomagał mu w tym legendarny dowódca partyzantki z tej okolicy... Zaraz, jakże on się nazywał...?

— Może... Jamroz? — pyta Zofia.

— Ach tak, Jamroz. Opowiadał mi o nim przeszło godzinę, rozczarowany był, że się śpieszyłem i nie chciałem zostać na herbatce. Książkę można by o nim napisać albo nakręcić film.

— Mam już takie książki i takie filmy — wtrąca Agnieszka.

— Znałam Jamroza — mówi Zofia cicho. I Lucio także, chciała dodać, ale nie wiadomo czemu nie zrobiła tego, odłożyła to na później, rażona myślą, że człowiek, który

SPORT

POLSKIE LEKKOATLETKI NIE ZAWODZĄ

Rzymskie mistrzostwa Europy zamknęły w zasadzie sezon lekkoatletyczny bieżącego roku. Jeszcze tylko kilka jesiennych mitingów i można wieszać kolce na kołku, czekając na zimowy sezon halowy.

Polskie lekkoatletki, jak każda tradycja w Kraju, walnie przyczyniły się do cennych osiągnięć tego sportu w bieżącym sezonie. Na mistrzostwach Europy w Rzymie na 10 medali zdobytych przez polską ekipę aż cztery stały się łupem Polek, a sześć — Polaków. Oczywiście, w każdym zestawieniu na główny plan wysuwa się pierwsza dama dworu „królowej sportu” Irena Szewińska. Trzy lata temu, po poprzednich mistrzostwach Europy 1971 roku, w Helsinkach, pani Irena zadowolona była tylko brązowym medalem na 200 metrów, piątą lokatą w skoku w dal i szóstą w biegu na 100 m. Teraz, w Rzymie, wywalczyła miano najszybszej kobiety Europy, wracając do Kraju z trzema medalami — dwoma złotymi za zwycięstwa na dystansach 100 i 200 metrów i brązowym w sztafecie 4x100 m.

Irena Szewińska, to wielki osobny rozdział w całej historii polskiego sportu. To bezwzględnie najlepsza polska lekkoatletka wszechczasów, wzór pracy nad sobą.

Czwarty medal zdobyła w Rzymie Teresa Nowakowa — brązowy w finale biegu płotkarek na 100 m. Oprócz wymienionych powyżej trzech nowych rekordów Polski, lekkoatletki ustanowiły jeszcze i trzy dalsze w Rzymie (mężczyźni tylko trzy): w biegu na 400 m — 52,07 sek. Krystyna Kacperczykówna, w biegu na 3000 m — 9 min. 05 sek. Bronisława Ludwiczowska oraz sztafeta 4x100 m — 3 min. 26,4 sek. (w której także uczestniczyła Irena Szewińska!!!)

Wśród najlepszych miotaczek Europy znalazły się w Rzymie także i Polki — w kuli Ludwika Chęwińska, a w oszczepie Felicja Kinderówna (która niedawno ustanowiła rekord Polski w tej konkurencji 63 m 08 cm). O ile jednak Chęwińska jest już rutynowaną zawodniczką, to Kinderówna należy do grona młodych lekkoatletek, które sprawiły w bieżącym sezonie wiele przyjemnych niespodzianek. W polskiej kobiecej lekkoatletyce nie brak bowiem młodych talentów, jak właśnie Kinderówna czy Rabsztynówna (była w Rzymie w finale biegu przez płotki), następnie biegaczki Aniela Szubertówna (11,2 sek. na 100 m), Genowefa Nowaczykówna (53,34 sek. na 400 m — rekord Polski juniorek), Jolanta Januchta (2 min. 03,4 na 800 m), Czesława Surdelówna (rekord Polski na 1500 m — 4 min. 15,3), Bożena Nowakowska (13,2 sek. na 100 m płotki). I to jest przyszłość polskiej kobiecej lekkoatletyki, jej nadzieja na Igrzyska Olimpijskie w Montrealu.

Mijający sezon przyniósł kilka spotkań międzypaństwowych Polek. Pokonały one na stadionie Skry w Warszawie Kanadyjki 85:61 oraz reprezentację Wielkiej Brytanii 80:66, a następnie wygrały z silną reprezentacją Republiki Federalnej Niemiec 148:124.

Sezon 1975 roku przyniesie m. in. mistrzostwa Europy w kate-

gorii juniorek. Powinny one już wyłonić kształt reprezentacji polskich lekkoatletek, zarówno na kolejne mistrzostwa Europy seniorek w Pradze, jak też dać realniejsze spojrzenie na występ Polek na zbliżających się przecież wielkimi krokami Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu. W każdym razie na półmetku przygotowań olimpijskich, między Monachium a Montreallem, można powiedzieć, że polskie lekkoatletki nie zawodzą. A najsilniejszą pozycją są niewątpliwie biegaczki z niezmordowaną Ireną Szewińską na czele.

(jj)



TRIUMF BELGÓW W TOUR DE POLOGNE

Kolarski Wyścig Dookoła Polski ma wieloletnią tradycję i historię. Jednak tegoroczny XXXI Tour de Pologne miał zgoła sensacyjny przebieg. Po pierwsze dlatego, że obok amatorów startowali w nim również kolarze zawodowi. Po drugie — walka przez wszystkie etapy stała pod znakiem rozgrywek taktycznych polskich kolarzy i zwycięstw Belgów.

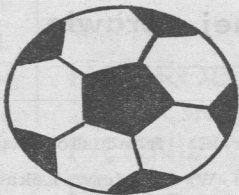
XXXI Tour liczył w sumie XI etapów, rozpoczął się w Poznaniu a zakończył w Radomiu. Na trasę wyruszyło 96 kolarzy reprezentujących belgijską grupę zawodową Ijsboerke, CSRS, NRD, Szwajcarię i poszczególne kluby polskie. Wyścig był szybki — przeciętne tempo zwycięzcy wyniosło 41 km/godz.

Zwycięzcą XXXI Wyścigu Dookoła Polski został Belg André Delcroix przed swym rodakiem Ludo Peetersem (obaj z Ijsboerke), na trzecim miejscu uplasował się dopiero Polak Wojciech Matusiak. Aktualny mistrz świata amatorów z Montrealu Janusz Kowalski był X, wice-mistrz Ryszard Szurkowski — XIII, a Stanisław Szozda aż XXII. W klasyfikacji górskiej i na najaktywniejszego kolarza zwyciężył Ryszard Szurkowski.

Nie zmienia to jednak faktu, że cały wyścig, w którym startowali wszyscy najlepsi, zakończył się porażką Polaków. Wprawdzie Belgowie to rzeczywiście świetni kolarze, ale przecież jeszcze w Montrealu startowali jako amatorzy i przegrzywali z Polakami. Menażer grupy Ijsboerke, były dwukrotny mistrz świata zawodowców, Rik van Looy potrafił jednak świetnie wykorzystać słabą formę polskich kolarzy i w efekcie główną nagrodę wyścigu — samochód Polski Fiat 126 p powędrował do Belgii. Warto choć w kilku słowach scharakteryzować sylwetkę zwycięzcy. Otóż André Delcroix dopiero po mistrzostwach świata amatorów w Montrealu (był tam XV) przeszedł do obozu zawodowców. Liczył niespełna 21 lat, ale jest niewątpliwie bardzo utalentowanym kolarzem, a suk-

ces w Tour de Pologne stanowi dla niego piękny wstęp do dalszej kariery. Przez cały wyścig walczył on zacięcie z Ludo Peetersem, zdobywcą II miejsca.

Tak czy owak pierwsza konfrontacja amatorów z zawodowcami na terenie Polski zakończyła się sukcesem tych drugich. (hj)



NAJLEPSI POLSCY SPORTOWCY XXX-LECIA



MIECZYŚLAW NOWAK

Wielkie polskie sukcesy w podnoszeniu ciężarów w latach 1960—1970, są ściśle związane z nazwiskiem Mieczysława Nowaka. Ma on w swojej kolekcji aż 10 medali zdobytych podczas Igrzysk Olimpijskich, mistrzostw świata i Europy.

Sport zaczął uprawiać jako 18-letni młodzieniec w wiejskim klubie. Początkowo startował w wadze koguciej, później piórkowej. Stopniowo poprawiał wyniki i w latach 1960—1961 awansował do reprezentacji. Jego pierwszym wielkim sukcesem było zdobycie brązowego medalu na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio (377,5 kg w trójboju wagi piórkowej). Później tych sukcesów było znacznie więcej.

Najwięcej szczęścia miał zawsze do mistrzostw Europy. Aż trzykrotnie w latach 1965—1966 i 1968 zdobywał złote medale w wadze piórkowej, w roku 1970 — srebrny w wadze koguciej. Jego wielkim triumfem zakończył się start w mistrzostwach świata rozegranych w roku 1970 w Columbus (USA). Zdobył wówczas tytuł mistrzowski wspólnym wynikiem 392,5 kg. Początkowo chciano mu odebrać ten tytuł na skutek rzekomego zażywania dopingu. Dopiero rok później kongres międzynarodowej federacji odrzucił to oskarżenie i Mieczysław Nowak został oficjalnie wpisany na listę mistrzów. Poza tym jeszcze dwukrotnie był wicemistrzem świata, trzykrotnie startował w Igrzyskach Olimpijskich.

W Kraju miał wprawdzie groźnych rywali, ale przez wiele lat wygrywał. Zdobył w sumie cztery tytuły mistrza Kraju, trzyznacnie razy bił rekordy Polski.

Po Olimpiadzie w Monachium wycofał się ze startów w reprezentacji, czasami tylko staje na pomoście, aby bronić barw swego klubu Floty Gdynia. Mieczysław Nowak jest podoficerem Marynarki Wojennej, poza tym zajmuje się szkoleniem młodzieży. (hj)

AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Poznań był świadkiem rewanżowego spotkania z cyklu eliminacji rozgrywek piłkarskich o tytuł mistrza Europy, między Polską i Finlandią. Jak wiadomo polska „11” wylosowała grupę V, w której grają reprezentacje: Holandii, Finlandii i Włoch. Dotychczasowe rezultaty były następujące: Polska — Finlandia 2:1 i Holandia — Finlandia 3:1. W Poznaniu rozegrano więc mecz rewanżowy. Polska ekipa wygrała 3:0. Mimo iż gra Polaków nie zachwycała zdobyli oni bardzo ważne dalsze dwa punkty i w przyszłym roku zmierzą się z Holandią i Włochami.

Po czternastu latach przerwy bokserzy Polski i USA znów spotkali się na ringu. Tym razem mecz odbył się w Warszawie na Torwarze. Reprezentanci Stanów Zjednoczonych okazali się lepsi, zwyciężając Polaków 12:10. Z Polaków wygrali: Skrzypczak, Gotfryd, Kicka, Kucharczyk i Gortat. Polacy przegrali więc z trzecią drużyną świata mimo, iż werdykt sędziów przyznający zwycięstwo Amerykaninowi Atkinsowi nad Średnickim, należy uznać za krzywdzący Polaka. W drużynie polskiej najlepszym okazał się Kucharczyk, który po raz pierwszy walczył w kategorii niższej, a więc w wadze średniej i spisał się doskonale. Zawiedli zaś „pewniacy” Tomczyk i Gajda. W sumie, mecz był ciekawy i stał na dobrym poziomie.

W Katowicach odbyły się XIX Zapaśnicze Mistrzostwa Świata w stylu klasycznym. Reprezentanci polscy wypadli dobrze i zdobyli trzy medale. Tytuł mistrza świata i złoty medal wywalczył Kazimierz Lipień w kategorii do 62 kg. Jego brat Józef do 57 kg — został wicemistrzem świata. Andrzej Suproń zaś do 68 kg zdobył medal brązowy. Mistrzostwa te zakończyły się sukcesem reprezentantów Związku Radzieckiego. We wszystkich kategoriach wagowych zdobyli oni medale, w tym aż sześć złotych. W klasyfikacji zespołowej zarówno punktowej, jak i medalowej pierwsi byli zapaśnicy Związku Radzieckiego, na drugiej lokacie uplasowali się Bułgarzy, a trzecie miejsce zdobyli Polacy.

Po przerwie ekstraklasa piłkarska wznowiła rozgrywki. Po ostatniej kolejce spotkań Ruch Chorzów znalazł się samodzielnie na pierwszym miejscu, mając 1 punkt przewagi nad Wisłą Kraków. Ostatnie lokaty zajmują Szombierki i EKS. Oto rezultaty tej kolejki spotkań: ROW — Zagłębie 2:2, Lech — EKS 1:0, Tychy — Śląsk 3:1, Wisła — Stal 1:1, Górnik — Polonia 1:1, Szombierki — Arka 1:1, Legia — Gwardia 0:0, Pogoń — Ruch 0:1.

Piłkarska reprezentacja Polski juniorów doznała porażki w NRD. „Orliki” uległy bowiem juniorom NRD 0:2. Gospodarze zagrali doskonale zwłaszcza w pierwszej połowie, w której udało im się strzelić dwie bramki. Polacy natomiast grali słabo.

W inauguracyjnym meczu rozgrywanym w sześciu miastach meksykańskich mistrzostw świata w siatkówce, męska reprezentacja Polski grająca w VI grupie eliminacyjnej, pokonała Egipt 3:0 (15:3, 15:6, 15:5).

W Rzeszowie i Wałbrzychu zakończyły się turnieje o mistrzostwo I ligi koszykarzy. Startowało tam po sześć zespołów. W Wałbrzychu Wybrzeże, Spójnia, Górnik Wałbrzych, Wisła, Lublinianka i Legia. W Rzeszowie zaś Resovia, Polonia, Śląsk, Lech, Pogoń, Start. W Wałbrzychu zwyciężyła Wisła, a w Rzeszowie tamtejsza Resovia. Wspaniałą formę strzelecką wykazał Jurkiewicz z Wybrzeża, który zdobył w pięciu spotkaniach 201 pkt.

Czołowi polscy kolarze walczyli w Gdyni w kryterium ulicznym o Puchar dowódcy Marynarki Wojennej. Dystans wyścigu wyniósł 70 km. Na starcie stanęło 86 kolarzy, a ukończyło wyścig 34. Zwyciężył Bernard Kręczyński przed Edwardem Barcikiem.

la boutique polonaise

25, rue Drouot
75009 PARIS
tel.: 770-83-37
C.C.P. PARIS: 189-46-68

Poleca niżej wymienione tytuły w płóciennnej oprawie, dużego formatu, po cenach najniższych:

Mały słownik języka polskiego PWN. 1034 str.	99,90	Słownik lekarski francusko-polski (B. Neuman). Państw. Zakład Wydawnictw Lekarskich. 704 str.	60,95
Słownik mechaniczny angielsko-polski. Wyd. Naukowo-Techniczne. 602 str.	30,20	Słownik techniczny rosyjsko-polski 2 tomy. Wyd. Naukowo-Techniczne. 1400 str.	78,20
Leksykon PWN. 1354 str.	62,70	Słownik chemiczny niemiecko-polski. Wyd. Naukowo-Techniczne	28,50
Słownik wyrazów bliskoznacznych. Wyd. Wiedza Powszechna. 448 str.	32,50	Słownik techniczny niemiecko-polski z suplementem. Wyd. Naukowo-Techniczne. 838 str.	77,20
Słownik techniczny francusko-polski. Wyd. Naukowo-Techniczne. 648 str.	60,95	Słownik wyrazów obcych PWN. 828 str.	102,25
Słownik techniczny polsko-hiszpański. Wyd. Naukowo-Techniczne 432 str.	34,65		

Do cen wymienionych doliczamy koszty własne przesyłki pocztowej. Stale posiadamy na składzie duży wybór słowników.

KONGRES
»FRANCE-POLOGNE«
odbędzie się w Paryżu VII,
w Maison de la Chimie
w dniach 16-17
listopada bieżącego roku

PKO
23, rue Taitbout, Paris 9^e
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin
LA BANK
POLSKA KASA
OPIEKI S.A.
A PARIS

a le plaisir d'informer sa clientèle, que conformément à la nouvelle réglementation des changes (Journal Officiel n° 185 du 10.08.1973) entrée en vigueur le 9.08.1973, les règlements à destination de l'étranger et au profit de non-résidents, sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- sans aucun justificatif. Les transferts à titre de secours sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- par demandeur et par mois.

RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego

LENG-PICARD ET C-ie

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy
TELEFON: 75.44.01 ROUBAIX (NORD)

PKO
23, rue Taitbout Paris IX-ème
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin
BANK
POLSKA
KASA OPIEKI S.A.

■ Udziela wszelkich informacji osobiście, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

USŁUGI PKO są
najbardziej korzystne.

B. DOWOJNA-BIENAIME

TLUMACZKA PRZYSIĘGŁA
PRZY WYŻSZYCH SĄDACH W PARYŻU
Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle PARIS (5^e)

METRO: PONT-MARIE
TELEFON: ODEon 41-17

RODAKU! Chcesz zjeść i wypić po polsku, wstęp do

RESTAURACJI

w Sklepie Polskim (firma Brzostek)

przy 11, rue Joffroy, Paris 17-ème, tel. 622-55-52
Métro: Wagram - Rome - Malesherbes; Autobus: nr 31 z Gare du Nord z Place Charles de Gaulle lub nr 53 z Place de l'Opéra, przystanek kolejowy: Pont-Car-dinet.

Chcesz urządzić przyjęcie z okazji: chrzcina, Komunii Świętej, imienin czy wesela, dzwoń do nas. A jeśli chcesz otrzymać produkty polskie i z Polski w domu, napisz zaraz a dostaniesz wykaz towarów z cenami i warunkami przesyłki.

Sklep czynny od 10 do wieczora. W niedzielę nieczynny.

WYTNIJ I PRZESŁIJ DO REDAKCJI

Nazwisko (Nom) _____ Imię (Prénom) _____

Adres (Adresse) _____

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok — 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

ZŁOTE GODY WESELNE

Ostatnio obchodzili 50 rocznicę swoich zaślubin małżeństwa: Joséphine Maschio — Stanisław Borowczak w Dourges; Anna Niezgoda — Franciszek Turek w Pranzac i Turaj — Hoke w Liévin. Szczególnym jubilatом składa redakcja serdeczne życzenia długich i zdrowych lat życia.

NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich ofiarowały, z wyjątkiem francuskim, na cele społeczne małżeństwa: Henriette Skowrońska — Bernard Witkowski i Bernadette Cardi — Henri Mietlicki w St. Vallier; Thérèse Testegutte — Gérard Nowaczyk i Blandine Krzyżaniak — Jeannot Guciński w Liévin; Claudine Koterba — Jean-Marc Herbin w Aniche; Monique Kopaszewska — Patrick Flament w Noeux-les-Mines; Patricia Mathys — Gérald Kosmalski w Hersin-Coupigny; Anne-Marie Wiśniewska — Patrick Szymurski, Christiane Cichy — Simon Łazewski, Marie-Thérèse Kasprzak — Manuel Da Silva, Béatrice Ziętek — Roger Orjubin, Françoise Grześkowiak — Richard Schumacher, Patricia Janiszewska — Jean-François Polart, Monique Legros — Stanisław Wójcik i Christiane Sikora — Didier Desrumaux w Méricourt; Brigitte Urbaniak — Jean-Marc Fillière w Aubry; Chantal Bertrand — Jean-François Łysek z Frais-Mara; Brigitte Słomianowska — Jean-Luc Guillerot i Jacqueline Peulvey — Herman Krajewski w Douai; Marie-Thérèse Krawiec — Józef Banaszek i Anne-Marie Heleniak — Joël Ancel w Bruay-en-Artois; Chantal Matyja — Jean-Paul Gazur (Loison), Anne-Marie Grabała — Henri Pięta i Helena Borowcy — Jean-Paul Facq w Carvin; Iris Medaína — Bernard Wiśniewski i Marie-Thérèse Hurtrez — Christian Siniarski w Lallaing; Janina Jędraszek — Bruno Pawłowski, Teresa Andryszewska — Jean-Pierre Kleinpeter i Anita Woropajewska — Jean-Marie Boussemart w Harnes.

NOWI MEDALIŚCI PRACY

Zagłębie górniczo-przemysłowe Blanzv-Montceau - les - Mines. Srebrne medale pracy otrzymali ostatnio: Alain Rezki — metalurg

w Forges de Gueugnon, Oscar Eugeniusz — tokarz w Blanzv, Marie-Paul Biłek — górnik w Cire-le-Noble, Alfred Chelminiak — manipulator w zakładach Creusot-Loire w Montchanin, Jan Cholewa — maszynista w zakładach Creusot-Loire w Le Creusot, Edward Cieslar — weryfikator w zakładach Creusot-Loire w St. Laurent, Henryk Czaplicki — górnik w Montceau-les-Mines, Wincenty Czyżewicz — maszynista w Loire w Le Creusot, zakładach Creusot-Władysław Debiak — spawacz w zakładach Creusot-Loire w Le Creusot, Stanisław Dufaj — górnik w Montceau-les-Mines, Jan Dzdich — spawacz w zakładach Creusot-Loire w Le Creusot, Stanisław Fabisz — konduktor w zakładach Creusot-Loire w Broye, Józef Zdzisław Gacek — górnik w Sanvignes-les-Mines, Piotr Gazda — górnik w Montceau-les-Mines, Stefan Gruszka — pracownik magazynowy w zakładach Creusot-Loire w Montchanin, Jean-Edmond Jurek — górnik w Sanvignes-les-Mines, Władysław Kijanka — mechanik precyzyjny w zakładach Creusot-Loire w Le Creusot, Ryszard Kłaja — formator murarski w zakładach Creusot-Loire w Le Creusot, Franciszek Kowalczyk — pracownik magazynowy w zakładach Creusot-Loire w Le Creusot, Jacob Klingel — emerytowany pracownik w zakładach Creusot-Loire w Le Creusot, Józef Krupski — pracownik magazynowy w firmie Neyras w Autun, Julian Kulis — metalurg w hucie w Gueugnon.

DYPLOMY HONOROWE

Auberchicourt. Dyplom honorowy Francuskiego Czerwonego Krzyża otrzymała p. Krystyna Steciuk, monitor na kursach samarytańskich.

Bruay-en-Artois. Za długoletnią pracę społeczną w tutejszej regionalnej kasie wzajemnej pomocy medalami Union des Sociétés mutualistes odznaczeni zostali: złotym — p. Tadeusz Wacławski za 25 lat pracy w kasie Les Professionnels w Bruay-en-Artois, srebrnym — p. Józef Matuszak za 20 lat pracy w kasie Le Sauveur w Houdain i brązowym — p. Gérard Beck za 15 lat pracy w kasie La Fraternité w Houdain.

Libercourt. Medalem Ordre de l'oeuvre humanitaire został ostatnio odznaczony p. Alfred Błachuzewski. Wyróżnienie to jest uznaniem za jego długoletnią pracę społeczną, zarówno na terenie zawodowym, jak i sportowym. Dodać należy, że p. Błachuzewski posiada już medale: chevalier de l'éducation civique, srebrny i brązowy — ministerstwa Jeunesse et des Sports, srebrny —

L.F.V.B., srebrny — pracy jako górnik, wojenny — angielski za udział w wojnie 1939 — 1945, srebrny — dawcy krwi. Tutejsza Polonia szczerze gratulowała zasłużonemu działaczowi z okazji otrzymania tego wybitnego odznaczenia.

NAGRODY ZA DOMY PIĘKNIE PRZYBRANE KWIATAMI

Courrières. W kategorii domów i ogródków widzianych z ulicy puchar miasta, stanowiący główną nagrodę, otrzymał p. Marian Musiał. W tej kategorii p. Franciszek Kowalski zajął 5 miejsce, a nagrodę poza konkursem otrzymał p. Szymon Przybylski. W klasyfikacji ogólnej kolejno zajęli miejsca: p. Władysław Michalak — 4, p. Jan Marciniak — 7, p. Stanisław Kwiatkowski — 16, p. Stefan Harbuta — 17. W kategorii ukwieconych balkonów i tarasów p. Reinhard Dworaczek był 2, a p. Lucienne Wójcik — 13.

ECHA WALNYCH ZEBRAŃ

Avion. Miejscowa kasa wzajemnej pomocy Caisse de Secours 60, która grupuje przeszło 300 członków, wybrała na ostatnio odbytym walnym zebraniu jako administratorów p. Oczkowski i p. Dorobisz.

Angres. Miejscowe stowarzyszenie młodzieżowe Comité d'Union des Jeunes Anglois odbyło swoje roczne walne zebranie, w czasie którego odnowiono zarząd na nadchodzący sezon zimowy. Prezesem został p. Serge Waszak, sekretarzem — p. Philippe Pezamowski, zastępcą skarbnika — p. Marie-Thérèse Rossy — p. Gérard Waszak.

ROZMAITE KONKURSY

Billy-Montigny. W pierwszym konkursie powakacyjnym w strzelaniu towarzyskim urządzonym przez stowarzyszenie C.B.M. w kategorii concours public zwyciężył p. Raymond Karpinski, w kategorii excellence p. Georges Zalewski przed p. Wolniewiczem. W strzelaniu z pistoletu również p. G. Zalewski był pierwszym.

Montceau-les-Mines. W konkursie wędkarskim urządzonym przez kooperatywę C.G.E. drugą nagrodę otrzymał p. Skibiński z firmy Ger-

be, a 19 — p. Swiech z Etomac.

Le Creusot. W regionalnym konkursie pentanki, urządzonym przez dziennik „Dauphiné”, drugie miejsce zajęła trójka z C.M. w składzie: p. Borecki, p. Maziar i p. Konczak.

Sanvignes-les-Mines. Finał turnieju bulistycznego, zorganizowanego przez miejski komitet uroczystościowy, w kategorii complémentaire wygrała dwójka w składzie p. Biłek i p. Kohut z Velay.

Somain. Zwycięzcą w regionalnym konkursie pentanki w Pecquen-court została para p. Szczurek — p. Bonczyk z Somain. W turnieju pocieszenia p. Brozek z J.E.L.A.P. był 3.

NIECH ZDROWO ROSNA!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

BULLY-les-MINES. Wincenty Lewandowski, Nathalie Jakubiak. **NOUX-les-MINES:** Bruno Borowczyk, TORCY: Wiliam Radzki. **MEURCHIN:** Karine Jędrzejewska (La Bassée). **CALONNE-RICOUART:** Bruno Gliński. **AVION:** Yann Nowak, Pascal Kołodziejczak. **SALLAUMINES:** Peggy Wróbel. **BULLY-les-MINES:** Françoise Misiek, Vincent Lewandowski (Noeux). **VERQUIN:** Michał Ryzek. **LOOS-en-GOHELLE:** Florence Błoszyk. **BARLIN:** Corinne Kaczmarek. **HALLICOURT:** Michaël Debuys, syn Michela i Annie z domu Powolny. **BETHUNE:** Michaël Gouillard, syn Gilles i Nicolas z domu Knapik. **HOUDAIN:** Melina Mrozińska. **HERSIN-COUPIGNY:** Gregory Dzierwa. **HARNES:** Thomas Kwiatkowski, Jeremy Tomica, Denis Kostka. **CARVIN:** Claude Teplik, Fryderyk Michalak. **OIGNIES:** Sandrine Piaska. **OSTRICOURT:** Patrick Szawioła. **AUBRY:** Waleria Mielcarz. **LENS:** Marc Stankowicz, Philippe Jędraszczak (Sallaumines). **MONTIGNY-en-GOHELLE:** Władysław Surowiec. **MONTCEAU-les-MINES:** Cedric Gardyś, Fryderyk Kaźmiercki. **ST. VALLIER:** Nathalie Mietlicka. **BLANZY:** Laurent Vincent Drewniacki.

STO LAT DLA NOWO- ŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

LALLAING: Iris Medaína i Bernard Wiśniewski, Marie-Thérèse Hurtrez i Christian Siniarski. **HERSIN-COU-**

PIGNY: Patricia Mathys i Gérald Kosmalski. **ANICHE:** Claudine Koterba i Jean-Marc Herbin. **FRAIS-MARAIS:** Chantal Bertrand i Jean-François Łysek. **CARVIN:** Anne-Marie Grabała i Henryk Pięta, Helène Borowy i Jean-Paul Facq. **NOEUX-les-MINES:** Monique Kopaszewska i Patrick Flament. **LIEVIN:** Thérèse Testegutte i Gérard Nowaczyk. **AUBRY:** Brigitte Urbaniak i Jean-Marc Fillière. **BRUAY-en-ARTOIS:** Marie-Thérèse Krawiec i Józef Banaszek, Anne-Marie Heleniak i Joël Ancel. **HARNES:** Teresa Andryszewska i Jean-Pierre Kleinpeter, Janina Jędraszek i Bruno Pawłowski, Anita Woropajewska i Jean-Marie Boussemart. **DOUAI:** Brigitte Słomianowska i Jean-Luc Guillerot, Jacqueline Peulvey i Herman Krajewski. **ST. VALLIER:** Henriette Skowrońska (Sanvignes) i Bernard Witkowski.

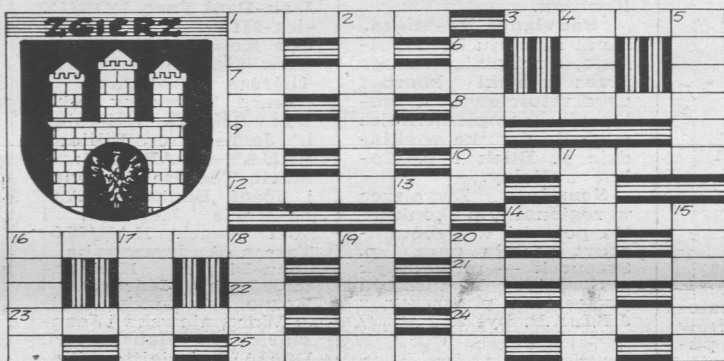
Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

HARNES: Walenty Koryciak. **LENS:** Kunegunda Kopaczek z domu Matuszak, lat 58. **METZ:** Stanisław Flis, lat 74. **MARLES-les-MINES:** Katarzyna Marwała z domu Kulus, Jan Wiśniewski. **CALONNE-RICOUART:** Teofila Sienkiewicz z domu Ziewska, lat 75. **NOEUX-les-MINES:** Katarzyna Pośledniczak z domu Wcześniak, lat 88, Marianna Wentland, z domu Nawrocka, lat 85. **HALLICOURT:** Jan Tarka. **HOUDAIN:** Albert Mleczak, lat 91. **HERSIN-COUPIGNY:** Felix Szydłowski, lat 76. **POUILLOUX:** Stanisława Klemenczak z domu Starosta. **ROUVROY-NOUMEA:** Jan Frackowiak. **BRUAY-en-ARTOIS:** Stefan Adamus. **BLANZY:** Maria Kindrat z domu Kuchet, lat 60. **BRUAY-en-ARTOIS:** Angélique Zawiega z domu Schewart, lat 86. **SANVIGNES-les-MINES:** Franciszek Ciupek, lat 35. **PONT-à-VENDIN:** Roman Nowakowski. **ROUVROY:** Józefa Stanek z domu Dudziak. **HERSIN-COUPIGNY:** Wincenty Czaja. **STIRING-WENDEL:** Kazimierz Kwiatkowski. **METZ:** Rozalia Mróz z domu Rzepa. **CITE BELLE-ROCHE:** Maria Kolesza z domu Gasperut, lat 75. **VILLERS-L'ORMERONCOURT:** Wacław Dąbrowski, lat 73. **HAYANGE:** Anna Lewandowska z domu Piotek. **ENTRANGE-CITE:** Józef Kowalski, lat 74. **ST. AVOLD:** Edward Makowski. **MERICOURT:** Franciszek Kallisan.

Rodzicom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

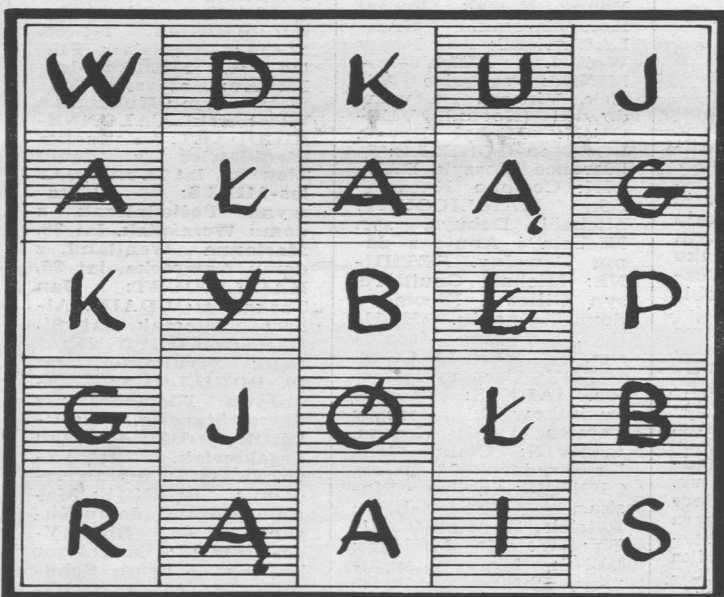
Rozrywki umysłowe



POLSKIE MIASTA

POZIOMO: 1) niestosowne zachowanie się, nietakt, 3) rejestr, wykaz, lista, 7) posag, wyprawa panny młodej, 8) klika, szajka, koteria, 9) karciana gra w dwadzieścia jeden, 10) zmechanizowany łuk, 12) kłótnia, sprzeczka, swar, 14) kwaśna przyprawa do potraw, 16) pompa pneumatyczna do sprężania powietrza, sprężarka, 21) urojenie, iluzja, omam, 22) pierścieniowate warstwy widoczne na poprzecznym przekroju pnia, służą do określenia wieku drzewa, 23) krótki bicz z

trzonkiem, szpicruta, 24) larwa pszczoły, 25) oblicze, fizjonomia.
 PIONOWO: 1) paryski ulicznik, 2) drobnostka, białostka albo krótki, żartobliwy wierszyk, 4) parkan, ogrodzenie, 5) szczelina, rozpadlina, 6) krew zwierzęca, farba, 11) prztyczek w nos, 13) grunt pod wodą, 15) „łódź” flisacka, 16) zawór bezpieczeństwa, wentyl lub plajta, fiasko, 17) posłannictwo, 18) żelazna krata pod paleniskiem, 19) dżdżysta pogoda, plucha, 20) inaczej przedmiot.



KONIKÓWKA Z PRZYSŁOWIEM

Rozpoczynając od litery „W” w lewym górnym rogu rysunku, prosimy ruchem konia szachowego objechać wszystkie pola szachownicy i z napotkanych po drodze liter odczytać zaszyfrowane przysłowie. Na wszelki wypadek przypominamy, że na jednorazowy ruch konia szachowego składa się posunięcie o jedno pole na wprost we wszystkich kierunkach i o jedno

pole na ukos albo można najpierw o jedno pole na ukos we wszystkich kierunkach i później o jedno pole na wprost. Obydwa sposoby dają ten sam rezultat.
 Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

NAGRODY KSIĄZKOWE

Rozwiązanie zadań z numeru 42

LOGOGRYF Z PRZYSŁOWIEM
 BEZ PRACY ŻYJĄ TYLKO PTACY.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) grabież, 2) galeria, 3) geszef, 4) głupiec, 5) gwarant, 6) grzanka, 7) gruchot, 8) grzywna, 9) „Grażyna”, 10) grzybek, 11) grajcar, 12) grządką, 13) gontyna, 14) grzywka, 15) Goplana, 16) glukoza, 17) golon-

ka, 18) gospoda, 19) gontale, 20) grzałka, 21) gwichty, 22) grzybki.

WIROWKA

ZNACZENIE WYRAZÓW: A) krakuska, B) karawana, C) Warszawa, D) rezonans, E) Mona Lisa, F) sympatia, G) draperia, H) akordeon, I) lepianka, K) szkielet, L) Krasicki, M) kanister.

DU 2 AU 8 NOVEMBRE

PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00; 19.45.
 24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme.
 MIDITRENTE — 12.30 (sauf le dimanche).
 AU-DELA DES FAITS — 18.20 (sauf samedi et dimanche).
 POUR LES PETITS — 18.40 (sauf le dimanche).
 EMISSIONS POUR LA JEUNESSE — 18.50 (sauf samedi et dimanche).
 „UNE MINUTE POUR LES FEMMES” — 19.17 (du mardi au vendredi).
 ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche).
 „LES FARGEOT” — 20.15 (sauf samedi et dimanche).
SAMEDI 2 NOVEMBRE
 14.00. Carrefour de la guitare.
 14.30. La Une est à vous.
 19.00. Point chaud.
 20.15. La vie des animaux: „Les oiseaux”.
 20.30. Histoires insolites: „Une invitation à la chasse”.
 21.25. „Histoire des gens”: „Le Purgatoire”.
 22.25. Jazzans de J.-Ch. Averty.
DIMANCHE 3 NOVEMBRE
 8.55. Télé-Matin.
 12.00. La séquence du spectacle.
 12.30. „Le Poulain au galop”.
 13.15. „—” — suite.
 13.45. Le dernier des cinq.
 14.30. Le port en fête.
 16.50. „Les nuits de colère” — d'Armand Salacrou.
 18.40. Entracte.
 19.10. Les musiciens du soir.
 20.15. Sports dimanche.
 20.45. „La mandarine” — un film d'Edouard Molinaro.
LUNDI 4 NOVEMBRE
 14.25. „Aux yeux du souvenir” — un film de Jean Delannoy.
 20.30. „A vous de jouer Milord” réa. Christian-Jaque.
 21.30. „Ouvrez les quillemes”.
MARDI 5 NOVEMBRE
 13.35. Je voudrais savoir...
 20.30. Cavalcade Circus.
 21.30. Pourquoi pas? „L'Exploit”.
MERCREDI 6 NOVEMBRE
 16.20. Emissions pour la jeunesse.
 20.30. 24 Heures sur la Une Présente...
 21.30. Pour le cinéma.
JEUDI 7 NOVEMBRE
 19.20. La parole est aux grands partis politiques: Mouvement des Radicaux de Gauche.
 20.30. Au cinéma ce soir: „La comédie du bonheur” — un film de Marcel l'Herbier.
VENREDI 8 NOVEMBRE
 20.30. Cimarron n° 12 „Huit ans après”.
 21.45. 24 Heures sur la Une: Au rendez-vous des grands reporters.

DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(N)Noir et Blanc.
 AUJOURD'HUI, MADAME — 14.30 (sauf dimanche et lundi).
 DES CHIFFRES ET DES LETTRES — 19.00 (sauf le dimanche).
 ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche).
 „LE DESSUS DU CIEL” — 19.44 (sauf le dimanche).
 I N F 2 — 20.00 et à la fin du programme.
SAMEDI 2 NOVEMBRE
 17.45. La vie d'un champion.
 18.45. Ciné samedi.
 20.30. Top à ... Marie Latorét.
 21.35. „Les rues de San Francisco” n° 4 „L'image brisée”.
 22.25. Samedi soir.
DIMANCHE 3 NOVEMBRE
 12.30. I N F 2 Dimanche.
 13.00. Concert.
 13.30. Document: Rendez-vous ... avec Alexandre Plater.
 14.30. „Hélène de Troie” — un film de Robert Wise.
 16.20. Forum des Arts.
 17.20. On en parle.
 17.50. Famillon.
 18.20. Télé-Sports.
 19.20. Les animaux du monde.
 20.35. „Les Impressionnistes” n° 4 „Claude Monet”.
 21.35. Cas de conscience.
 22.45. (N) Ciné-Club: Cycle Alfred Hitchcock. „Psychose” — un film d'Alfred Hitchcock.
LUNDI 4 NOVEMBRE
 20.35. Actuel 2.
 21.35. Alain Decaux raconte: ...
MARDI 5 NOVEMBRE
 15.15. „Les vendanges” — un film de Jeffrey Hayden. (M. Morgan, Mel Ferrer).
 20.35. Les dossiers de l'écran: „Le lion en hiver” — un film d'Anthony Harvey. Débat: „La guerre des Deux-Roses”.
MERCREDI 6 NOVEMBRE
 15.15. „Aventures Australes” n° 10.
 20.35. Au théâtre ce soir: „Le chien des Baskerville”.
JEUDI 7 NOVEMBRE
 20.35. „French Cancan”.
 21.35. „L'hiver d'un gentilhomme” n° 4.
VENREDI 8 NOVEMBRE
 20.35. Dramatique: „Le juge et son bourreau” d'après Friedrich Dürrenmatt.
 22.25. Italiques.

TROISIEME CHAINE — COULEUR

INTER 3 ANNONCES — 18.55.
 JEUNES ANNEES: „L'ILE AUX ENFANTS” — 19.00 (sauf le dimanche).
 ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche).
 „JEAN PINOT, MEDECIN D'AUJOURD'HUI” — feuilleton de Michel Fernaud — 19.40 (du mardi au vendredi).
 INTER 3 J. T. à la fin du programme.
SAMEDI 2 NOVEMBRE
 19.40. Arts, Lettres, Spectacles: Des formes et des couleurs.
 20.35. Découverte: Les Soufis d'Afghanistan: „Au coeur des confréries”.
 21.35. Dramatique: „L'homme qui s'appelait Jean”.
DIMANCHE 3 NOVEMBRE
 19.40. Récit: „Hawkins” n° 4 „Une vie pour une autre”.
 20.35. Ecran sans frontières „Toi et tes nuages” d'Eric Westphal.
LUNDI 4 NOVEMBRE
 19.40. Magazine „La vie régionale”.
 20.35. „M comme Mathieu” — un film de Jean-François Adam.
MARDI 5 NOVEMBRE
 20.05. Musique: Les musiciens de la pellicule n° 3.
 20.35. Dramatique: „Le fol amour de Monsieur Mirabeau” (I). „Le Comte de la Bourrasque”.
MERCREDI 6 NOVEMBRE
 20.05. Jeu du langage: „Francophoniquement vôtre”.
 20.35. Histoire: „Les grandes batailles du passé”: „Trafalgar”.
 21.30. Musique: Jazz: Festival Mondial du Jazz d'Antibes — Juan-Les-Pins 1974.
JEUDI 7 NOVEMBRE
 20.05. Les mariés du bout du monde: „Les Kouchi, nomades du toit du monde”.
 20.35. Des milliers de livres écrits à la main: „Des siècles de Jansénisme”.
 21.30. Divertissement: Cabaret de l'absurde.
VENREDI 8 NOVEMBRE
 20.35. Spécial Vidéo: L'Energie Solaire.
 21.30. Divertissement: Avec le sourire de... „Avron et Evrard”.

RADIO-WARSZAWA

Program audycji codziennych w języku francuskim.

7.00 — 7.30 31 i 41 m
 12.30 — 12.44 25 i 32 m
 19.00 — 19.30 31 i 41 m
 21.00 — 21.30 31 i 41 m
 21.30 — 22.00 49 i 50 m
 22.30 — 22.55 31 i 41 m

Szczególnie polecamy Wam:

- Przegląd prasy codziennej — 12.30.
- „O czym mówią w Polsce” i Kronika Sportowa — poniedziałek 21.00 i 21.30.
- „Skrzynka listów słuchaczy” — wtorek 21.00 i 21.30, środa 19.00 i 22.30 oraz czwartek 7.00 i 12.30.
- „Chłopcy i dziewczęta w Polsce” — pierwsza i trzecia środa miesiąca 21.00 i 21.30.
- „Świat pracy” — pierwszy i trzeci piątek miesiąca — 19.00 i 22.30.
- Magazyn Filmowy — ostatni czwartek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Agencja autorska proponuje” — pierwsza sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.

Poza tym Radio Warszawa nadaje:

- Koncert Chopinowski codziennie od 13.30 do 14.00 na falach 25, 31, 49 i 200 m, powtarzamy w nocy na falach 41, 49 i 200 m.
- Koncert międzynarodowy od 14.00 do 15.00 na falach 25, 31, 49 i 200 m.
- Koncert muzyki lekkiej od 1.30 do 3.00 na falach 41, 49 i 200 m.
- „Zakątki Warszawy” — druga i czwarta sobota miesiąca —

RADIO-VARSOVIE

vous présent le programme des ses émissions quotidiennes en langue française:

7.00 — 7.30 31, 41, 18 m
 12.30 — 12.55 25, 31 m
 19.00 — 19.30 31, 41 m
 21.00 — 21.30 31, 41 m
 21.30 — 22.00 49, 50 m
 22.30 — 22.55 31, 41 m

Nous vous proposons tout particulièrement:

- nos revues de presse quotidiennes à 12.30.
- „De quoi parle-t-on en Pologne” et la Chronique Sportive — lundi à 21.00 et 21.30.
- „Le Courrier des Auditeurs” — mardi à 21.00 et 21.30, mercredi à 10.00 et 22.30 ainsi que jeudi à 7.00 et 12.30.
- „Garçons et Filles de Pologne” — les 1er et 3e mercredis du mois à 21.00 et 21.30.
- „La Semaine en Pologne” — samedi à 19.00 et 22.30.
- „Le Monde du Travail” — les 1er et 3e vendredis du mois à 19.00 et 22.30.
- „Pologne-France et retour” — le 1er vendredi du mois à 21.00 et 21.30.
- Le magazine du Film — le dernier jeudi du mois à 21.00 et 21.30.

Radio Varsovie vous offre en outre:

- „L'Agence des Auteurs propose” — le 1er samedi du mois à 21.00 et 21.30.
- „Aux quatre coins de Varsovie” — les 2e et 4e samedis du mois à 21.00 et 21.30.
- Un Concert Chopin tous les jours de 13.30 à 14.00, dans les bandes des 25, 31, 49 et 200 m répété la nuit de 1.00 à 1.30 dans les bandes des 41, 49 et 200 m.
- Un Concert International de 14.00 à 15.00 dans les bandes des 25, 31, 49 et 200 m.
- Un Concert de musique légère de 1.30 à 3.00 dans les bandes des 41 et 49 m ainsi que sur 200 m.



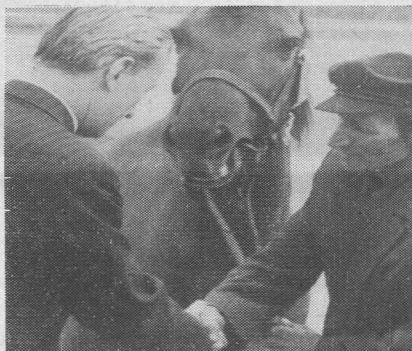
1

Żyje ich w Polsce zaledwie 200 sztuk. Budzą jednak coraz większe zainteresowanie hodowców i rolników, którzy wysoko cenią walory koników polskich popularnie, choć niesłusznie, zwanych tarpanami.

Ostatni okaz prawdziwego tarpana zginął od królewskiej kuli w czasie polowania w 1880 roku. Z przekazów historycznych wiadomo, że przed wiekami potężne stada tarpanów, maleńkich, dzikich koni, zamieszkiwały leśno-stepowy obszar Europy. Do drugiej połowy XIX wieku nieliczne pojawiały się jeszcze na stepach Ukrainy.

W Puszczy Białowieskiej restytucją tarpanów zajmował się od 1936 r. znany zootechnik i biolog

2



3



Prawdziwie polskie

prof. Tadeusz Vetulani. Choć na świecie znane są głównie polskie angloaraby, osiągające na aukcjach ceny znacznie wyższe od cen luksusowych samochodów, chlubą polskich hodowców są właśnie koniki polskie. Powstały ze skrzyżowania dawnego leśnego tarpana z różnymi odmianami koni. Dziś są jedyną rdzennie polską rasą konia. W czasie wojny większość koników Niemcy wywieźli z rezerwatu. Obecnie prace nad ich hodowlą prowadzone są w zakładzie doświadczalnym Instytutu Genetyki i Hodowli Zwierząt Polskiej Akademii Nauk w Popielnie na Mazurach.

Niedawno towarzyszyliśmy pokazowi koników polskich, należących do hodowców indywidualnych z powiatu grójeckiego w województwie warszawskim. Imprezę tę co dwa lata organizuje Polski Związek Hodowców Koni, a fundatorem nagród pieniężnych, medali i dyplomów jest Ministerstwo Rolnictwa.

Grójeckie — to 20 tysięcy hektarów sadów. Wzdłuż szosy kilometrami ciągną się rozłożyste drzewa jabłoni, czereśni, wiśni i gruszy. Gdy rok urodzajny — ciężkie od owoców gałęzie nisko zwisają nad ziemią. Do uprawy tej właśnie sadowniczej roli sprowadzono tu przed 11 laty pierwsze koniki pol-

skie. Niewysokie, na krótkich cienkich nogach, inteligentne, spokojne, wytrzymałe, posłuszne i pracowite. Zaprzęzione do pługów idą ostrożnie w gęstwinie drzew. Nisko pochylają głowy, by nie zaczepić gałęzi, nie uszkodzić owoców. Nauczzone ciągnięcia opielacza do odchwaszczania grządek — nigdy nie podepczą roślin uprawnych, nie wyrządzą szkody.

Zgromadzeni na pokazie hodowcy nie szczędzili pochwał swym pupilom. Pan Stanisław Płuziński z Wilczorudy prezentował czteroletnią myszatką klaczkę i 12-dniowego źrebaczka.

— Nipo — stwierdził właściciel — jest najpracowitszym koniem w gospodarstwie. Jesienią sprzedam dużego Karego i dokupię jeszcze jednego konika. W sadzie są nie zastąpione, a przy tym łatwe i tanie do wykarmienia.

O bułanej Jasnej i kaszance Jasnosię z Rosochowa, zdobywczyniach pierwszej i drugiej nagrody, mówi hodowczyni i właścicielka pani Jadwiga Brzozowska.

— Klaczek używam między innymi do opielania rzadkiej u nas i drogiej andżeliki, ozdobnej rośliny cukierniczej. Koniki nigdy nie skubią jej zielonych liści, nie zdepczą szpalerów, same zatrzymują się

4



i zwracają, by nie uszkodzić uprawy. Są inteligentne i bardzo spokojne.

Myszata dziesięcioletnia Foka z Rudy koło Tarczyna uzyskała złoty medal. Jej właściciel, pan Szczepan Groszek stwierdził, że sprowadzenie koników polskich właśnie do owocowego powiatu grójeckiego bardzo ułatwiło rolnikom pracę w sadach i na plantacjach. Zalety koników polskich zachęciły też i zagranicznych hodowców do zakupu klaczek i ogierów. Ze stacji doświadczalnej w Popielnie powędrowały do Francji, RFN, Szwecji, a nawet USA. Być może małe, lekkie i ambitne, prawdziwe polskie koniki staną się w przyszłości polskim kolejnym „towarem” eksportowym.

ANNA OSIOWSKA

Zdjęcia: JAN KOSIDOWSKI

1 Bo, Boma, Borsal... oto imiona klaczy — laureatek pierwszej nagrody

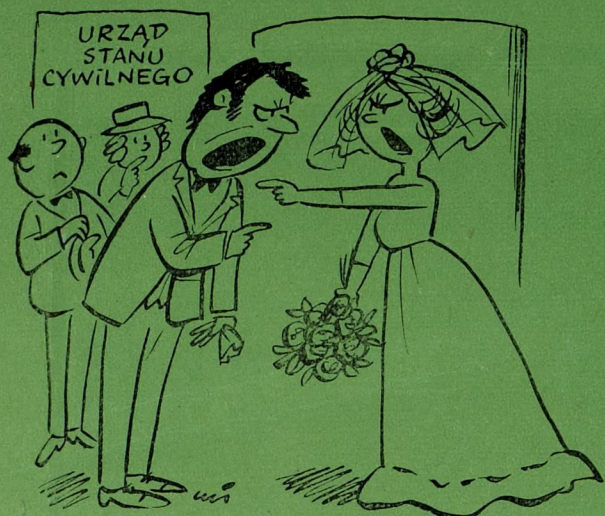
2 P. Szczepan Groszek — otrzymał dla swej dzielnej Foki złoty medal

3 Od prawej Janusz Swinarski z Polskiego Związku Hodowców Koni

4 Pan Fr. Balcerowicz ceni konie za ich pracowitość oraz inteligencję

5 Mały źrebak nie ma imienia, ustalił je Polski Związek Hodowców Koni





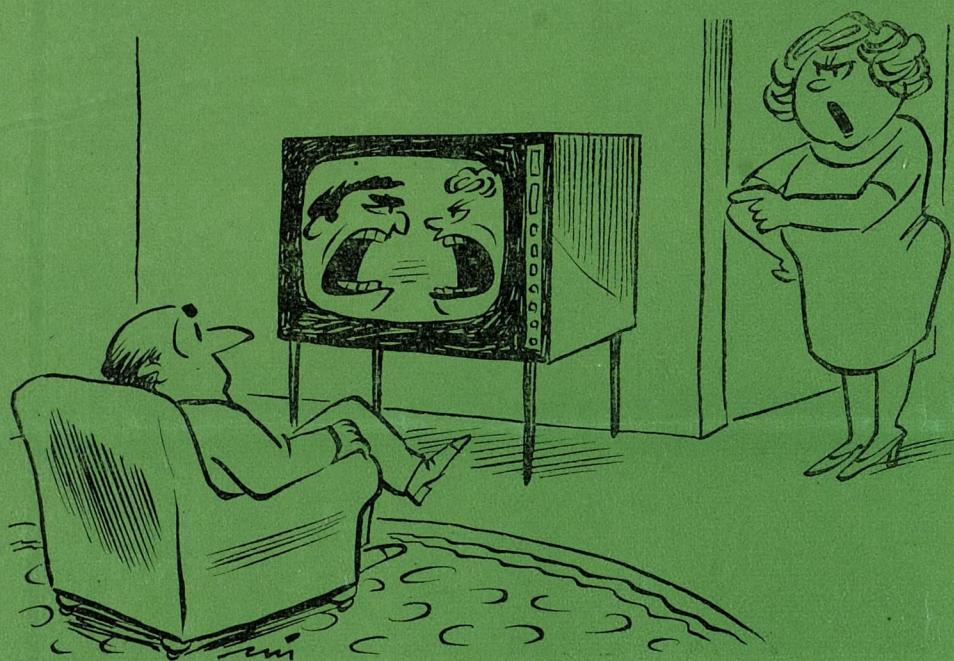
— JA chciałem się z tobą ożenić? To TY chciałaś wyjść za mnie!!
 — C'est MOI qui ai voulu me marier avec toi? C'est TOI qui a voulu te marier avec moi!



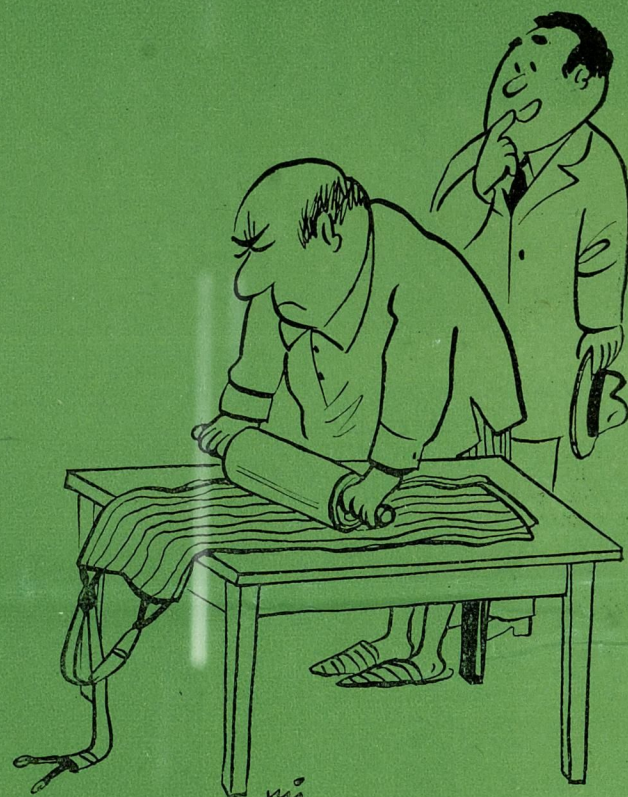
— Kochany, to nasza pierwsza kłótnia!...
 — Chéri, c'est notre première querelle!...

Gwidon Miklaszewski

Nie kłóćmy się!



— Wyłącz to, bo sąsiedzi myślą, że to znowu my!
 — Eteins ça, autrement les voisins vont encore aller s'imaginer que c'est nous!



— Znowu pokłóciłeś się z żoną?...
 — T'es-tu encore querellé avec ta femme?...



— Och, u nas nic nowego, trochę się tylko posprzecaliśmy z mężem...
 — Oh, rien de nouveau chez nous, on s'est seulement un peu disputé mon mari et moi..



— Wciąż się jeszcze gniewasz, najdroższy?
 — Es-tu toujours fâché mon chéri?